GAZETA POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 33. WARSZAWA, DNIA 13-go SIERPNIA 1921 ROKU. ROK 3.

J. HŁASKO.

Polityczne znaczenie obrony Warszawy.

W lipcu r. z. powrócone zaledwie do życia Państwo Polskie, znalazło się nagle nad skrajem przepaści. Bitną zazwyczaj armję odbiegła nagle chęć do walki, wodzowie, tworzący realizowane dotąd z powodzeniem plany stanęli wobec zdarzeń których wyniku przewidzieć nie było można. Położenie uznano za groźne a pomoc mocarstw za jakąbądź cenę za jedyny środek ocalenia. A wróg, jak niczem nie wstrzymany potop, zalewał kraj cały i znalazł się już u bram stolicy.

I nieuniknionem niemal zdawało się, że Polska zniknie znowu z mapy świata, że powali ją znowu Rosja bolszewicka i zaprzyjaźnione z nią Niemcy. A pochłonąwszy Polskę fale rosyjsko-niemieckie, potoczą się dalej, przekroczą Ren, a wówczas wojna światowa inne całkiem znajdzie zakończenie, niż to katastrofa z listopada 1918 r. zapowiadała, niszczycielskie zaś eksperymenty bolszewickie na całą rozszerzą się Europę.

I nagle zmienia się wszystko. Wróg zostaje od murów Warszawy odparty, bezładny odwrót i ucieczka w popłochu stały się jego udziałem, wojska nasze odzyskują fantazję i dzielność, zdobywamy z równą szybkością i tak dobrze, co traciliśmy. Zwycięstwo to nazwaliśmy „cudem nad Wisłą", nie śmiejąc go przypisać ani własnej zasłudze, ani pozornie przynajmniej skromnej, pomocy Francji, która nam przysłała swych oficerów z gen. Weygandem na czele.

Nazwa „cudu nad Wisłą" wskazuje, że odniesionego przez siebie zwycięstwa nie uważaliśmy za twórczy wynik nagromadzonych sił i wypracowanego przy współudziale gen. Weyganda planu ich użycia. Jakkolwiekbyśmy jednak wielkie, czy nawet wyłączne znaczenie przyznawali łasce Opatrzności, nie możemy jednak zapominać, że zwycięstwo odniesione zostało naszemi rękami i że myśmy byli żywem Opatrzności narzędziem. To też i odparcie bolszewików od stolicy nie tylko ocaliło Polskę i Europę od wskazanych wyżej niebezpieczeństw, ale miało też cały szereg innych skutków politycznych.

Bezpośrednią przyczyną klęsk naszych w lipcu r. z. była utrata woli i wiary w zwycięstwo, psychicznemi też przedewszystkiem były czynniki zwycięstwa. W ostatniej chwili naród polski rzucił na szalę znaczny zastęp ochotników, którzy zapałem swym i ofiarnością uzdrowili ducha armji. Zarówno w oczach własnych, jak i świata zaczęliśmy od tej chwili przedstawiać się inaczej. Zaczęliśmy więcej cenić sami siebie i zagranicą zaczęto znowu widzieć w nas czynnik, którego pozyskanie mieć może znaczenie całkiem realne. Zwycięstwo sierpniowe podłożyło podwalinę dla tych przymierzy, które nawiązywać zaczęliśmy w roku bieżącym, które dopiero byt naszego państwa na dobre utrwalą i należne mu w świecie międzynarodowym stanowisko zapewnią. A dodać należy, że braterstwo broni z Francją wiele się przyczyniło do zaciśnięcia dawnych z nią węzłów.

Jednocześnie z temi zmianami na naszą korzyść, obniżyły się urok niezwyciężności bolszewików i przekonanie o gotowości Niemiec do nowej wojny. Odbiło się to niewątpliwie na wielu wypadkach politycznych w Europie, nam zaś pozwoliło między innemi na rychłe zawarcie pokoju z Rosją sowiecką, na względnie korzystnych warunkach, na których formułowanie wpływ pewien wywarło jednak wspomnienie klęsk, cud nad Wisłą poprzedzających.

Wielce doniosłe skutki miało zwycięstwo sierpniowe w dziedzinie naszych spraw wewnętrznych. Policzyliśmy nasze siły państwowotwórcze i siły rozkładowe i okazało się, że ostatnie są o wiele mniej groźne, niż powszechnie sądzono. Komuniści warszawscy nie ośmielili się jawnie podnieść sztandaru buntu, sympatje dla bolszewików i śród robotników rolnych nie były tak silne jak się się obawiano. Natomiast gotowość do obrony państwa wyraziła się bardzo silnie przedewszystkiem wśród młodzieży inteligentnej, a dalej i ludności miejskiej i wiejskiej wogóle w postaci wstępowania do armji ochotniczej, aczkolwiek śród ludu wiejskiego przeważał raczej pogląd, że dla odparcia wroga, rozpisać należy nowy pobór, ale potrzeba obrony szeroko była odczuwana.

Najazd bolszewicki spowodował powstanie gabinetu koalicyjnego, czyli ze wszystkich stronnictw złożonego. Na czele jego stanął p. Witos, co było zrozumiałe wobec tego, że jest on prezesem najliczniejszego klubu sejmowego. Stanowisko to mógł p. Witos osiągnąć i dawniej, stale jednak się od tego uprzednio wzbraniał. W gabinecie koalicyjnym wzięli udział i socjaliści, p. Daszyński zaś zajął nowoutworzone stanowisko wiceprezydenta Rady Ministrów. W ten sposób oraz przez liczny udział członków swoich w szeregach obrońców, stronnictwo P.P.S. złączyło się z całą obroną narodu.

Odparcie najeźdźcy, a potem zawarcie pokoju w Rydze, niewątpliwie oddziałały dodatnio na opinję i wpływy p. Witosa.

Zwycięstwo odniesione w sierpniu r. z., miało jak widzimy, bardzo rozległe skutki polityczne, niektore z nich dopiero z czasem z całą siłą się uwydatnią. W historji narodu pozostanie ono na zawsze przedewszystkiem jako dzień ocalenia od niechybnej, jak się zdawało, zguby.

T. RÓŻYCKI major W. P.

Strategja odparcia najazdu bolszewickiego.

W dniu 16 sierpnia upływa pierwsza rocznica walnej bitwy, jaką wojska polskie stoczyły pod Warszawą z wojskami czerwonej armji. Bitwa ta stała się wielkim, olśniewającym tryumfem oręża polskiego.

Wojsko czując, że całe społeczeństwo stoi za nim, wzmocniło się na duchu, nabrało wiary ufności i zapału do walki. Tylko dzięki zorganizowaniu wszystkich sił narodu, przyszło do „Cudu nad Wisłą", który w rzeczywistości powstał „z trudu naszego i znoju".

Ciężkie dni przeżywała w czerwcu i lipcu r. z. Polska. Z frontu przychodziły coraz gorsze wiadomości. Armja nasza uwikłana w ciężką i krwawą walkę z nacierającemi na całym wielkim froncie wschodnim bolszewikami, cofała się powoli na zachód. Nieprzyjaciel zajmował kolejno drogie nam miasta i miejscowości. Mińsk, Wilno, Grodno, a już już końcu lipca stanął nad Bugiem, zagrażając samej stolicy.

Organizację oddziałów ochotniczych powierzono generałowi Józefowi Hallerowi, popularnemu bohaterowi z pod Kaniowa. Szefem sztabu generalnego został generał T. Rozwadowski. Sprzymierzona dziś z nami Francja pospieszyła z moralną i materjalną pomocą, dostarczając Polsce potrzebnego materjału wojennego.

W końcu lipca do Warszawy przyjechał znakomity jenerał francuski Weygand, który swemi radami i wskazówkami oddał armji polskiej nieocenione usługi.

Tymczasem położenie na froncie pogarszało się coraz bardziej, bo nieprzyjaciel jednocześnie nacierał na wielu punktach, a szczególniej silnie na odcinku pierwszej i czwartej armji. Korpus jazdy nieprzyjacielskiej rzucony na lewe skrzydło naszego frontu, posuwając się wzdłuż granicy litewsko-polskiej, zmusił pierwszą armję do wycofania się daleko na zachód, co naturalnie pociągnęło za sobą odwrót czwartej armji, broniącej Mińska. — Wszelkie próby zatrzymania bolszewików, początkowo na linji okopów niemieckich, później na linji Niemna, wreszcie na linji Bugu, nie dały spodziewanych wyników i w pierwszych dniach sierpnia, hordy bolszewickie niszcząc, rabując spokojnych mieszkańców, wtargnęły do Kongresówki i już w dniu 12 sierpnia bardzo blizko podeszły pod samą stolicę państwa. Jednocześnie silne oddziały jazdy nieprzyjacielskiej i piechoty szybkiemi marszami wtargnęły do ziemi płockiej i podsunęły się pod sam Toruń, dążąc za wszelką cenę do przerwania połączenia kolejowego z Gdańskiem, skąd nadchodziły transporty amunicji i broni dla naszej armji.

W tych groźnych dla Polski chwilach, Naczelne Dowództwo poparte przez całe społeczeństwo, z niezachwianą niczem energją przygotowywało wielką akcję, która miała położyć kres dalszemu posuwaniu się bolszewików, zniszczyć ich i uwolnić ziemie polskie od najazdu. Już w pierwszych dniach sierpnia rozpoczęto szybkie przegrupowanie dywizji, a w dniu 7 sierpnia armje polskie otrzymały rozkaz oderwania się od wroga i wycofania na Wisłę, poczem miano przejść do przeciwnatarcia.

W dniu 15 sierpnia sześć armi polskich zajmowało mniej więcej następujący front, idący od północy ku północnemu wschodowi:

5-a armia pod jen. Sikorskim w Modlinie, osłaniała lewe skrzydło naszego frontu.

1-a armia pod jenerałem Latinikiem broniła warszawskiego przyczółka mostowego.

2-a armia między Warszawą i Dęblinem osłaniała linję Wisły.

4-a armia pod jenerałem Skierskim stała na wschód od Dęblina na linji Wieprza.

3-a armia po jenerałem Zielińskim w Lubelszczyźnie i Chełmszczyźnie.

6-a armia pod jenerałem Iwaszkiewiczem, stała na linji Seretu i osłaniała Lwów i zagłębie naftowe.

4-a i 3-a armie, zostające pod rozkazami Naczelnego Wodza, miały wykonać rozstrzygające uderzenie, przebić front bolszewicki między Dęblinem i Kockiem, i maszerując możliwie szybko w kierunku Łomży i Białegostoku, zajść jaknajdalej na tyły armjom sowieckim, szturmującym Warszawę.

Bitwę właściwie rozpoczęto 14 sierpnia, kiedy 5-tą armją rozpoczęto natarcie, by odwrócić uwagę bolszewików od swych części frontu i przeszkodzić im w obejściu Warszawy od zachodu. Dopiero w kilka dni potem t. j. 16 sierpnia o świcie, armie 4-a i 3-a przeszły do jeneralnego natarcia, rozbiły stojące naprzeciw oddziały bolszewickie i tegoż dnia wieczorem forsownie maszerując w kierunku północnym, zaszły bardzo głęboko bolszewikom na tyły, stojącym jeszcze nad Wisłą i pod Warszawą. Niezpodziewane i nagłe natarcie zaskoczyło bolszewików, którzy zaczęli cofać się w nieładzie, pozostawiając w naszym ręku dużą ilość jeńców, dział i materjału wojennego. 17-VIII armia pierwsza z pod Warszawy ruszyła naprzód, łamiąc wszelkie opór nieprzyjaciela. W następnych dniach armia polska ściga pobitego wroga. Dywizje polskie współzawodniczyły w sprawności marszowej, śmiałości i dzielności uderzeń, a przeciwnik zupełnie upadł na duchu. Już w dniu 19 sierpnia druga armja zajęła Brześć, a 22 sierpnia 15-ta dywizja dotarła do Łomży. Piąta armja po całym szeregu krwawych zwycięskich walk stanęła na granicy niemieckiej w okolicy Działdowa, podając dłoń oddziałom pomorskim, maszerującym od Grudziądza.

W dziewiątym dniu bitwy, Kongresówka była wolną od wroga, który rozbity, zdziesiątkowany, w panice uciekał za Bug. Zdobycz nasza w tych walkach wynosiła: 66,000 jeńców, 231 dział, 1023 karabinów maszynowych, 200 kuchni polowych, 10,000 wozów z amunicją i innym materjałem wojennym i mnóstwo innych przedmiotów. Armja poparta zbiorowym wysiłkiem całego społeczeństwa i honorowana przez Naczelnego Wodza, spełniła w zupełności swój obowiązek.

Doc. Dr. TOMASZ JANISZEWSKI.

Znaczenie naszej ilości i jakości.

Dalszy ciąg.

Ale jednocześnie pamiętać należy, że w obecnych warunkach międzynarodowych, możemy dochodzić i bronić naszych słusznych praw, niestety tylko mając silną, dobrze zorganizowaną i uzbrojoną armję.

Demobilizacji nie można rozpoczynać od najspokojniejszego oraz najłagodniejszego z państw; wpierw Prusy, które dotąd nie pozbyły się jeszcze zaborczych tendencji i Rosja bolszewicka, która wyraźnie wykazała swoje imperjalistyczne zakusy, muszą się rozbroić. Kto to pojmie, ten zrozumie znaczenie i konieczność reformy rolnej nie tylko ze względów politycznych, co u nas słusznie zupełnie wysunęło się na pierwszy plan, lecz także ze względu na politykę populacyjną i interesujący nas temat.

Reforma rolna, na konieczność której zwracałem uwagę miarodajnych czynników, jeszcze w roku 1915, wymaga gruntownego i należytego przygotowania i opracowania, jeśli wogóle szczerze jej pragniemy i jeżeli skarb nasz podołać ma temu zadaniu. Reforma rolna zapobiegnie takiemu nierównomiernemu rozmieszczeniu ludności, jakie widzimy na Zachodzie, gdzie jak w Anglji $^4/_5$, a w Niemczech $^2/_3$ ludności skupia się w miastach, co wywiera wielce ujemny wpływ na zdrowie i rozrodczość.

Temu szkodliwemu i niepotrzebnemu skupieniu ludności w wielkich centrach miejskich, stara się zapobiedz na Zachodzie nowsza polityka osiedleńczo - mieszkaniowa. Niema najmniejszego powodu, żebyśmy nie skorzystali z tego doświadczenia Zachodu. Zwrot do przyrody, ku ziemi, przez udostępnienie jej wszystkim, którzy sami na roli pracować pragną, tworzenie nie zbyt małych gospodarstw rolnych, najlepiej zapobiegnie szkodliwemu i nierównomiernemu rozmieszczeniu ludności naszego państwa, a tem samem najskuteczniej zaradzi zmniejszeniu się rozrodczości, które u nas najwięcej daje się odczuć w miastach.

Ten zrozumie, że odbudowa kraju, to nie jest wyłącznie sprawa techniczna, finansowa lub estetyczna, ale służyć ma w pierwszym rzędzie do odbudowy najcenniejszego materjału organicznego, jakim jest człowiek i musi być rozpatrywana z tego zasadniczego stanowiska.

Ten zrozumie, jak zgubne jest zamiłowanie do bezmyślnego, bardzo często nieestetycznego zbytku i używania, wkradające się nas wśród niektórych w łatwy sposób wzbogaconych sfer, ten domagać się będzie odpowiedniego opodatkowania przedmiotów zbytku, z wyjątkiem dzieł sztuki, a popierać będzie wszelkie usiłowania dążące do obniżania cen przedmiotów i produktów codziennego użytku, a niezbędnych dla każdego.

Ten zrozumie, że sprawa ubezpieczeń społecznych, która tak wielki wpływ wywarła na zdrowie i życie ludzkie, tam, gdzie została wprowadzona, nie może być zdana na szkodliwe i niebezpieczne flukty polityki partyjnej.

Ten zrozumie, że należyta aprowizacja, tak ważna dla zdrowia, szczególnej dzieci, musi polegać przedewszystkiem na zwiększonej produkcji środków żywności, a następnie dopiero na sprawiedliwym podziale, o ile ten sprawiedliwy podział w naszych warunkach nie jest tylko fikcją.

Ten zrozumie także znaczenie utworzenia osobnych t. zw. terenów aprowizacyjnych miejskich, o ile możności w pobliżu większych miast, co przewidzieć powinna reforma rolna, a także potrzebę popierania kooperatyw.

Ten zrozumie znaczenie wychowania i potrzebę wyrobienia opinji publicznej, szczególniej w kierunku zwiększenia poczucia odpowiedzialności za zdrowie i życie potomstwa, a więc za byt i przyszłość narodu, co korzystnie wpłynąć musi na moralność i sprawowanie się młodzieży i na zrozumienie, że obywatel prócz praw gwarantowanych mu ustawami ma i obowiązki względem państwa i społeczeństwa.

Gdy drogą oświaty dojdzie do świadomości ogółu przekonanie, że człowiek prócz tego, że przeżywa swoje indywidualne życie, jest jeszcze nosicielem tych zadatków, które zapewniają nieprzerwane istnienie ludzkości, jest tylko ogniwem nieskończonego łańcucha, i że przez nieodpowiednie życie może te zadatki popsuć, to świadomość ta musi wywrzeć odpowiedni wpływ na życie i postępowanie jednostek.

Czy ktoś, komu powierzymy przeniesienie jakiegoś drogocennego a filigranowego przedmiotu, o którego wartości jest przekonany, czy ten ktoś nie będzie ostrożnie stąpał, by poruczonego sobie skarbu nie uszkodził?

Takim nosicielem najcenniejszego skarbu, nosicielem najgłębszej przyczyny i zaczątku tego wszystkiego, co się w świecie ludzkim dzieje, jest każdy z nas.

Ten zrozumie, jakie fatalne skutki na organizm ludzki wywiera alkoholizm i choroby weneryczne i zwalczać je będzie energicznie.

Ten zrozumie braki naszego ustawodawstwa małżeńskiego. Ten zrozumie należycie potrzebę zwalczania chorób zakaźnych, wiedząc, na jakie choroby najwięcej należy zwrócić uwagę, a nie będzie tego robił bezmyślnie i szematycznie. Ten zrozumie prawdziwe znaczenie pracy, nie tylko jako czynnika ekonomicznego, ale jako pierwszorzędnego czynnika zdrowotnego, bez którego człowiek nie może być zdrowym.

Ten zrozumie potrzebę zwalczania tego wszystkiego, co może zmniejszyć naszą odporność, naszą tężyznę fizyczną i moralną.

Ten zrozumie potrzebę statystyki ruchu ludności i śmiertelności według przyczyn śmierci, jak ważną rzeczą jest jaknajszybsze przeprowadzenie spisu ludności, ten zrozumie, że jest to czynność, od której należało wogóle rozpocząć gospodarkę wewnętrzną państwa. Znaczenie statystyki szczególniej ważne jest u nas, gdzie właściwie statystyki niema i gdzie skłonniejsi jesteśmy wierzyć najnieprawdopodobniejszym plotkom, niż zbierać fakty i zastanawiać się nad liczbami.

Ten zrozumie, jak mają być zakreślone kompetencje ministerstw.

Mógłbym mnożyć jeszcze przykłady, sądzę jednak, że wyliczonych wystarczy, by nabrać pojęcia jak głęboko sięga ta idea w stosunki społeczne i polityczne, jak wielką moc twórczą posiada, ile daje inicjatywy do czynu, ile narzuca zadań i jak je z pożytkiem dla najistotniejszych interesów państwa rozstrzyga.

III.

Zdrowie i życie ludzkie przestały już być wyłącznie dobrem indywidualnem, ale mają one pierwszorzędne znaczenie także dla społeczeństwa, szczególniej dla państwa.

Zrozumiałą staje się rzeczą, że dla tak ważnych zadań i tak obszernej dziedziny życia społecznego i państwowego, jaką jest troska o zdrowie i życie ludności, musiała być siłą rzeczy powołana i stworzona osobna gałęź administracji państwowej. Wszystkie prawie państwa cywilizowane, szczególniej pod wpływem strat poniesionych w materjale ludzkim podczas ostatniej wojny, uznały potrzebę zwrócenia na te sprawy najbaczniejszej uwagi. Wobec tego że jak widzieliśmy, sprawy populacyjne wnikają tak głęboko w stosunki społeczne, ekonomiczne i polityczne, prawie w każdą czynność państwową, okazała się potrzeba stworzenia osobnego organu administracji państwowej, dlatego by sprawa naszej ilości i jakości, t. j. naszego życia i zdrowia nie doznała uszczerbku lub wzgląd na nie nie był pomijany.

Trzeba, żeby program tego specjalnego organu administracji państwowej był szeroki, a kierował nim człowiek o szerokim poglądzie i doświadczeniu administracyjnem, któryby potrafił zrozumieć ten związek spraw zdrowotnych z innymi działami administracji państwowej i czujnie stał na straży tych spraw.

Gdy się zważy że materjalny podkład, ciało człowieka, jest tem cudownem naczyniem, w którem rozgrywają się wszystkie najsubtelniejsze procesy fizyczne i psychiczne, jest tym nosicielem wrodzonych cech, które przy hodowli człowieka odgrywają decydującą rolę, to nikogo nie zadziwi, że opieka nad tym podkładem materjalnym, nad ciałem człowieka, piecza o należyty jego rozwój, ocena zmian lub zboczeń, wskazywanie dróg jego należytego rozwoju i życia, spoczywać powinna i musi w rękach lekarzy.

Nikogo też zdziwić nie powinno, że to wielkie zadanie przypaść winno w udziale specjalnemu działowi administracji państwowej — Ministerstwu Zdrowia Publicznego.

Ministerstwo to nie ma być wprawdzie Ministerstwem lekarskiem, t. j. takiem, któreby miało za zadanie obronę interesów stanu lekarskiego, i nie tylko nie może wykluczać współpracy prawników, inżynierów, statystyków i socjologów. Ono się nawet bez tej współpracy obejść nie może, ale na czele takiego Ministerstwa stać, wywierać wpływ decydujący na całą jego działalność, oznaczać granice jego kompetencji, może tylko lekarz i to specjalnie obeznany z administracją sanitarną i z zadaniami hygjeny społecznej. Nie wolno lekarzom dla jakichkolwiek względów oportunistycznych rezygnować z tego stanowiska, nie ze względu na nasze stanowe interesa, ale ze względu na dobro ludzkości, w przeciwnym bowiem razie cała działalność Ministerstwa Zdrowia Publicznego zejdzie na manowce, przestanie służyć swemu wzniosłemu celowi i urząd ten stanie się jedynie nowym przedmiotem przetargów politycznych, zależnych od współzawodnictwa stronnictw lub osób o zdobycie jeszcze jednej teki ministerjalnej. Chodzi tu o rzeczy tak ważne, jak zdrowie i życie ludzkie, których losu nie wolno uzależniać od chwilowych i małostkowych walk partyjnych i politycznych. Tu rozgrywa się zbyt wielka stawka, tu chodzi o przyszłość i byt państwa naszego.

A teraz pozostaje zastanowić się nad tem, jakie jest zrozumienie tej idei w naszem państwie.

Z góry odpowiedzieć mogę, że prawie żadne. Wprawdzie stało się już niejako modą deklamowanie o zdrowiu i życiu ludzkiem, ale gdy chodzi o czyny, to albo ich nie ma, albo są niecelowe, albo nawet sprzeciwiają się zasadom hygjeny. Całej głębi znaczenia zdrowia i życia ludzkiego dla naszego państwa, dla naszej przyszłości nikt prawie nie rozumie i zgodnie z brakiem tego zrozumienia postępuje się.

(D. c. n.)

TADEUSZ WOLFENBURG.

Nauka w szkołach policyjnych i przegląd materjału naukowego.

(Dokończenie).

Rozp. z 3 czerwca 1919 r. o oddawaniu broni, amunicji, granatów ręcznych oraz wszelkich materjałów wybuchowych Tyg. Urz. № 17; rozp. z 11 czerwca 1919 r. o zdradzie Tyg. Urz. № 22 z 1911; rozp. z 19 lipca 1919 r. w przedm. przestępstw zagrażających bezp. państwowemu i publicznemu Tyg. Urz. № 30 z 19; rozp. z 21 1919 r. w przedmiocie ograniczenia wolności zebrań Tyg. Urz. № 32 z 19; ust. z 18 marca 1921 r., w przedm. zmiany przepisów o wymiarze grzywien nawiązek i wynagrodnego Dz. Ust. Rz. P. P. № 31.

B) *Z procedury karnej.* a) *ustawy niemieckie:* Ustawy o odszkodowaniu osób niewinnie przytrzymanych w areszcie śledczym z 14 lipca 1904 r. Dz. Pr. str. 321; ust. o organizacji sądowej z 22 stycznia 1887 r. Dz. Pr. str. 41 (ze zmianami polskiego rozp. z 15 grudnia 1919 r. i ust. o uproszczenie karn. wymiaru sprawiedliwości z 21 października 1917 r. Dz. Pr. str. 1037); pruska ust. z 27 kwietnia 1883 r. Zb. ust. str. 65 w przedm. wydawania policyjnych nakazów karnych za wykroczenia i postanowienia pruskiej ordyn. polubownej z 29 marca 1879 r. o postępowaniu pojednawczem w sprawach o zniewagi i uszkodzenia cielesne Zb. ust. str. 321.

b) *Ustawy polskie:* rozp. o przejściu wymiaru sprawiedliwości w obszarze b. Dzieln. pr. na Rzplitą Polską z dn. 15 grudnia 1919 r. Tyg. Urz. № 70 z 19; — rozp. o urzędach i urzędnikach sądowych w b. dzieln. pruskiej z 15 grudnia 1919 r. Tyg. Urz. № 70 z 19; — rozp. o organizacji sądów z b. Dzieln. pr. z 15 grudnia 19. Tyg. Urz. Nr. 70 z 1919, — rozp. o języku urzędowym w sądownictwie z 15 grudnia 1919 Tyg. Urz. Nr. 70 z 19, — rozp. o organizacji sądownictwa karnego w b. Dzieln. pruskiej z 15 grudnia 1919 r. Tyg. Urz. Nr. 70 z 19; — rozp. o urządzeniu sądów pokoju w b. Dzieln. prusk. z 15 grudnia 1919 r. Tyg. Urz. № 70 z 19.

Grupa IV. Ustawy karne wydane dla całego obszaru Rzplitej Polskiej.

1) *Ustawy:* Przywilej w dziedzinie prawa karnego: ustawa o nietykalności członków Sejmu Dz. Pr. P. № 31 i 19. Dekret z 3 stycznia 1919 r. zawierające postanowienia karne za przeciwdziałanie wyborom do Sejmu i wykonywaniu obowiązków poselskich Dz. Pr. P. № 5; — ust. z 18 marca 1921 r. o zwalczaniu przestępsw z chęci zysku popełnionych przez urzędników; Dz. Urz. Rz. P. № 30 z 21; — ust. z 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej Dz. U. Rz. № 67 z 20; — ust. z 24 maja 1921 r. przedmiocie amnestji Dz. U. Rz. P. Nr. 42 z 21.

2) *Podręczniki zawodowe:* Ustawa o nietykalności członków Sejmu ustawodawczego (wyd. i obj. Dr. J. Reinhold); — ust. o zwalczaniu lichwy wojennej (wyd. i obj. tenże).

3) *Podręczniki naukowe:* System prawa karnego — ze stanowiska nauki i trzech kodeksów obowiązujących w Polsce — Dr Edmund Krzymuski (Część ogólna, wyd. 1921): Rys prawa karnego obowiązującego na ziemiach polskich — Dr J. Reinhold (Część ogólna).

Grupa V. Nauka prawa państwowego i administracyjnego.

1) *Ustawy i rozporządzenia.* Prawa Państwa Polskiego (wydanie prof. Wład. Leop. Jaworskiego). Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych Państwa Polskiego — Andrzej Langschampes. Ustawy i rozp. admin. (wyd. Wydz. III Kmdy Gł. Pol. P.). Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921 r.

2) *Podręczniki zawodowe:* Podręcznik prawa i administracji z uwzględnieniem ogólnych zasad prawno-państwowych. Część ogólna, Michał Waśkowski (w druku). Administracja wraz z krótkim zarysem nauki o państwie. M. Sonnenberg. Zarys nauki o państwie, Władysław Sobolewski. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921 r. (wydał Edward Dubanowicz). Skorowidz dekretów i ustaw, rozporządzeń i okólników, Roman Hausner.

Podręczniki zawodowe dla dzielnic: a) dla b. zab. austr.: Podręcznik ustaw państwowych i rozp. minist., oraz podręcznik ustaw krajowych i rozp. namiest. dla Galicji; b) dla b. zab. ros. (brak odpowiedniego opracowania w języku polskim); c) dla b. zab. prus.: (brak odpowiedniego opracowania w języku polskim).

4) *Podręcznik naukowy:* Krótki zarys pojęć socjologicznych i prawno-państwowych, Dr. Bronisław Stelmachowski.

Uwaga. Zbiór przepisów policyjnych, oraz ustaw i rozporządzeń administracyjnych Rzeczypospolitej Polskiej dla użytku policji państwowej (w opracowaniu).

Grupa IV. Nauka policyjna śledcza.

1) *Najważniejsze ustawy i rozporządzenia.* Ustawa o policji Państwowej z 24 lipca Dz. Ust. № 61 z 1919 r.; przepisy o organizacji Komendy Głównej P. P. Monitor № 213 z 19 (zmiana w rozk. Komendy Gł. № 118 z 1921); przepisy o organizacji komend okręgowych i powiatowych P. P., Dz. Ust. № 94 z 19; przepisy dyscyplinarne dla P. P., Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. № 46 z 19; ust. o uposażeniu P. P. z 13 lipca 1920, Dz. Ust. № 65 z 20; ust. o umundurowaniu P. P. z 2 marca 1920, Dz. Ust. № 26 z 20; rozp. Min. Spr. Wewn. i Min. Spr. Wojsk. w przedm. stosunku policji do wojska, Monitor № 108 z 20; rozp. Min. Spr. Wojsk. o dezercji, Monit. № 165 z 20; rozp. Min. S. Wewn. o rejestracji cudzoziemców, Monit № 214 z 20; ust. z. 25 lipca 1919 o zapewnieniu bezpieczeństwa państwa w czasie wojny, Dz. Ust. № 61 z 19; dekret w przedmiocie tymcz. przepisów prasowych, Monit. № 34, 35 i 36 z 19; ust. z 20 stycznia 1920 o obywatelstwie Państwa Polskiego, Dz. Ust. № 72 z 20; rozp. Rady Min. z 28 sierp. 1919 o tymcz. organizacji pow. władz administracyjnych I. inst. w b. zab. ros., Dz. Ust. № 72, z rozp. wykon. Dz. Urz. № 90 z 19; ust. z 2 sierpnia 1919 o org. władz II. inst., Dz. Pr. № 65, z rozp. wyk. Dz. U. № 90 z 19 i zmianą z Dz. U. № 39 z 21; Ust. z 3 grudnia 1920 o tymcz. organizacji województw w b. zab. austr., Dz. U. № 117 z 20 z rozp. wyk. Dz. Ust. № 39 z 21; ustawa z 30 stycz. 1920, o utworzeniu tymcz. Wydz. Samorządowego w Galicji, Dz. U. № 11 z 20; dekr. o Samorządzie państwowym z lutego 1919, Dz. Pr. № 13 z 19; dekret o Samorządzie miejskim z 4 lut. 1919, Dz. Pr. № 15; dekr. z 22 list. 1918 o samorządzie gminnym w b. zab. ros. Dz. Pr. № 18 z 18; ust. z 31 lip. 1919 o tymcz. org. władz i urzędów skarbowych, Dz. Pr. № 65 z 19; ust. z 31 lip. 1919 w przedm. utworzenia Prokur. Gener. w Rzeczypospolitej Polskiej, Dz. Pr. № 65 z 19.

2) *Instrukcje:* Inkstrukcje i przepisy wykonawcze w rozkazach Komendy Głównej; tymczasowa instrukcja służbowa dla Policji Państwowej; przepisy biurowe dla policji; przepisy biurowe dla komisarjatów i posterunków; przepisy koszarowe dla Policji Państwowej.

3) *Podręczniki zawodowe:* Podręcznik dla przodowników policji wykonawczej, J. Misiewicz. Taktyka kryminalna, M. Sonnenberg.

Służba śledcza. Wyd. Wydz. III. Komendy Gł.). Kryminalistyka, Herman Czerwiński (zab. ros.). Badanie istoty czynów występnych (Dr. G. Gross), skrót opracowany przez prof. Hoeplera (przekład Gazety Policji Państwowej). Podręcznik do służby daktyloskopijnej, W. Ludwikowski. Portret z pamięci, Dr. Jan Schneickert (tłóm. w Gazecie Pol. Państw. z r. 1920). Uwagi z dziedziny medycyny sądowej, Żytomirski Z. A. (w Gazecie Policji Państwowej r. 20). Układanie psów policyjnych, A. Grimm (w Gazecie Policji Państwowej z r. 1920). Szkic wykładów hygieny, medycyny sądowej i ratownictwa ze zbiorem najważniejszych ustaw sanitarnych, Dr. M. Offmański (w druku). Choroby zakaźne, Dr. Palmirski. Ratownictwo, Dr. Łazarewicz. Kontrola i ocena produktów spożywczych, Dr. A. Fruchtman (w Gazecie Policji Państwowej z r. 1920).

Cechy bolszewickiej inwazji.

—o—

Rok dzielący nas od chwili, kiedy wojska polskie odparły pod murami stolicy bolszewicką nawałę, pozwala nam już spojrzeć krytycznie na charakter najazdu, który był czemś więcej niż inwazją wrogiej armji. Oprócz krwi i ognia, oprócz zapowiedzi zniszczenia z trudem zdobywanego przez Polskę samodzielnego stanowiska międzynarodowego, oprócz zapowiedzi oderwania olbrzymiej połaci ziem rdzennie polskich, niósł on sięgającą najgłębszych podstaw zmianę ustroju społecznego w imię rzekomej „woli ludu" o którą nie myślano nawet się zapytać.

Całe społeczeństwo polskie, a szczególnie ci wszyscy, którzy mieli nieszczęście znaleść się na terenach zajętych przez wroga, długie lata będą mieli w pamięci, jak w praktyce wyglądała realizacja haseł komunistycznych, w imię których jakoby armja Rosyjskiej Republiki Sowietów nie zawahała się wtargnąć do serca odradzającej się z niewoli Polski, do rdzennych ziem demokratycznej Rzeczypospolitej, aby siłą oręża zaprowadzić tam ustrój, o który, czy jest zgodny z wolą ogółu czy nie, do tej pory rząd komisarzy nie miał odwagi zapytać swego własnego społeczeństwa.

Inwazja bolszewicka była tak olbrzymim splotem wypadków i zjawisk polityczno-społecznych, dotykających wszystkich dziedzin życia narodu, że w pamięci każdego Polaka musiała się zarysować pewna synteza, pewien pogląd ogólny na jej charakter i skutki. Synteza ta oparta jest przeważnie, jeżeli nie na własnych przeżyciach. to na opowiadaniach naocznych świadków, na korespondencjach i depeszach dzienników, operujących bądź doraźnemi uogólnieniami, bądź materjałem ściśle lokalnym, dotyczącym pojedyńczych miejscowości i faktów.

Uogólnienia te i wnioski nie oparte na ściśle rzeczowem badaniu, przeprowadzonem według określonej metody na całym terenie inwazji, nie mogły stanowić dostatecznego materjału dla rządu, który niezwłocznie po odparciu wroga, przystąpić musiał do olbrzymiego dzieła gojenia ran, jakie wraża ręka na tak wielkiej przestrzeni zadała organizmowi Polski we wszystkich dziedzinach życia.

Pragnąc to zadanie należycie wypełnić, rząd musiał zatroszczyć się o materjał objektywny, oparty na dowodach rzeczowych, bądź na ścisłych zeznaniach osób wiarogodnych, któryby zawierał informacje bezpośrednio zebrane na terenie najazdu według jednolitego systemu.

W tym celu zostały utworzone specjalne komisje z ramienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które na miejscu gruntownie badały skutki inwazji. Owocem ich prac jest długi szereg raportów, wszechstronnie oświetlających znaczenie, wpływy i skutki inwazji czerwonej armji.

Brak miejsca nie pozwala nam na metodyczne i szczegółowe opracowania cennego tego materjału. Raporty te będą kiedyś bogatem źródłem dla historyków wojny bolszewickiej. Przy dorywczem wszelako przestudjowaniu ich, odsłaniają się już charakterystyczne rysy inwazji pozwalające ustalić pogląd na system postępowania najeźdźców i ich stosunek do państwa i społeczeństwa polskiego.

Z materjałów zebranych przez wymienione komisje przedewszystkiem ustalić można, że władze bolszewickie traktowały Polskę nie jako kraj „oswobadzany z pod tyranji panów" lecz jako kraj podbijany, który miał się stać terenem gospodarki i eksploatacji ze strony Rosji w podobny sposób, jak pozornie niezależna sowiecka Ukraina i Białoruś, że ustrój polityczny oparty miał być na terorze, przyczem rządy i administracje Polski przedewszystkiem sprawować nie mieli przedstawiciele ludności rdzennej, lecz napływowej, że wreszcie ziemie okupowane miały nietylko wyżywić i utrzymać całą olbrzymią armję sowiecką, lecz były uważane za wielki spichrz i skład wszelkiego rodzaju towaru, który niezwłocznie rozpoczynano wywozić do Rosji, celem bodajby częściowego, owocem cudzej pracy, zaspokojenia potrzeb. którym zrujnowana własną gospodarką produkcja Rosji sprostać nie mogła.

Zajmowaniu przez bolszewików miejscowości towarzyszył zwykle rabunek sklepów, przyczem charakterystyczne było w nader wielu wypadkach oszczędzanie sklepów niektórych odłamów ludności, oraz systematyczne niszczenie składnic i sklepów kółek rolniczych oraz kooperatyw spożywczych. Tu zaznaczyć trzeba, że przy odwrocie różnic nie robiono, grabiąc i zabierając wszystko gdzie tylko i co się tylko dało.

Wkrótce po zajęciu miejscowości, urządzali w niej bolszewicy mityng celem wyłonienia „Rewkomu" — miejscowego komitetu rewolucyjnego, który współdziałać miał w zarządzie cywilnym miejscowości. Na mitygni te będące terenem popisów oratorskich mówców bolszewickich (najczęściej nie władających poprawną

Podręczniki naukowe. Zasady walki z przestępstwem, W. Makowski, Człowiek zbrodniarz, Lombroso. Geniusz i obłąkanie, Lombroso. Stan moralny. J. Kuczyński. Zarys psycholohji sądowej, A. U. Frese. Małoletni przestępcy, Dr. Aleksander Lisiewicz. Męty społeczne. Zbrodniarze i oszuści, Eryk Wulfen.

Grupa VII. Przedmioty ogólno-kształcące.

I. Nauka historji i geografji Polskiej.

1) Podręczniki obszerne: Dzieje Narodu Polskiego, Władysław Smoleński. Zarys historji Polski, dr. Anatol Lewicki. Literatura Polski niepodległej, Ignacy Chrzanowski. Nauka o Polsce współczesnej, L. Sawicki i H. Witkowska.

1) Podręczniki zwięzłe (ogólno-kształcące): Duch dziejów Polski, Antoni Chołoniewski; Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej. Wykład syntetyczny Józef Siemieński. Nauka o Polsce współczesnej, Konrad Chmielewski. Zarys kształtowania się prawa polskiego, Z. Trzebiński (w Gazecie Policji Państwowej z r. 20).

3) Podręczniki popularne: Stuletnia walka Narodu Polskiego o niepodległość, B. Limanowski. Opowiadania z dziejów powszechnych ze szczególnem uwzględnieniem dziejów Polski, B. Gebert i G. Gebertowa. Historja Polski, jej odrodzenie i warunki jej rozwoju, Kasper Wojnar. Od Beskiku do Mazowsza, B. Dyakowski. Krajoznawstwo, Tadeusz Radliński.

II. Nauka wychowania:

1) Podręcznik obszerny: O wychowaniu obywatelskiem. Zasadnicze zagadnienia etyki i pedagagji politycznej. Fr. W. Foerster.

2) Podręcznik zwięzły popularny: Wiadomości z pedagogiki i dydaktyki, Szymon Matusiak.

Uwaga: Jakkolwie ta ostatnia książeczka odnosi się do szkół powszechnych, to jednak poszczególne ustępy wyjaśniające idee, cel i metody wychowania mają zastosowanie ogólne.

Zestawiony wyżej materjał naukowy jest pierwsza próbą ujęcia całokształtu nauki zawodowej w szkołach policyjnych.

Zestawienie jednak materjału naukowego i oznaczenie zakresu w podziale na grupy, nie nadaje jeszcze specjalnego charakteru szkole policyjnej, nie wytwarza odrębnego typu policyjnej szkoły zawodowej.

Przedmiotem typowo policyjnym jest tylko i jedynie służba śledcza. Inne przedmioty, wchodzące w zakres zawodowego wyszkolenia policji mają charakter ogólny, bądź to sądówokarny, bądź administracyjny. Chodzi więc o to, by w nauczaniu w szkołach policyjnych uwzględniać z przedmiotów fachowych o ogólnym charakterze prawno-państwowym, przedewszystkiem przepisy prawa pozytywnego, t. j. ustaw, przy zwracaniu w wykładach specjalnej uwagi na stronę wykonawczą, na *moc* przepisów prawa.

Funkcjonarjusz policji winien tę moc *znać*, nie badać i na podstawie tej mocy obowiązującej *wykonywać*, nie zarządzać.

Cała różnica pomiędzy policją, jako władzą wykonawczą, a sądami i urzędami administracyjnymi, jako władzami orzekającymi i zarządzającymi, polega właśnie na uchwyceniu i zrozumieniu tych odrębnych zadań sądów, administracji i policji, których praca prawnopubliczna ma się wzajemnie dopełniać w interesie państwa i jego obywateli.

To zasadnicze odróżnienie kompetencji i stanowiska policji od działalności innych urzędów państwowych, stanowi właśnie podstawę do wytworzenia odrębnego typu zawodowej szkoły policyjnej. Temu zasadniczemu odróżnieniu zadań policji winny odpowiadać programy poszczególnych przedmiotów fachowych w szkole policyjnej.

Należy jednak pamiętać, że nie teoretycznie obmyślone zasady, odróżnienia i programy tworzą szkołę i jej typ odrębny, lecz dopiero do teorji *żywa praca* nauczycieli.

Najlepszy program przedmiotu, to dobry jego nauczyciel, starajmy się zatem o dobrych nauczycieli dla szkół policyjnych, a z pewnością będziemy mieli dobrą szkołę i dobrych policjantów.

Dr. H. GROSS.

Badanie istoty czynów występnych.

Przekład z niemieckiego. (Ciąg dalszy). Skrót opracowany przez prof. Hoeplera.

2. Rysowanie.

Jak przy wszelakim ustalaniu tak i w naszych wypadkach rysowanie posiada doniosłość niezmierną. Nawet najnieudatniejszy (w znaczeniu prostoty), lecz dokładnie dokonany rysunek ma znacznie większą wartość, niż najlepszy opis.

Samo rozumie się przez się, iż każdy rysunek powinien być poprzedzony odpowiednim i dokładnym opisaniem, po pierwsze dla tego, iż opisanie to pojaśnia i czyni zrozumiałym dany rysunek, powtóre, że przy rysowaniu oryginalny ślad może być uszkodzonym.

Rysowanie śladów krwi pod gołym niebem musi się z konieczności ograniczyć do szkicu w ogólnych zarysach, w którym to szkicu znaleźć się muszą wszystkie przedmioty, znajdujące się w bezpośredniej bliskości danego śladu, przyczem miejsca pokryte śladami krwi, należy oznaczyć odpowiedniemi znakami. Ponieważ w danym razie idzie głównie o ustalenie istotnego stosunku odległości każdego przedmiotu od siebie tak jak i od śladów krwi, to odległości te muszą być z wielką dokładnością odmierzone i zaznaczone.

Inaczej co do śladów krwi w mieszkaniach i wogóle pod dachem. Rzecz prosta iż wszelkie takie ubikacje muszą być naszkicowane z pomiarami, wraz z całem znajdującem się w nich umeblowaniem, względnie ze wszystkiemi sprzętami i złożonemi tam rzeczami. Jeżeli trzeba narysować znajdujące się w tych ubikacjach ślady krwi, to dla tego sporządzić należy szkic osobny, aby przez naznaczanie miejsc zakrwawionych, w szkicu pierwszym nie zaciemniać zbytnio rysunku. Najlepiej ze szkicu pierwszego, t. j. ze szkicu danego mieszkania, pokoju lub ubikacji, zdjąć kopję przy pomocy kalki a właściwie na samą kalkę, — kopję jednak tylko najniezbędniejszych przedmiotów, z pominięciem mebli i drobniejszych sprzętów, a więc najlepiej tylko pieca, drzwi, okien i ścian — czarnym atramentem, poczem już na tej samej kalce oznaczyć we właściwem miejscu, a więc na meblach, podłodze, sprzętach i drobiazgach nie przekalkowanych, lecz widocznych po przez przezroczysty papier kalki, ślady krwi— atramentem czerwonym. Dla śladów krwi na ścianach sprawdzić trzeba, naturalnie, rysunek osobny, takiż rysunek dla planu sytuacyjnego. Szkic ze ściany robi się w sposób podobny do szkicu opisanego poprzednio, a więc zaznacza się miejsca zajęte przez meble, bądź przedmioty: piec, szafa, komoda i t. d. — ślady krwi zaś,—jak to pokazano wyżej — zaznacza się na rysunku drugim, zdjętym w znany nam już sposób przez kalkę atramentem czarnym—czerwonym atramentem. Urzędnik sądowy, sędzia śledczy lub wogóle osoba, która czytać będzie potem akta danej sprawy, zaznajamia się ze stanem rzeczy, przedewszystkiem przy pomocy szkicu głównego, poczem położywszy nań rysunek sporządzony na kalce a przedstawiający ślady krwi, może odrazu zorjentować się w położeniu tych śladów na miejscu przestępstwa.

Do tych dwóch zasadniczych rysunków, będzie nieraz potrzeba dołączyć jeszcze jakiś mniejszy rysunek dodatkowy. Zajść może tego potrzeba mianowicie wtedy, kiedy napr. na jakimś przedmiocie (piecu kaflowym, szafie itd.), bądź na ścianie znajdą się bryzgi krwi, których

---

polszczyzną), niekiedy zwoływana była ludność pod grozą kary śmierci. Przed wyborami ogłaszali tylko bolszewicy, że prawa wyborcze mają zwykle komuniści, bundziści i robotnicy, sam więc fakt uczestniczenia w wyborach dawał bolszewikom wskazówkę, ilu mają w danej miejscowości zwolenników (o ile nie zarządzano dla grup tych przymusu wyborczego). Podkreślić trzeba, że robotnicy naogół wrogo odnosili się do bolszewików i unikali wszelkiej z nimi styczności.

Olbrzymi nacisk kładli wszędzie bolszewicy na propagandę w druku. Ludność zasypywana była proklamacjami, odezwami i broszurami, z najbłahszych powodów rozlepiano plakaty — (w jednej z miejscowości naprz. komendant zapomocą plakatów ogłosił mieszkańcom że otrzymał order). Cały ten drukowany materjał agitacyjny, pisany jest z reguły najhaniebniejszym językiem, wskazującym wyraźnie na nie polską a często i nie rosyjską narodowość autorów.

Do celów propagandy używali też bolszewicy przedstawień kinematograficznych, a nawet teatralnych, dawanych w niektórych miejscowościach przez specjalnie sprowadzane trupy żargonowe.

Niezmiernie znamienny dla charakterystyki ducha poczynań bolszewickich jest pospolity fakt niszczenia ksiąg kasowych, rejestracyjnych i wogóle wszelkich aktów zarówno w magistratach jak w urzędach gminnych.

Wszelkie instytucje samorządowe i społeczne były naogół rozwiązywane. Funkcje magistratów i gmin obejmowały wydziały administracyjne Rewkomów.

Stosunek bolszewików do duchowieństwa był wszędzie zasadniczo wrogi, jednakże nie chcąc rozdrażniać uczuć religijnych, tam gdzie ludność była w dobrych stosunkach z księżmi, represji specjalnych władze administracyjne nie stosowały, o ile nie mówić o grabieżach dokonywanych przez przechodzące wojska. Szczególnie natomiast wrogi był stosunek bolszewików do ziemian, których w wielu miejscach bez powodu rozstrzelano, wielu zaś życie zawdzięcza jedynie wstawiennictwu służby folwarcznej.

Wyjątkowo silna agitację rozwijali bolszewicy wśród służby folwarcznej, obiecując jej podział ziemi i zachęcając do grabieży. Włościan specjalnie nie prześladowano, odbierano jednak gdzie się tylko dało znaczną część inwentarzy, w mniejszym jednak stopniu niż na folwarkach, tam, gdzie nie zdążono uprowadzić bydła przed zbliżającym się wrogiem.

Rządy bolszewickie cechowało wszędzie najzupełniejsze lekceważenie życia ludzkiego. Z niepojętą dla nas łatwością skazywano na śmierć nieraz bez pozorów jakiegokolwiek powodu. Bezwzględność i barbarzyństwo cechowało bolszewików nawet względem ich własnych żołnierzy. Stwierdzone są liczne wypadki dobijania nawet lekko rannych czerwonogwardzistów, błagających o litość. Dobijanie rannych jeńców było na porządku dziennym.

Ludność polska niemal bez wyjątku wrogo zachowywała się względem bolszewików, z pośród polaków sprzyjały im zdeklasowane męty społeczne i gdzieniegdzie rozagitowane odosobnione grupy ludności, przeważnie z proletarjatu miejskiego i służby folwarcznej.

Inwazja bolszewicka poczyniła na całym swym obszarze olbrzymie szkody materjalne. Gdzie tylko się to dało bolszewicy młócili zboże, wywozili, inwentarze oraz zabierali podwody, całe połacie kraju ogołacając zupełnie z koni, z uprzęży, wozów i bydła.

Po miastach i miasteczkach składnice i sklepy przeważnie bądź konfiskowano, rozrabowywano, bądź wykupiono za bezwartościowe ruble sowieckie.

Nietylko źle odziana i źle wyekwipowana armja sowiecka grabiła wszędzie odzież, bieliznę i różne przedmioty użytku domowego, lecz i komisarze administracyjni oraz rozmaici funkcjonarjusze sowieccy skwapliwie „rekwirowali" garderobę i wszelakie cenne przedmioty. Szeregi rodzin po wsiach, miastach i miasteczkach zostało w ten sposób ogołoconych z najniezbędniejszego ubrania i wogóle z wszystkiego, co posiadało wartość, a dało się zabrać.

Olbrzymie szkody poniósł też majątek państwowy i komunalny w zniszczonych budynkach, drogach, mostach i rozgrabionych magazynach.

Co do strony moralnych wpływów inwazji, to w swym ostatecznym wyniku okazała się ona raczej pożyteczną, nastąpiło bowiem otrzeźwienie i rozczarowanie do komunizmu nawet w tych grupach społecznych, którym przed najazdem bolszewizm imponował, ogół zaś społeczeństwa polskiego skonsolidował się w zbiorowym wysiłku, który dał poznać jaką moc i siłę wydobyć z siebie może naród polski w obliczu niebezpieczeństwa grożącego niepodległości Ojczyzny.

I. J. Rembieliński.

na szkicu głównym odrysować dokładnie nie można. Na głównym szkicu, rzecz prosta, przedmioty poszczególne odznacza się początkowemi literami ich nazw. naprz.: piec=p, drzwi=d, szafa=sz, komoda=k. i t. d. Wówczas dodatkowe rysunki tytułować należy z powołaniem się na daną literę, a mianowicie: rysunek dodatkowy do p., albo rysunek dodatkowy do sz. i t. d.

3. Zabezpieczanie.

Zasadniczo jako corpus delicti (dowód przestępstwa) brać należy ze sobą wszystkie te przedmioty, które wziąć można. A więc drobne meble, ramy okienne, drzwi mniejszych rozmiarów, kamienie, kawałki drzewa i t. d., naturalnie w naszym wypadku, kiedy noszą one ślady krwi. Zalane krwią kawałki podłogi wycina się z całości, kanty, względnie brzegi niekosztownych mebli większych również; jeżeli zjawi się podejrzenie, że ślady krwi zostały z podłogi zmyte—należy ją zheblować, szpary wyskrobać a wióry i brud ze szpar zabrać. Tapety pokryte śladami krwi, trzeba ostrożnie odkleić, również trzeba ostrożnie z muru zdjąć noszący na sobie ślady krwi tynk. W ostatnim wypadku uczynić to łatwo jedynie wówczas, kiedy tynk na danym murze był nakładany powtórnie, t. j. po raz wtóry z kolei, taki tynk odłupuje się warstwami.

W wypadku przeciwnym należy umiejętnie wyjąć kawałek dany tynku z pomocą dłuta, zanim jednak przystąpi się do tej bądź co bądź ryzykownej roboty, trzeba bezwzględnie zabezpieczyć ślad krwi (odfotografować, sporządzić z niego możliwie dokładny rysunek, opisać itd.), co zaleca się również w stosunku do śladów krwi na tapetach, szczególniej gdy krew na tych śladach zaschła w tak grubej warstwie, iż może poodpryskiwać. Zabezpieczenie śladów krwi tak na ścianach jak i na tapetach dokonane być może w sposób następujący. Bierze się odpowiednio duży arkusz kalki (zawsze znacznie większy—od 8-miu do 10-ciu razy—od właściwego śladu krwi), zupełnie wysuszony (kalka powinna być w tych razach płócienna) i nakleja go się na dane miejsce tak aby ślad krwi wypadł mniej więcej w pośrodku arkusza i daje się tak naklejonemu brzegami arkuszowi wyschnąć zupełnie. do naklejania używać można tylko czystej gumy arabskiej, dość gęstej, aby nie spływało na zewnątrz. Po zdjęciu kawałka ściany z tak zabezpieczonym śladem krwi, zabezpiecza się odwrotna tego kawałka ściany strona, również przez naklejanie na niej kalki tak, iż w danym wypadku przedstawia ona całość zapezpieczoną od uszkodzenia z obu stron.

Jeżeli idzie o zabranie ze sobą kawałka powierzchni ziemi, noszącego ślady krwi, to trzeba przedewszystkiem opukać ziemię dookoła tego śladu kijem albo kamieniem, aby w ten sposób przepędzić znajdujące się możliwie pod śladem krwi glisty ziemne i inne robaki. Jeżeli nie dokona się tego środka ostrożności i w zabranej ziemi zabierze się glistę ziemną, to glista ta zje krew. Powierzchnia ziemi pokrytej krwią, wycina się ostrem narzędziem i chowa w skrzynkę drewnianą.

Jeżeli ślady krwi zauważono na trawie lub liściach, wypadnie zabrać ze sobą jako dowód rzeczowy, to należy je ściąć jakimś ostrym narzędziem i zaraz potem zanurzyć w wodę wapienną, lub jeszcze lepiej w mieszaninę wody z gliceryną, co jakkolwiek zmienia kolor danej rośliny (ciemnieją one zazwyczaj), to jednak zabezpiecza je od wyschnięcia. A nie należy zapominać, że ślady krwi opadną kawałkami z liści lub traw wyschniętych.

Do najwięcej bodaj ważnych dla sprawy śladów krwi, należą ślady na ciele domniemanego mordercy. Mordercy, pomimo zrozumienia całej ważności tego tak jawnie przeciw niemu świadczącego dowodu, wykazują niemal wszyscy dziwną nieudolność przy pozbywaniu się resztek krwi swych ofiar, zakrzepłej na ich rękach, twarzy i wogóle na ich ciele. Pomimo, że każdy z zabójców przedewszystkiem po dokonanym mordzie, obmywa ręce i twarz, zdawać by się mogło, skrupulatnie w najbliższym naczyniu z wodą, względnie w najbliższym strumieniu, stawie, przy studni, lub w rzece, to jednak, nawet po upływie pewnego dość długiego przeciągu czasu, ślady tej krwi odkryć można po dokładniejszem szukaniu: na brzeżku zarostu brody, na krańcu włosów nad czołem i koło skroni, za paznokciami palców obu rąk i pod pachami. I te ślady należy zbadać, gdyż samo spostrzeżenie ich nie dostarczy żadnego materjału do oskarżenia, tem mniej do stwierdzenia winy. Trzeba więc odnalezione na ciele ślady krwi bardzo ostrożnie zeskrobać nożem, pozostawiając pod zeskrobywane drobiny kawałek papieru białego, z za paznokci zaś należy zaschłą krew wydłubać kawałkiem zaostrzonego drewienka. W razie gdyby gdzieś na paznokciu podejrzanego znajdował się ślad kropli krwi—bryzgu krwawego—to należy wziąć kawałek białego papieru, bardzo suchego, posmarować gęstą gumą arabską, nieco znów przesuszyć aż do zupełnego zgęstwienia gumy, przyłożyć do danego paznokcia jako plaster i po niejakimś czasie (nie zbyt długim) zdjąć ostrożnie i powoli. Nastąpi proces znany mniej więcej dzieciom zajmującym się tak zwaną kalkomanją; bryzg krwawy zejdzie z paznokcia i przyklei się, jeżeli nie zaraz, to w każdym razie po ponownej próbie, do papieru. Przy poszukiwaniu śladów krwi na ciele podejrzanego osobnika, szczególniej w miejscach owłosionych, należy zawsze posługiwać się lupą i to jaknajlepszego gatunku.

Również uważnie i dokładnie należy badać ubranie (szczególnie czarne) i buty podejrzanych o przestępstwo osobników, gdyż zazwyczaj, dbając o usunięcie śladów krwi z bielizny i ciała mordercy, wykazują dziwną lekkomyślność w stosunku do tychże śladów na ubraniu i obuwiu. Jeżeli zajdzie potrzeba zbadania ubrania podejrzanego o morderstwo osobnika, a na ubraniu tym znajdą się miejsca wykazujące ślady jakiegokolwiek wywabiania lub wypruwania, nie należy zapominać, że mordercy, szczególniej mężczyźni, zwykli plamy krwawe zmywać z ubrań wodą gorącą, która oddaje im złą przysługę. Krew, mianowicie, pod wpływem gorącej wody tak wżera się w napęczniałe nitki materiału, iż wywabić jej całkowicie już nie sposób. Wówczas proste zastosowanie soli szczawikowej udowodni chemikowi łatwo obecność resztek krwi.

Wreszcie nie należy zaniedbać zbadania wszystkich kieszeni, czy czasem nie znajdą się w nich ślady krwi a w każdym wypadku, w których natknie się na miejsca wyprane, rozpruć szwy, gdyż tam właśnie przechować się mogły resztki krwi. (D. c. n.)

Jak się ustrzedz od kradzieży.

—:o:—

Bandytyzm w pociągach.

Napaści bandyckie na zamożnych podróżnych, mnożą się dziś na całym świecie: nietylko w St. Zjednoczonych lecz we Francji, Hiszpanji, Niemczech, Polsce i wszędzie. Wypadki poszczególne oddziaływają na społeczeństwo, w szczególności na prasę w postaci iście osobliwej:

— Policja winna!—trąbi np. setka dzienników paryskich jednocześnie.—Nikt jak tylko policja! Zaś „Homme Libre", „Rappel" i inne czerwone dodają nieodmiennie:

— Prefekt policji jest do niczego, precz z panem Leullier!

Co, dla czego i z jakiej racji? Czy jest winą policji, że syn jakiegoś poety futurystycznego, Charrier (pseudonim), do tej chwili szara i nic nie znacząca osobistość, w przystępie potrzeby gotówki, przedzierzga się w zbrodniarza, nakłada na twarz maskę i w towarzystwie podobnych do siebie nicponiów, występuje gościnnie w pociągu Paryż—Nizza?

Czyż istnieje na świecie jakakolwiek policja, któraby była w stanie przewidzieć iż X. czy Q. nigdy jeszcze nie notowany, dziś wykona to co w ciągu ubiegłej nocy w zbrodniczym swoim mózgu uplanował?

Prasę i publiczność nic to zupełnie nie obchodzi. One nie wchodzą w żadne pobudki. Nie zadają sobie trudu ażeby wyrozumować, iż policja może co prawda zapobiegać występkom, lecz tylko w warunkach prawdopodobieństwa i na mocy danych realnych. Nikt chyba niema prawa wymagać ażeby agent policyjny zaczepiał spokojnych przechodniów zapytaniem:

— Czy pan wypadkiem nie masz zamiaru popełnić zbrodni?

Z powodu bardzo głośnego już faktu bandytyzmu, spełnionego w pociągu № 5 Paryż-Nizza, zginął jeden z najzdolniejszych inspektorów policji paryskiej Curnier, podczas walki z owymi bandytami, z których dwaj zostali przez policję zastrzeleni, trzeci, właśnie Charrier ujęty.

Opinji nawet fakt unieszkodliwienia bandytów nie wystarcza. Pragnęłaby ona, ażeby wypadki podobne nie wydarzały się wcale i nie zatrudnia jej bynajmniej zupełna nieprawdopodobieństwo urzeczywistnienia podobnych żądań.

W słowach szczerych i praktycznie ujętych, na zarzuty powyższe odpowiada opinji feljetonista dziennika paryskiego „L'Action Fraçaise".

W celu radykalnego zapobieżenia bandytyzmowi w pociągach, należałoby chyba utworzyć specjalne formacje policyjne. W każdym z pociągów pasażerskich—jak tego żąda opinja—należałoby wozić pluton policjantów pozostających w pogotowiu wojennem. Wszystkie wagony powinny być połączone aparatami alarmującemi, w celu uzyskania możności jednoczenia się policjantów na wypadek potrzeby.

Uczynię jednakże skromną uwagę, iż w razie gdyby zarządy policyjne i kolejowe zastosowały się do mego projektu, którego koszty obliczam na dziesiątki miljonów franków, tem nie mniej będzie on... zgoła nieużyteczny. Bandyci najniezawodniej przed rozpoczęciem dzieła, pozrywają przewodniki alarmowe. Ponieważ przewagę ma zawsze strona napadająca, bandyci znalazłszy się w danym wagonie, przedewszystkiem zamordują znajdujących się tam dwóch lub trzech policjantów - wartowników, sterroryzują podróżnych i po załatwieniu się z pugilaresami, w ciągu dwóch lub trzech minut znajdą się poza obrębem pociągu. To znaczy, że policja pociągowa zgromadzi się na miejscu przestępstwa, gdy już będzie dawno po czasie.

Porzućmy jednak wysnuwanie teorji mglistych i całkiem niepraktycznych. Muszą chyba istnieć praktyczniejsze sposoby zażegnania złego. Pomówmy o tem poważnie.

Skarb państwa i obywatele nie byliby w stanie zgromadzić wielkiego kapitału na walkę ze zbrodnią, która powtarza się raz na dłuższy okres czasu. Przytem zważmy, że przeciętny sportsman-amator wybierający się do Afryki na lwy, najczęściej powraca z pustemi rękoma, gdy tymczasem krajowcowi uzbrojonemu w łuk lub oszczep, udaje się niekiedy lwa upolować.

Bandytyzm w pociągach jest właśnie owym lwem, niesłychanie trudnym do upolowania przez myśliwego, który wybrał się *ad hoc*. Rola krajowca, zaskoczonego napaścią, jak myśl szybką i niesłychanie brutalną — jest publiczność podróżująca pociągami. Nie dawno pisałem na tem miejscu o gotowości obywateli amerykańskich do samoobrony. I znowu jestem zmuszony zaznaczyć przy sposobności, iż zdarzają się sytuacje groźne na które żadna obrona stała i zorganizowana nie pomoże. Bandyta planujący napaść nocną na przedział wagonu, jest z góry przekonany, że natrafi na bierne posłuszeństwo, wywołane widokiem lufy jego rewolweru. Pewność ta znacznie zmalałaby, gdyby pomiędzy osobami terroryzowanymi znajdowało się choćby paru ludzi, którzy śmiałość i energje umieją posunąć do bohaterstwa.

Fakt zastrzelenia w tych czasach, przez bandytów pociągowych, oficera armji francuskiej Carabelli'ego, który z napastowanego przeszedł do ofenzywy, jeszcze niczego nie dowodzi. Małoż to dzielnych policjantów-bohaterów ginie w obronie bezpieczeństwa publicznego, a jednak policja pomimo to istnieje na całym świecie i istnieć będzie.

Bandyta raz i drugi omylony w swoich wyrachowaniach, w końcu przestanie ryzykować swoje życie. Wiem, że doradzanie komuś aby był odważnym, jest trudem niewdzięcznym, jednak czy naprawdę mamy do wyboru jaki inny sposób?

Jeden z deputowanych do parlamentu z m. Paryża był tyle bezwzględny, iż opublikował odezwę w której domaga się usunięcie obecnego prefekta policji p. Leullier'a, na tej podstawie, iż za czasów jego poprzednika pana Roux'a, wypadki bandytyzmu kolejowego zdarzały się o wiele rzadziej. Tkwi w tem wielka nieoględność i niesprawiedliwość. Czyż można winić p. Luilier'a, iż bandytyzm we wszelkiej postaci wzmógł się i rozpanoszył w ostatnich czasach nie tylko we Francji lecz prawie na całym świecie? Wszak i w tych Niemczech dawniej lojalnych i spokojnych, bandyci grasują na lądach i wodzie. Bandytyzm samochodowy w Berlinie, zaczyna dorównywać amerykańskiemu, rabunki w pociągach są tam obecnie bardzo pospolite.

Prasa niemiecka regestruje wypadki, lecz ani jednem słowem nie składa winy na policję. Pojmuje iż policjant jest człowiekiem i obywatelem na równi z ogółem obywateli. Szanuje i spełnia służbę lecz nie jest cudotwórcą. Walczy z bandytyzmem do upadłego, lecz zabiegi jego będą tem skuteczniejsze, gdy choć trochę będzie mógł liczyć na współpracę i pomoc ze strony tych, w której obronie występuje, aż **do poświęcania swego życia.**

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 1921 roku o podwyższeniu dodatku drożyźnianego do płacy zasadniczej funkcjonarjuszów państwowych.

Na podstawie art. 5 (ustęp ostatni) ustaw z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu urzędników i niższych funkcjonarjuszów państwowych, pracowników kolei państwowych, oraz wyższych i niższych funkcjonarjuszów policji państwowej (Dz. Ust. R. P. Nr. 65, poz. 429, 430 i 431) oraz art. 10 (ustęp przedostatni i ostatni) ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu sędziów i prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. Ust. R. P. Nr. 65, poz. 436) Rada Ministrów zarządza co następuje:

§ 1. Począwszy od dnia 1 czerwca 1921 r., mnożnik dodatku drożyźnianego dla wszystkich funkcjonarjuszów państwowych podwyższa się:

w miejscowościach	I klasy	z 525	na	580
"	II "	" 472,50	"	525
"	III "	" 420	"	470
"	IV "	" 367,50	"	400
"	V "	" 315	"	330

§ 2. Wyniki, otrzymane z pomnożenia procentów płacy zasadniczej czyli mnożnych, ustalonych w odnośnych ustawach o uposażeniu, przez mnożniki, ustalone w § 1 rozporządzenia niniejszego a wykazujące dodatki drożyźniane w markach polskich, przedstawione są w załączonej tabeli.

§ 3. Moc obowiązującą rozporządzenia Rady Ministrów, ogłoszonego w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 lutego 1921 r. Nr. 29, poz. 165 uchyla się.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18 listopada 1920 r. w przedmiocie obliczania dodatków drożyźnianych do uposażenia osób wojskowych (Dz. U. R. P. Nr. 110, poz. 730) pozostaje w mocy.

Prezydent Ministrów:
Witos

Minister Skarbu:
Steczkowski.

Minister b. Dzielnicy Pruskiej:
W. Kucharski.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 4 lipca 1921 r. w przedmiocie rozciągnięcia na ziemie województw: nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego oraz powiatów: grodzieńskiego, białowieskiego i wołkowyskiego województwa białostockiego przepisów prasowych, o zakładach drukarskich, składach druków, widowiskach i zmianie nazwisk.

Na zasadzie art. 6 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze 12 października 1920 r. (Dz. Ust. R. P. № 16 poz. 93) zarządza się co następuje.

§ 1. Na ziemie województw: nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego oraz powiatów: grodzieńskiego, białowieskiego i wołkowyskiego i województwa białostockiego rozciąga się moc obowiązującą:

a) dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. P. P. № 14 poz. 186);

b) dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie przepisów tymczasowych o zakładach drukarskich i składach druków (Dz. Pr. P. P. № 14 poz. 146);

c) dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie przepisów tymczasowych o widowiskach (Dz. Pr. P. P. № 14 poz. 177);

d) ustawy z dnia 24 października 1919 r. w przedmiocie zmiany nazwisk (Dz. Ust. R. P. № 88 poz. 478).

§ 2. Z dniem wejścia w życie rozporządzenia niniejszego tracą moc obowiązującą rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 17 lipca 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Urz. Z. C. Z. W. № 8 poz. 50) z dnia 27 marca 1920 r. w przedmiocie przepisów tymczasowych o zakładach drukarskich i składach druków (Dz. Urz. Urz. Z. C. Z. W. № 29 poz. 669) tudzież z dnia 2 kwietnia 1920 r. w przedmiocie przepisów tymczasowych o widowiskach (Dz. Urz. Z. C. Z. W. № 29 poz. 673).

§ 3. Wykonanie rozporządzenia niniejszego powierza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Ministrów:
Witos

Minister Spraw Wewnętrznych:
W. Raczkiewicz.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 lipca 1921 r. w przedmiocie rozciągnięcia mocy obowiązującej przepisów celnych i taryfy celnej na obszary województw wołyńskiego, poleskiego i nowogródzkiego i powiatów: grodzieńskiego, wołkowyskiego i białowieskiego województwa białostockiego.

Na mocy art. 6 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach, przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej Polskiej, zgodnie z umową o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisaną w Rydze dnia 12 października 1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. z 1921 r. № 16, poz. 93) zarządza się co następuje:

§ 4. Na obszary województw: wołyńskiego, poleskiego i nowogródzkiego oraz powiatów: grodzieńskiego, wołkowyskiego i białowieskiego województwa białostockiego rozciąga się moc obowiązującą: 1) rozporządzenia Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dnia 11 czerwca 1920 r. o taryfie celnej (Dz. Ust. Rz. P. z r. 1920 № 51, poz. 314), 2) rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 13 grudnia 1920 r. o postępowaniu celnem (Dz. Ust. Rz. P. z 1921 r. № 11, poz. 64) oraz 3) wszystkich rozporządzeń i przepisów, wydanych na zasadzie wyżej powołanych rozporządzeń.

§ 2. Z chwilą wejścia w życie niniejszego rozporządzenia tracą moc obowiązującą wszystkie rozporządzenia zakresie spraw celnych, wydane przez Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich, Komisarza Neczelnego Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego oraz Zarządu Terenów Przyfrontowych i Etapowych.

§ 3. Rozporządzen.e niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, a wykonanie jego powierza się Ministrowi Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu.

Prezydent Ministrów:
Witos.

Minister Skarbu:
Steczkowski

Minister Przemysłu i Handlu:
S. Przanowski.

Rozporządzenie Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 5 lipca 1921 r. w przedmiocie urządzenia i utrzymywania zakładów kąpielowych rytualnych (t. zw. mykw)) dla ludności wyznania mojżeszowego.

Na zasadzie punktu 1 i 24 art. 2 oraz art. 10 Zasadniczej Ustawy Sanitarnej z dnia 19 lipca 1919 r. (Dz. Pr. P. P. № 63, poz. 371) zarządzam co następuje:

§ 1. Kąpielowe zakłady rytualne dla ludności wyznania mojżeszowego (t. zw. mykwy) w miastach, posiadających urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne, mogą być urządzane tylko w domach skanalizowanych, w miejscowościach zaś pozostałych zakłady te mogą być urządzane tylko w domach, zaopatrzonych w dostateczną ilość wody, uznanej przez władze sanitarne za zdatną dla celów kąpielowych.

Zakłady powyższe zasadniczo winny się mieścić na parterze; wyjątkowo być mogą urządzane w pomieszczeniach suterenowych z tem zastrzeżeniem, iżby zagłębienie suteren w ziemi nie przewyższało $^2/_3$ wewnętrznej ich wysokości.

O ile zakłady te znajdują się w domach zamieszkałych, winny posiadać oddzielne wejście i nie mogą łączyć się z mieszkaniem.

§ 2. Zakłady, przeznaczone dla obu płci, winny posiadać dla mężczyzn i kobiet oddzielne pomieszczenia z oddzielnemi wejściami. W razie braku oddzielnych pomieszczeń dla każdej płci, winny być wyznaczone oddzielne godziny użycia kąpieli.

§ 3. Woda z zakładów kąpielowych winna być odprowadzana w miejscowościach skanalizowanych do kanałów, w miejscowościach zaś nieskanalizowanych, w sposób wykluczający zanieczyszczenie gruntu, a ustalony dla każdej miejscowości przez władze sanitarne i techniczne.

§ 4. Zakłady kąpielowe rytualne winny się składać z następujących pomieszczeń:

a) poczekalni,
b) rozbieralni,
c) pomieszczenia dla wanien,
d) pomieszczenia dla basenów,
e) kotłowni.

W zakładach tych mogą być oddzielne pomieszczenie dla parni, natrysków i fryzjerni.

Zakłady kąpielowe winny być zaopatrzone w oddzielne ustępy dla każdej płci, względnie w ogólny ustęp, o ile mężczyźni i kobiety korzystają z kąpieli w różnych godzinach.

§ 5. Wszystkie pomieszczenia winny być dostatecznie oświetlone, ogrzewane, przewietrzane i utrzymywane w należytej czystości.

Ściany i sufity winny być gładkie, bez szczelin i pomalowane na kolor jasny.

Podłogi w pomieszczeniach dla wanien, basenów, parni i natrysków winny być z materjału nieprzemakalnego, bez szczelin, gładkie, łatwo zmywalne. Podłogi te winny posiadać odpowiednie spadki dla odprowadzania wody.

Wysokość pomieszczeń nie może być mniejsza niż 2,8 metra.

§ 6. Wanny winny być gładkie, bez szczelin, ustawione w sposób, zabezpieczający utrzymanie w czystości podłogi pod niemi i w około nich, oraz winny posiadać urządzenia do odprowadzania wody w sposób wymieniony w § 3 niniejszego rozporządzenia.

Wanny drewniane są niedopuszczalne.

§ 7. Ściany i dno basenów winny być z materjału nieprzemakalnego; krawędzie basenów winny się wznosić niemniej niż na 15 cm. nad poziom podłogi.

Baseny winny być zaopatrzone w odpowiednie urządzenia do opróżniania i napełniania wodą, która winna być zmieniana przynajmniej raz na dzień. Na noc baseny winny być opróżnione i wymyte.

Woda t. zw. źródlana, o ile basen jes bezpośrednio z nią połączony, może być użyta do kąpieli pd uznaniu jej przez władze sanitarne za zdatna do tago celu.

§ 8. Meble w zakładach kąpielowych rytualnych mogą być drewniane, gładkie, meble wyściełane winny być pokryte ceratą lub materjałem nieprzemakalnym.

W zakładach tych winna być dostateczna ilość szafek, półek, względnie wieszaków z przegródkami na odzież i bieliznę kąpiących się.

§ 9. W zakładach kąpielowych rytualnych winna znajdować się dostateczna ilość czystej bielizny. Przybory toaletowe, jak: grzebienie, szczotki i t. p. winny być utrzymywane w należytej czystości.

§ 10. Osoby, dotknięte chorobami zakaźnemi i skórnemi, oraz otwartą gruźlicą, nie mogą być dopuszczane do kąpieli, ani do pełnienia zajęć w zakładach kąpielowych rytualnych.

Służba kąpielowa winna być ubrana w czyste fartuchy.

§ 11 Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia ulegną karze na podstawie ogólnych postanowień karnych.

§ 12. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje na obszarze b. zaborów: rosyjskiego i austrjackiego i wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Zdrowia Publicznego:
w z. *Chodźko.*

Okólnik (55) Ministra Spraw Wewnętrznych do wszystkich Wojewodów oraz Komisarza Rządu na m. st. Warszawę w sprawie wydawania pozwoleń na broń palną krótką.

Wobec powstałych wątpliwości, jakie rodzaje broni palnej, krótkiej są typami wojskowemi, na które, w myśl p. 7 okólnika 201 z dnia 14 czerwca 1920 r. władze administracyjne nie mogą wydawać pozwoleń, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych po porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych wyjaśnia, co następuje:

Czasowo aż do ustalenia jednolitego wojskowego typu krótkiej broni palnej, za broń krótką typu wojskowego należy uważać:

1) pistolety i rewolwery wszelkiego kalibru z przymocowywaną kolbą;
2) pistolety „Browning hiszpański" kal. 7.65 m/m;
3) pistolety Frommer'a kal. 7.65 m/m.

Wydawanie pozwoleń przez władze administracyjne na posiadanie i noszenie tego rodzaju broni krótkiej osobom prywatnym jest niedozwolone, natomiast na wszelkie inne systemy broni palnej krótkiej pozwolenia mogą być wydawane według zasad dotychczasowych.

Warszawa, d. 28 czerwca 1921 r. (BP. 776).

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) *Skulski.*

Okólnik (44) Ministra Spraw Wewnętrznych do Dyrektorów Departamentów w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Generalnego Delegata Rządu we Lwowie, wszystkich Wojewodów, Głównego Komendanta Policji Państwowej, Komisarza Rządu na miasto stoł. Warszawę oraz Prezesa Wzajemnych Ubezpieczeń Budowli od Ognia w sprawie przyznawania dodatku za wysługę lat w pełnych markach z zaokrągleniem fenigów do marki w górę.

Poniżej zamieszczony okólnik Min. Skarbu przesyła się do wiadomości i zastosowania.

Warszawa, d. 7 czerwca 1921 r. (PO. 2336).

Minister Spraw Wewnętrznych
w zastępstwie
(—) *Dunikowski.*

Przy obliczaniu należnego funkcjonarjuszom państwowym dodatku za wysługę lat i za studja wyższe należy w analogicznem zastosowaniu przepisu ustępu ostatniego art. 22 rozporządzenia Rady Ministrów z d. 5 sierpnia 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 77 z 1920 r., poz. 521) ułamki marek zaokrąglać w górę do pełnej marki.

Warszawa, d. 25 maja 1921 r. (L. 8061/DB.).

Minister Skarbu
w zastępstwie
(—) *Weinfeld.*

PROJEKT USTAWY SKARBOWEJ

wniesionej do Sejmu Ustawodawczego dn. 28 lipca 1921 r.

Art. 1.

Odólna suma wydatków państwowych ustalona zostaje załączonym budżetem za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1921 r. na kwotę 208.961.184.895 marek.

Art. 2.

Wszelkie wydatki Państwowe mogą być uskuteczniane tylko na cele, wymienione w rubrykach budżetu państwowego i w granicach kredytów w tych rubrykach ustalonych.

Kredyty nieoparte na szczegółowym planie zużycia, będą uruchamiane tylko za uprzednią zgodą Ministra Skarbu. W szczególności kredyty preliminowane w części 6 budżetu (Ministerstwo Spraw Wojskowych) będą uruchamiane przez Ministerstwo Skarbu na podstawie z góry na okres dwumiesięczny przez Ministerstwo Spraw Wojskowych opracowywanych szczegółowych preliminarzy, uzgodnionych z Ministerstwem Skarbu w ramach całorocznego preliminarza.

Art. 3.

Przekroczenie kredytów, tym budżetem ustalonych i otwieranie kredytów nowych mogą nastąpić tylko za zgodą Sejmu, wyjednaną na wniosek Ministra Skarbu.

Wyjątek stanowią przekroczenia kredytów i kredyty nowe, znajdujące pokrycie w zaoszczędzeniach innych rubryk budżetowych, które mogą nastąpić pod odpowiedzialnością kompetentnego Ministra, za uprzednią zgodą Ministra Skarbu.

Nadto Minister Skarbu upoważniony jest do przyznania kredytów dodatkowych do łącznej wysokości 10 miljardów marek, w których przekroczenie kredytu uzasadnione jest wzrostem drożyzny i kursu walut zagranicznych.

Gdy Sejm nie obraduje, mogą być uskuteczniane odchylenia budżetowe, przewidziane ust. 1-ym w wypadkach konieczności państwowej, za zgodą Ministra Skarbu i z zastrzeżeniem, że natychmiast po podjęciu obrad sejmowych zostaną przedstawione dodatkowo Sejmowi do zatwierdzenia.

Art. 4.

Jako pokrycie ustalonych w art. 1-ym wydatków państwowych, służą preliminowane w budżecie w łącznej kwocie 135.166.702.306 marek dochody państwowe.

Minister Skarbu upoważniony jest do przeprowadzenia operacji kredytowych, a w szczególności do zaciągnięcia pożyczek wewnętrznych i zagranicznych, celem pokrycia wymienionych w art. 1 i 3 wydatków, nie znajdujących pokrycia w dochodach państwowych.

Pożyczka Skarbu Państwa w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej może być zaciągana jedynie na mocy osobnych ustaw.

Art. 5.

Kredyty, przewidziane w załączonym budżecie, ważne są do dnia 31 grudnia 1921 r. Po tym dniu mogą być zużyte przez władze i urzędy w ciągu okresu i pod warunkiem które określi Minister Skarbu

USTAWA SKARBOWA.

Zestawienie według części preliminarza.

Część	DOCHODY	Zwyczajne	Nadzwyczajne	RAZEM
		w markach		
1	Naczelnik Państwa	—	19,600	19,600
2	Sejm Ustawodawczy	173,640	—	173,640
3	Kontrola Państwa	—	—	—
4	Prezydjum Rady Ministrów	89,384,734	85,403,161	174,787,895
5	Minister. Spraw Zagranicznych	1,787,762,000	820,000	1,788,582,000
6	„ Spraw Wojskowych	—	4,892.687.960	4,892,687,060
7	„ Spraw Wewnętrznych	1,505,960,204	10,430,000	1,516,390.104
8	„ Skarbu	40,920,274,814	23,533,361,517	64,453,636,331
9	„ Sprawiedliwości	186,990,000	—	186,990,000
10	„ Przemysłu i Handlu	78,090.607	372,643,148	450,733,755
11	„ Kolei Żelaznych	26,140,149,000	2,440,000	26,142,589,000
12	„ Rolnict. i Dóbr Państw.	4,258,897,760	135,926,000	4,394,823.760
13	„ Wyz. Relig. i Ośw. Publ.	74,388.735	—	74,388,735
14	„ Poczt i Telegrafów	3,633,137,551	—	3,693,137,551
15	„ Aprowizacji	75,089,000	5,500,000,000	5,575,089.000
16	„ Zdrowia Publicznego	246.593,140	355,080,000	601,673,140
17	„ Sztuki i Kultury	1,285,448	—	1,285,448
18	„ Robót Publicznych.	323,588,490	1.900.000	325,488,490
19	„ Pracy i Opieki Społeczn.	624.999.800	14,000,000	638,999,800
20	Główny Urząd Likwidacyjny	—	207,547,416	207,547,416
21	Główny Urząd Ziemski	976,488,000	90,700,000	1,067,188,000
	Razem (Część 1—21)	80,983,252,923	35,202,957,902	116,186,210.825
22	Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej	18.774.888,716	205,602,765	18,980,491,481
	Razem (Część 1—22)	99,758,141,639	35,408,560,667	135,166,702,306

Część	WYDATKI	Zwyczajne	Nadzwyczajne	RAZEM
		w markach		
1	Naczelnik Państwa	11.983,071	1,000,000	12,983,071
2	Sejm Ustawodawczy	172,755,756	50,162,478	222,918,234
3	Kontrola Państwa	124,499,558	14,099,300	138,598,856
4	Prezydjum Rady Ministrów	278,989.910	540.216,104	819,206,014
5	Minister. Spraw Zagranicznych	387.475,899	3,213,931,005	3,601,406,904
6	„ Spraw Wojskowych	28,501,116.500	32.532,179.000	61,033,295,500
7	„ Spraw Wewnetrznych	6,895,146,590	308.036,000	7,203.182,590
8	„ Skarbu	10,348.003.306	1,802,815,517	12,150.818,823
9	„ Sprawiedliwości	2,537.919,014	109,537.041	2,647,456,055
10	„ Przemysłu i Handlu	157,689,753	7,216,721,121	7.374.410,874
11	„ Kolei Żelaznych	30,264,922,600	11,830,909.300	42,095,831,900
12	„ Rolnict. i Dóbr Państw.	2,637,962,317	5,511,763,586	8,149,725.903
13	„ Wyz. Relig. i Ośw. Publ.	10.782,447.896	622.267,842	11.404,715.738
14	„ Poczt i Telegrafów	2.489,044.169	711,257,600	3,200,301,769
15	„ Aprowizacji	316,309,041	19.563,400.000	19,879.709,041
16	„ Zdrowia Publicznego	1,230.244.100	1,045.632,058	2,275,876,158
17	„ Sztuki i Kultury	38,552.766	84 058,400	122,611,166
18	„ Robót Publicznych	2,142,706.985	8,699,796,000	10,842,502,985
19	„ Pracy i Opieki Spol.	290.097.782	1,121,306,507	1,411,404,289
20	Główny Urząd Likwidacyjny	190.158,446	202.042.416	392,200,862
21	„ „ Ziemski	826,126,000	276,888,000	1,103,014,000
	Razem (Część 1—21)	100,624,151,457	95,458.019,275	196,082,170,732
22	Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej	10,418,533,884	2,460,480,279	12,879,014,163
	Razem (Część 1—22).	111,042.685.341	97,918.499,554	208,961,184,895

Pochwały

Z polecenia p. Głównego Komendanta P. P. (pismo z dn. 16-VII r. b. L. 1-c 3065) wyraziła okr. kmda P. P. w Brześciu nad Bugiem, podkomisarzowi. Antoniemu Kaczmarczykowi, komendantowi P. P. powiatu Sarneńskiego podziękowanie za owocną pracę. *(Rozkaz okr. kmdy P. P. w Brześciu nad Bugiem, № 14 z dn. 30-VII 1921 r.).*

KOMUNIKAT.

Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr państwowych ad. L. prez. 2349/pr.

Zawarty w Rydze traktat z bolszewikami posiada doniosłe znaczenie dla wielu dziedzin życia gospodarczego naszego kraju. Traktat ten z jednej strony prowadzi do likwidacji wiekowej przymusowej wspólności ekonomicznej i administracyjnej z Rosją—z drugiej nakreśla ogólne zarysy przyszłych stosunków polskich z Rosją. Niezależnie od ogólnych klauzul, ustalających zasady politycznego współżycia Polski z Rosją oraz obywateli polskich z obywatelami rosyjskimi, traktat zawiera szereg postanowień natury gospodarczej, ściśle obchodzących ludność rolniczą Polski. Dla ustalenia zakresu prawnego władania ziemią przez Państwo i przekazywania tej ziemi na cele reformy agrarnej ważną rolę odegra art. 13 traktatu ryskiego, który nieodpłatnie przekazuje na własność rządu polskiego nietylko mienie i prawa majątkowe samego Państwa (dobra skarbowe), ale również mienie i prawa majątkowe wszelkich instytucyj państwowych, dobra apanażowe, gabinetowe, pałacowe, wszelkiego rodzaju mienie i prawa majątkowe b. cara rosyjskiego i członków b. domu carskiego, wreszcie majątki i prawa nadane przez b. carów rosyjskich. Wobec tego majątki donacyjne, ordynacja Paskiewiczów, ziemie Banku Włościańskiego i Szlacheckiego (na Kresach) są obecnie bezsporną własnością Państwa Polskiego. Tenże art. 12 postanowił również, że na rzecz rządu Polskiego przechodzą prawa i roszczenia skarbu rosyjskiego obciążające ziemie, znajdujące się w granicach Polski. W ten sposób zaległe podatki, raty Banku Włościańskiego i inne przypadają obecnie Skarbowi Państwa Polskiego.

Obywatele, którzy dokonają w Rosji opcji na rzecz Polski, będą mieli prawo zlikwidować majątek swój w Rosji, wywieźć z sobą rzeczy osobiste, a, o ile jadą drogą kołową, również inwentarz żywy i pojazdy.

Rolnikom, rzemieślnikom i robotnikom dana jest możność wywożenia z sobą przedmiotów, niezbędnych do wykonywania zawodu. Przewidziane traktatem ograniczenia przewozu inwentarza żywego kolejami z Rosji do Polski jest tymczasowe i wywołane koniecznością przyspieszenia osobowego ruchu powrotnego polaków do kraju. Takie same warunki powrotu do kraju ustalone są w stosunku do reemigrantów w umowie repatrjacyjnej.

Krzywdy i gwałty, wyrządzone przez przymusową ewakuację przez wojska rosyjskie w 1914 i 1915 latach ludności wsi polskich, znalazły częściowe zadośćuczynienie w art. 15 traktatu. Artykuł ten przewiduje, iż Rosja i Ukraina ma zwrócić na żądanie rządu Polskiego oparte na deklaracjach właścicieli mienie ruchome, ewakuowane dobrowolnie lub przymusowo do Rosji. Jako dowód ewakuacji może służyć zeznanie świadków. W art. 15 interesy rolnictwa i przemysłu specjalnie są wyróżnione. W stosunku bowiem do mienia, nie stanowiącego środków produkcji rolnej lub przemysłowej, Rosja i Ukraina są obowiązane zwracać tylko to, co się na ich terytorjum obecnie znajduje. — jeśli jednak ewakuowane mienie stanowiło środki produkcji, to Rosja musi zwrócić ekwiwalent w razie zagubienia lub zniszczenia tych objektów na jej terytorjum. Wyjątek ma miejsce tylko, o ile przedmiot ten zginął wskutek „siły wyższej" (vis major), ale obowiązek udowodnienia okoliczności tego zaginięcia ciąży na Rosji i Ukrainie. W praktyce art. ten będzie miał zastosowanie w zakresie inwentarza żywego. Jeśli właściciel udowodni za pomocą świadków, iż był wraz ze swemi końmi i krowami ewakuowany z Polski, i że inwentarz ten był mu zabrany przez wojsko lub władze cywilne, czy to odrazu po ewakuacji, czy też później, to — ponieważ inwentarz żywy jest najważniejszym środkiem produkcji w rolnictwie — Rząd rosyjski winien zwrócić albo te same sztuki, albo inne równoznacznej wartości. Byłby on zwolniony od tego zwrotu tylko wówczas, gdyby udowodnił, że konie te lub krowy zginęły wskutek siły wyższej. Jeśli inwentarz ten znajduje się u osób trzecich, to musi być im odebrany i zwrócony właścicielom. W najbliższym czasie Gł. Urząd Likwidacyjny rozpocznie zbieranie deklaracyi właścicieli, na podstawie których inwentarz będzie mógł być reewakuowany.

Dla hodowli koni w Polsce ważny jest uzyskany dodatkowo zwrot stadniny Janowskiej wraz z przychówkiem. Starannie dobieraną przez długie lata elitą koni rozpłodowych znów będzie można wpływać na ulepszanie koni roboczych.

Art. 16 traktatu — precyzuje warunki, na jakich odbędzie się zwrot i podział funduszów i sum fundacji. Dla rolników ważne jest oddanie przez Rosję na zasadzie tego artykułu kapitałów fundacji sztabińskiej i hrubieszowskiej, funduszów: weterynaryjnego i księgosuszowego oraz t. zw. żelaznego kapitału donacyjnego, powstałego z parcelacji donacyj.

Wbrew usilnym staraniom delegacji polskiej nie udało się osiągnąć jeszcze porozumienia w zakresie wynagrodzenia zniszczonych zasiewów w 1915 r. i należności za pracę, podwody, kwaterunki i tp. Sprawa ta została odłożoną do decyzji Komisji mieszanej rozrachunkowej, jaka na zasadzie 18 art. ma powstać w Warszawie. Rosja natomiast i Ukraina zobowiązały się zwrócić Polsce wkłady, depozyty i kaucje polskich osób fizycznych i prawnych. Roszczenia te będą regulowane w walucie polskiej, przytem będzie uwzględniony w znacznej mierze obecny kurs marki polskiej w stosunku do rubli przedwojennych.

W traktacie powtórzona została zasada, uznana już w preliminarjach, iż Rosja i Polska wzajemnie zrzekły się zwrotu kosztów wojennych i bezpośrednich strat wojennych wojny polsko-rosyjskiej.

Zwrot archiwów, stacyj doświadczalnych, laboratorjów i narzędzi naukowych, szkolnych i instrumentów mierniczych został przewidziany w art. 11. Wobec tego będą mogły być reewakuowane urządzenia instytutu agronomicznego w Puławach i niższych szkół rolniczych. Plany gospodarstw leśnych i akta Zarządów Okręgowych Dóbr Państwa po sprowadzeniu do Polski przyczynią się do uporządkowania administracji tych działów gospodarki państwowej.

Traktat ryski nie zawiera szczegółowych umów handlowych i gospodarczych. Rozpoczęcie rokowań nad temi kwestjami odłożone zostało na termin 6 tygodni po ratyfikacji traktatu W drugiej połowie sierpnia przybędzie zapewne do Warszawy delegacja rządu rosyjskiego, z którą będą się toczyły pertraktacje o zawarcie umowy handlowej, kompensacyjnej i całego szeregu konwencyj: konsularnej, pocztowo-telegraficznej, kolejowej, sanitarnej, weterynaryjnej oraz obrady nad sprawą poprawy warunków żeglugi na drogach wodnych Dniepr-Wisła i Dniepr-Dźwina.

Naczelnik Wydziału Prezydjalnego

— *W. B.*

PRZESYŁKI POCZTOWE DO TURCJI AZJATYCKIEJ.

Według zawiadomienia tureckiego zarządu pocztowego dozwolone są do Turcji Azjatyckiej korespondencje i druki wszelkiego rodzaju tylko w języku tureckim lub francuskim. *(Dz. Urz. Min. Poczt i Telegr. Nr. 32 z dn. 9. VII 921 r.)*

KRADZIEŻ ZNACZKÓW POCZTOWYCH WARTOŚCI 15 MARKOWEJ.

W dniu 1-VI r. b. została ujawniona kradzież makulatury znaczków pocztowych wartości 15 markowej. Główną cechą rozpoznawczą znaczków pochodzących z kradzieży jest ta, że znaczki rzeczone nie są ani perferowane ani gumowane. Pozatem różnić się mogą cokolwiek od normalnych jaśniejszym lub ciemniejszym odcieniem barwy bronzowej, mogą być opalone lub odymione i pożółkłe od ognia, wreszcie zamazane wskutek podwójnego druku.

O fakcie tym powiadamia się celem przestrzeżenia publiczności przed kupowaniem takich znaczków ciętych, a zarazem, celem oddawania sprzedawców tych znaczków w ręce władz policyjnych. *(Dz. Urz. Min. Poczt i Telegr. Nr. 32 z dn. 9-VII-921 r.)*

KOMISJA REWINDYKACYJNA.

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę podaje do wiadomości, że Komisja Rewindykacyjna przy głównym Urzędzie Likwidacyjnym przystąpi wkrótce do odbioru w naturze następujących kategorji przedmiotów wywiezionych przez niemców lub osoby działające w ich interesie, z terytorjum Polski, stanowiącego uprzednio były zabór rosyjski, na terytorjum Niemiec lub ich wojennych sprzymierzeńców.

a) Archiwa (patenty, plany, rysunki, modele, rejestry, księgi handlowe lub kancelaryjne, korespondencje, druki i t. p.);

b) Dzieła sztuki i kultury (obrazy, rzeźby, rękopisy, książki, zbiory i t. p.), biżuterja i kosztowności;

c) Dzwony, przedmioty kultu, aparaty kościelne lub ich części;

d) Narzędzia i instrumenty, służące do pracy zawodowej z wyłączeniem narzędzi i instrumentów przemysłu, rolnictwa i żeglugi, o których zwrot Komisja Rewindykacyjna już występowała;

e) Papiery wartościowe z kuponami.

Pozatem Komisja Rewindykacyjna wystąpi o zwrot zabranych, aresztowanych lub sekwestrowanych przez władze cywilne lub wojskowe niemieckie bądź przez poddanych niemieckich lub ich przedstawicieli:

1) Kaucji, depozytów i wkładu w instytucjach kredytowych.

2) Gotowizny w instytucjach samorządowych, publicznych i t. p., bądź też u osób prywatnych.

3) Kapitałów przysłanych z Rosji do Polski przez uchodźców które były zatrzymane przez niemców.

4) Długów zaciągniętych przez niemieckie zarządy cywilne i wojskowe.

Mając na względzie, że rejestracja strat wojennych, przeprowadzona w swoim czasie przez Komisje Szacunkowe, nie obejmowała wszystkich przedmiotów wyżej wymienionych kategorji oraz obszarów przyłączonych na mocy Traktatu Ryskiego do Rzeczypospolitej Polskiej, Komisja Rewindykacyjna ogłasza, co następuje:

Wszystkie osoby i instytucje poszkodowane przez zabranie im przedmiotów oraz sum, podpadających pod którykolwiek z wyżej wymienionych punktów, które poniesionych strat nie zarejestrowały w Państwowych Komisjach Szacunkowych, winny złożyć osobiście lub przesłać pocztą odpowiednie własnoręcznie wypełnione deklaracje do Wydziału Identyfikacyjnego Komisji Rewindykacyjnej w Warszawie przy ul. Jasnej № 8, I-sze piętro (w terminie miesięcznym od dnia ogłoszenia).

Deklaracje winny być sporządzone oddzielnie na każdy poszczególny przedmiot, względnie kompleks przedmiotów jednakowych i zawierać informacje według następującego kwestjonarjusza:

1) Imie, nazwisko, przynależność państwowa poszkodowanego.

2) Dokładny adres zgłaszającego deklarację (powiat, gmina, wieś, miasto, ulica, numer domu).

3) Dokładny opis przedmiotów (rozmiary, waga, cechy, charakterystyczne części składowe i przynależności).

4) Sposób zabrania (rekwizycja, sekwestr, areszt, rabunek, wypożyczenie),

czas „ (rok, miesiąc, dzień),

miejsce, „ (powiat, gmina, miasto, ulica № domu).

5) Władza (urząd) względnie osoba, która zabranie zarządziła lub przeprowadziła.

6) Miejsce, dokąd przedmiot wywieziono (miasto, ulica, № domu, powiat, gmina, wieś).

7) Komu przedmiot zabrany oddano do przechowania lub użytkowania (organizacja, urząd, firma lub osoba).

8) Wynagrodzenie otrzymane przez poszkodowanego (suma w markaah lub w rublach).

9) Czas wypłaty (rok, miesiąc, dzień) i urząd lub osoba, która zapłatę pobrała.

10) Dowody, potwierdzające zgodność deklaracji (kwit rekwizycyjny, numer, data, zaświadczenie tymczasowe lub inne).

11) W razie braku dowodów potwierdzenia prawdziwości danych, złożonych w deklaracji przez uwierzytelnione podpisy dwóch świadków.

12) Dokładny adres w Polsce, według którego poszkodowany pragnie mieć dostarczony przedmiot w razie odnalezienia go.

Deklaracje powinny o ile możności zawierać odpowiedzi na wszystkie punkty kwestjonarjusza jednak niemożność ścisłego wypełnienia tego warunku nie powołuje nieważności zgłoszenia. Przy deklaracji winny być składane wszelkie dokumenty dowodowe w oryginałach lub odpisach, z tem, że w razie złożenia ich w odpisach nieuwierzytelnionych, oryginały winny być na żądanie Komisji Rewindykacyjnej okazane. Pożądane jest załączenie fotografji rzeczy poszukiwanej. Podania i załączniki są wolne od opłat stemplowych.

Deklaracje powyższe winny być datowane i podpisane, przyczem Komisja Rewindykacyjna zwraca uwagę, że stosownie do rozporządzenia z dnia 31-III. 1921 r., Dziennik Ustaw № 29, poz. 168 § 2, za podanie fałszywych informacji grozi odpowiedzialność karna. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy № 176 z dn. 8-VII 1921 r.*

ZARZĄDZENIA WOBEC CUDZOZIEMCÓW.

Prolongować karty pobytu do 1 października r. b. tym cudzoziemcom, którzy nieuskutecznili tego we właściwym czasie, sporządzając jednocześnie protokuł, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej z art. 138 kod. karn.

Cudzoziemcom, którzy otrzymali od naszych placówek konsularnych zagranicznych wizy tranzytowe (na przejazd przez Polskę) — nie udzielać pozwoleń na zatrzymanie się lub zamieszkiwanie w Warszawie, pozwolenia takie wspomniani cudzoziemcy otrzymać mogą jedynie w Komisarjacie Rządu.

Powracającym z Rosji (repatrjantom nie posiadającym dostatecznych dowodów z wyjątkiem dokumentów podróży, wydanych przez J. U. R. lub stacje kontrolne graniczne) wydawać na żądanie zaświadczenia tożsamości, opatrzone fotografją, na mocy zeznań dwuch wiarogodnych świadków na przeciąg czasu do jednego miesiąca — a to celem umożliwienia im otrzymania w tym czasie stałego dowodu osobistego we właściwym urzędzie administracyjnym.

(Wzór zaświadczenia załączony).

Wzór Nr. 1.

ZAŚWIADCZENIE.

Komisarjat . . . . . P. P. w Warszawie, zaświadcza, że okazicielem(ką) jest p. . . . . . . przybyły(a) z Rosji za dokumentem podróży wydanym przez . . . . Nr. . . . . . . z dn. . . . .

Zaświadczenie niniejsze ważne jest do dnia . . . . 1921 r. i w ciągu tego czasu winno być zastąpione przez stały dowód osobisty, wydany przez właściwy urząd administracyjny.

Komisarz . . . . P. P.

Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy Nr. 167 z dn. 28. VII. 921 r.).

RUCH SAMOCHODÓW.

Polecono pp. kierownikom komisarjatów P.P. dokładnie zaznajomić podwładnych funkcjonarjuszy z poniżej podaną instrukcją w sprawie regulowania ruchu samochodowego

1) Wszystkie samochody, kursujące po Warszawie winny być zaregestrowane w Referacie Ruchu Kołowego, opatrzone numerami z przodu i z tyłu samochodu i z nastaniem zmierzchu oświetlone tak, aby numery były widoczne. Niezależnie od powyższego każdy samochód z lewej i prawej strony winien być oznaczony cechą Ruchu Kołowego i numerkami odpowiadającemi numerowi samochodu, ato w tym celu aby numery nie były przekładane na niezaregestrowane samochody.

2) Na krańcach miasta przy wjeździe i wyjeździe z Warszawy wszystkie samochody winny być przez posterunki policyjne kontrolowane. W razie nieposiadania dokumentów samochód należy zatrzymać i dostawić do Ruchu Kołowego a po godz. 3 i pół po połud. do dyżurnego przod. przy Komendzie Okr. Właścicielom samochodów zamiejscowych wjeżdżających do Warszawy i posiadających dokumenty należy oznajmić, aby niezwłocznie zameldowali się w Ruchu Kołowym w celu uzyskania prawa jazdy po mieście. O wszystkich takich samochodach należy codziennie przesyłać raport do Ruchu Kołowego z podaniem nazwiska właściciela i adresu gdzie się zatrzyma w Warszawie.

3) Każdy samochód przejeżdżający około przystanku tramwajowego w chwili wsiadania i wysiadania pasażerów winien bieg zwolnić, ewentualnie zatrzymać się. Omijać tramwaj należy wyłącznie z prawej strony.

4) Posterunki policyjne, samochody muszą objeżdżać z prawej strony. Przy skrzyżowaniach ulic należy jechać wolno.

5) Przeraźliwych sygnałów, jak to: gwizdków policyjnych, syren i t. p. używać nie wolno. Wzbronione jest również używanie latarń, dających oślepiające światło (reflektorów). *(Rozk. okr. kmdy P.P. st. m. Warszawy № 1626 z d. 5-VII-921 r.)*

REJESTRACJA SAMOCHODÓW.

Trzykrotnie prolongowany termin zgłaszania kursujących po mieście samochodów, dorożek, rowerów i wozów dla rejestracji, lustracji i opatrzenia ich znakami na rok bieżący 1921, upłynął 15 lipca r. b.

Wobec tego polecono policji zatrzymywać wszystkie wyszczególnione powyżej pojazdy nie posiadające tego znaku i sporządzać odnośne protokuły, które kierować do Referatu Ruchu Kołowego (ul. Daniłowiczowska 10) dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Pojazdy Rządowe, opatrzone literą R. oraz samochody poselstw cudzoziemskich i misji dyplomatycznych, po ustaleniu na miejscu zatrzymania osoby ich właściciela, zanotowaniu numeru i nazwiska szofera, będą niezwłocznie zwalniane, meldując o każdym podobnym wypadku w tymże referacie. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy Nr. 168 z dn. 29. VII. 921 r.).*

WYPIEK CHLEBA.

Zauważono, iż niektóre piekarnie w celu niezdrowej konkurencji wypiekają chleb w bochenkach 2 funtowych, łudząco podobnych do kilogramowych i chociaż wystawiane są ceny tegoż, to jednak bez ustalenia wagi. Przy zamianie cen tych w stosunku do systemu metrycznego, ceny są o wiele większe od cen konkurencyjnych, oznaczonych przez Wydział Zaopatrywania — przy wadze kilogramowej. Stosownie do rozporządzenia p. Ministra Aprowizacji, chleb może być wypiekany jedynie w bochenkach wagi metrycznej, jak również winna być uwidoczniona cena chleba.

Również zauważyć się daje, iż chleb jest sprzedawany na ulicy z furgonów, lub w sklepach nieodpowiadających warunkom sanitarnym (Rozp. Min. Zdr. Publ. z dnia 26-II 1921 r. Dz. Ust. № 26, poz. 151 z r. 1921).

Wobec powyższego niniejszem polecono pp. Komisarzom PP. roztoczyć ścisły nadzór nad piekarniami, sklepami ze sprzedażą chleba i t. p. aby zarządzenie p. Ministra Aprowizacji było przestrzegane oraz niedopuścić do sprzedaży pieczywa na ulicach. Winnych ma się pociągać do odpowiedzialności. *(Dz. Ust. Komis. Rządu st. m. Warszawy, № 172 z dn. 3-VIII 1921).*

KĄPIELE W NOCY.

Ku wygodzie mieszkańców stolicy i przyjezdnych, którzy nie mogą narazie znaleźć numeru w hotelu, zarząd znanych zakładów kąpielowych otrzymał pozwolenie na otwarcie przez całą noc zakładu na Krak. Przedm. Nr. 58, gdzie za jednym biletem można spędzić całą noc w łaźni lub wannie oraz skorzystać z czytelni pism i bufetu. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, Nr. 176 z dn. 8. VIII. 921 r.).*

BEZPŁATNE KĄPIELISKO.

Wydział Zdrowia publicznego podaje do publicznej wiadomości, że zostało uruchomione bezpłatne kąpielisko miejskie na prawym (Praskim) brzegu Wisły w odległości 200 metrów poniżej mostu Poniatowskiego.

Przewóz do kąpieliska uskutecznia się przy pomocy uruchomionego przez dyrekcję żeglugi państwowej promu, którego przystań znajduje się na lewym (Warszawskim) brzegu Wisły, vis-a-vis kąpieliska poniżej rzeczonego mostu. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy Nr. 176 z dn. 8. VII. 921 r.).*

PROTOKUŁOWANIE WYKROCZEŃ.

Z dochodzących skarg do Komisarjatu Rządu st. m. Warszawy widać, że policja przy sporządzaniu protokułów z osób zatrudnionych drobnym handlem lub przemysłem ulicznym, zabiera nieraz świadectwa legitymacje i inne t. p. dowody prawa ich zarobkowania, pozbawiając ich posiadaczy do chwili ostatecznego załatwienia sprawy możności legalnego uprawiania swego proceederu. Ponieważ dalszy przebieg tych spraw wykazuje częstokroć nieznaczne zarzuty, które nie wymagają bynajmniej nawet czasowego pozbawiania praw zarobkowania, przeto Komisarjat Rządu st. m. Warszawy, okólnikiem Nr. 56 wystosowanym do wszystkich komisarjatów P. P. st. m. Warszawy zwrócił uwagę, że prowizoryczne odbieranie dowodów zarobkowych dopuszczalnem jest jedynie tylko od osób wykazujących się dowodami niewątpliwie cudzymi, sfałszowanymi lub zgoła fałszywymi, uchylających się od dawania żądanych o sobie lub miejscu swego zamieszkania wyjaśnień lub w wypadkach bardzlej poważnych wykroczeń, np. wymagających prewencyjnego pozbawienia winnego wolności i t. p. W wypadkach zaś wykroczeń mniejszej wagi należy ograniczać się tylko do zaprotokułowania wykroczenia z podaniem do kładnych danych o rodzaju i miejscu wydania dowodu zarobkowego, jego №, daty i t. p. dowód sam zaś pozostawiać właścicielowi. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy Nr. 177 z dn. 9. VIII 921 r.).*

ZWALNIANIE FUNKC. P. P. REKLAMOWANYCH OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Stosownie do okólnika Min. Spraw Wojsk. z dn. 20 lipca r. b. za № 39995, funkcjonarjusze P. P., którzy otrzymali odroczenia od służby wojskowej z tytułu niezbędności pozostawienia ich na zajmowanym stanowisku, w razie zwolnienia się na własne żądanie, jak również w drodze dyscyplinarnej, tracą prawo do korzystania ze wspomnianych odroczeń.

Wobec tego polecono kierownikom komisarjatów, Urzędów i Działów Komendy w terminie do dnia 15 b. m. nadesłać do Działu i Os. Okr. Kmdy P. P. st. m Warszawy, wykaz funkcjonarjuszów P. P. zwolnionych od dnia 1 stycznia r. b. ze wskazaniem adresu i roku poboru.

Jednocześnie polecono w każdym wypadku przedstawienia obecnie funkcjonarjusza P. P. do zwolnienia, zaznaczać kiedy i w jakiej powiatowej Komendzie Uzupełnień dany funkcjonarjusz otrzymał odroczenie ze wskazaniem numeru i daty karty odroczenia. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. st. m. Warszawy, № 1624 z dn. 3-VIII 921 r.).*

WYKAZY ZABYTKÓW.

Wydział budownictwa Magistratu m. st. Warszawy pragnąc zinwentaryzować: pomniki, kapliczki, figury, krzyże, zdroje, nagrobki, głazy z napisami i t. p. przedmioty, mające charakter zabytkowy i publiczny, a znajdujące się na placach, ulicach i przy drogach miejskich, zwrócił się do Komendy Policji z prośbą o współdziałanie w tych czynnościach.

Wobec powyższego polecono pp. kierownikom komisarjatów P. P. najpóźniej do d. 1 września r. b. przesłać do Wydziału Budownictwa wykazy powyżej wymienionych zabytków i przedmiotów. Wykazy te winny objąć:

1) określenie przedmiotu;

2) wskazówki jaknajdokładniejsze co do miejsca, gdzie on znajduje się, a więc nazwa placu, drogi lub ulicy, numer sąsiedniej posesji, względnie wszystkie takie szczegóły, ktoreby mogły ułatwić odszukanie przedmiotu.

Wydział budownictwa zaznacza, że szczególniej zależy mu na wiadomościach z komisarjatów 16—26, które objęły obszary niedawno dołączone do Wielkiej Warszawy.

O ewentualne informacje należy się zwracać bezpośrednio do W-łu Budownictwa Magistratu m. st. Warszawy. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. st. m. Warszawy Nr. 1624 z dn. 3/8 921 r.).*

PROSTYTUTKI.

Zgodnie z żądaniem Okr. Urzędu Zdrowia m. st. Warszawy polecono aby osoby podejrzane o potajemne uprawianie nierządu, zatrzymywane przez Policję w nocy, były kierowane do Urzędu Sanitarno-obyczajowego do godz. 12 w poł., gdyż po tym czasie odbywają się oględziny lekarskie prostytutek rejestrowanych, zaś niepożądane jest aby osoby sprowadzane po raz pierwszy do Urzędu były badane jednocześnie z niemi. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. st. m. Warszawy, Nr. 1624 z dn. 3/8 921 r.).*

NOCNA PRACA W PIEKARNIACH I ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH.

Wbrew ustawie z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu mocą której praca nocna t. j. w godz. 9-ej wiecz. do 5-ej rano w piekarniach jest wzbroniona, praca nocna w tych przedsiębior-

stwach stale się odbywa, jak to niejednokrotnie ujawniły zarządzane przez inspekcje nocne ich rewizje

Wobec powyższego polecono zarządzić niezwłocznie rewizje w piekarniach, a o każdym ujawnionym wypadku pogwałcenia przepisów o pracy w nocnej porze, sporządzać protokuły i przesyłać je do właściwych inspektoratów pracy, które następnie przekażą sprawy sądom. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy № 173 z dn. 4-VIII-921 r.)*

POLEWANIE ULIC.

Wobec trudnych warunków, w jakich znajdują się wodociągi miejskie, należy ograniczyć zużycie wody na zewnętrzne potrzeby do minimum, ażeby mieszkańcy miasta szczególniej zajmujący lokale na wyższych pietrach, mieli chociażby pewną ilość wody do użytku, polecono pp. kierownikom komisarjatów P.P. wydać zarządzenia ażeby polewanie ulic odbywało się w następujacy sposób:

a) Rano przed zamiataniem winny być zraszane wszystkie ulice z zastrzeżeniem, ażeby to zraszanie odbywało sie nie jednocześnie na wszystkich ulicach, lecz dla oddzielnych okręgów w godzinach następujacych:

w komisarjacie 9, 10, 11, 13 między godziną 5 i 5-40 rano;

w komisarjacie 1, 2, 4, 12 między godziną 5-40 i 6-20 rano;

w komisarjacie 3, 5, 6, 7, 8, 14 i 15 między godziną 6-20 i 7 rano.

b) Niżej wymienione ulice winny być prócz tego polewane po poł, w czasie od godz. 6 do 7:

1. Krakowskie Przedmieście, 2. Nowy Swiat, 3, Aleja Ujazdowska, 4. Bagatela, 5. Marszałkowska, 6. Królewska, 7. Czysta, 8. Wierzbowa, 9. Bielańska. 10. Senatorska, 11. Miodowa, 12. Długa, 13. Elektoralna, 14. Chłodna, 15. Leszno od Przejazd do Żelaz. 16. Bracka, 17. Szpitalna, 18. Plac Napoleona, 19. Mazowiecka, 20. Świętokrzyska, 21. Nalewki, 22. Twarda, 23. Żelazna, 24. Zygmuntowska. 25. Targowa, 26. Aleja Jerozolimska (od Poznańskiej do N.-Swiatu).

Przytem dozorcom domowym należy zwrócić uwagę, że

1) polewanie ulic powinno być właściwie skrapianiem a nie zmywaniem ulic,

2) polewanie w czasie niewłaściwym nie przynosi żadnego pożytku,

3) zmywanie strumieniami wody podwórz i bram jest marnowaniem wody, przeznaczonej dla mieszkańców. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. st. m. Warszawy № 1626 z dn. 6. VIII. 21 r.)*

ULICZNI CZYŚCICIELE BUTÓW.

Doszło do wiadomości Komendy Okręgowej, iż uliczni czyściciele butów dopuszczają się częstokroć, i to w najbardziej ruchliwych punktach miasta, rozmaitych wybryków i nadmiernie wyzyskują zgłaszającą się do nich publiczność.

W związku z powyższym polecono pp. Kierownikom komisarjatów P. P. pouczyć podwładnych funkcjonarjuszy, aby zwracali szczególną uwagę na zachowanie się czyścibutów i szybko reagowali na wszelkie uzasadnione skargi publiczności, w tym względzie, oraz aby każdorazowo sprawdzali, czy czyścibuty posiadają odpowiednie zezwolenia inspekcji handlowej miejskiej na zajmowanie się swoim procederem i wykonywanie go w danym miejscu.

Niewykazujących się takiemi pozwoleniami należy niedopuszczać do uprawiania swego procederu, a w razie zakłócenia spokoju i porządku publicznego pociągać do odpowiedzialności karnej. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. st. m. Warszawz, № 1624 z dn. 3/8 921 r.).*

CZYSTOŚĆ ULIC PRZED GMACHAMI WOJSKOWYMI.

Podaję do wiadomości, że w związku ze zwolnieniem stróży cywilnych w gmachach zajętych przez wojsko, D. O. G. Warsz. poleciło wyznaczyć w każdym gmachu podległym D. O. G. W. Oddziałów, Zakładów Urzędów i t. p. po jednym szeregowcu, który pełnić będzie wyłącznie służbę stróża i winien utrzymywać gmachy oraz chodniki przed gmachami w zupełnym porządku. *(Rozk. okr. kmdy P.P. st. m. Warszawy № 1627 z dnia 6-VII-921 r.)*

ODEBRANIE DEBITU POCZTOWEGO.

Prezydjum Namiestnictwa we Lwowie reskryptem z dn. 17-VII-921 r. L: 14444 pz. zakazało na mocy § 7-a ust, z dnia 5-V-1869. Nr. 66 Dz. p. p. rozszerzania na Małopolskim obszarze administracyjnym czasopisma wychodzącego w Paryżu — „Rue Monmarre 121 — 123" p. t. „Les Crucifies" a zarazem odebrano temu temu czasopismu debit pocztowy wskutek siania nienawiści do Państwa i Narodu Polskiego.

Reskryptem z dn. 18-VII-921 r. L. 14589 zakazało rozszerzania na tymże terenie czasopisma „Deutsche Post" wychodzącego w Opawie, a zarazem odebrało temu czasopismu debit pocztowy wskutek jego wrogiego stanowiska, jakie zajmuje w stosunku do Państwa i Narodu Polskiego i rozszerzania oszczerczych wiadomości. *(Rozk. okr, kmdy P.P. w Stanisławowie Nr. 30 z dn. 29-VII-921 r.*

* * *

Na mocy rozporządzeń powołanych władz zakazany jest przywóz do Państwa Polskiego, rozszerzanie w kraju i przewóz zagranicę następujących czasopism.

1) „Nasza Prawda" wydawanego w Wiedniu w języku rusińskim.

2) „Jedjois" wydawanego w Wiedniu, w języku żydowskim.

3) Unser Stimme wydawanego w Londynie, w języku żydowskim.

4) Luach Achieber" T. II wydawanego w Nowym Yorku w języku żydowskim. *(Dz. Urzęd. Min. Poczt i Telegr. Nr. 29 z dn. 18-VI-921 Nr. 34 z dnia 23 VII-921 r.)*

ZNALEZIONE PRZEDMIOTY.

W Administracji „Dziennika Komisarjatu Rządu" m. st. Warszawy są do odebrania następujące przedmioty znalezione:

1) dwa klucze przed domem Nalewki 2.

2) na Targowej biała chustka.

3) w obrębie komisarjatu XIV portfel z różnemi dokumentami na nazwisko Władysława Krajewskiego, zam. w Mierzynie, ziemi Piotrkowskiej.

4) książeczkę harcerską na nazwisko Mieczysława Prechta, zam. w Warszawie — wraz z rożnemi dokumentami.

Osoby, zgłaszające się po odbiór wyżej wymienionych przedmiotów winny posiadać dowody, stwierdzające ich tożsamość. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy № 171 z dn. 2-VIII 1921 r.)*

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

1) post. Andrzeja Wiśniewskiego, z XVIII Komis. P. P. st. m. Warszawy. № 1710.

2) post. Antoniego Kruża, z O. K. P. P. w Kielcach, № 859.

3) b. urzędn. Janiny Wywioł, z P. K. P. P. w Będzinie, № 22616.

4) post. Adolfa Brudy, z P. K. P. P. w Częstochowie, № 3382.

5) post. Feliksa Jankowskiego, z 4 Komis. P. P. st. m. Warszawy. № 808/D.

6) post. Stanisława Szklarka, z 2 Komis. P. P. st. m. Warszawy, № 874.

7) post. Władysława Kawońskiego, z 17 Komis. P. P. st. m. Warszawy, № 3725.

8) st. post. Piotra Dudarenki, z P. K. P. P. w Kobryniu № 11.

9) przod. Błażeja Kałata, z P. K. P. P. w Skolem, № 121.

10) komisarza Józefa Steffla, Pow. Kmda P. P. w Nadwórnej. (Nadto nominację osobistą na pow. Kmdta w Nadwórnej, z daty 9-VI-921 r. Nr. 1687 prez.)

11) ofic. poczt. Emilji Rychel, z Krakowa, Nr. 771.

12) asyst. poczt. Ludwiki Wolf, z Dobromila, Nr. 852.

13) urz. poczt. XI. kat. Janiny Maicz, z Miechowa, Nr. 1455 (legitymacja kolejowa).

14) sekr. poczt. Jana Nowaka, z Biedniska, koło Poznania, Nr. 1478.

15) asyst. poczt. Jadwigi Kubackiej, z D. P. i T. Nr. 447 (legitymacja kolejowa).

16) st. ofic. poczt. I kl. Leopoldyny Krynickiej, ze Lwowa, Nr. 1289. (legitymacja kolejowa).

W razie przyłapania kogokolwiek legitymującego się legitymacjami od poz. 11) do 16) należy go oddać w ręce najbliższej władzy bezpieczeństwa a odnośną legitymację przesłać do właściwej dyrekcji poczt i telegrafów.

POLITYKA

Wielkie targi paryskie.

Wielkie targi paryskie rozpoczęte. Traktatem wersalskim zastrzeżona decyzja plebiscytowa na Górnym Śląsku, kończy się dziś wielkim, międzynarodowym jarmarkiem politycznym. Zjechali się arbitrowie wszystkich mocarstw zwycięskich i w konferencjach paryskich rozstrzyga się los najcenniejszego klejnotu w Europie Środkowej.

Gdyby chodziło o kawał ziemi, pokrytej winogradem lub zwykłym ugorem piaszczystym, decyzja byłaby łatwa, już dawno wydana. Spór nie byłby ani tak zacięty, ani tak przewlekły.

Ale że tu w grę wchodzą czarne djamenty górnośląskie, że targ jest o bezcenne, miljardowe wartości Zagłębia przemysłowo-kopalnianego, potęguje się chciwość ogólna, spór między Niemcami a Polską o rewindykację prastarej ziemi piastowej, przeradza się w długi proces, którego wyrok ostateczny zapada dopiero obecnie.

Polityka świata skupia się więc obecnie w metropolji świata, w Paryżu, gdzie mocarstwa tworzące t. zw. koalicję radzą nad ostatecznem uregulowaniem kwestji, nieuporządkowanych definitywnie traktatem wersalskim.

Spóźnione echa konferencji pokojowej w Wersalu, rozbrzmiewają obecnie w Paryżu. Ta sama metoda działania, ten sam brak decyzji i chwiejność w postanowieniach, jak wtedy gdy budowano podwaliny nowego ładu w Europie.

A konferencje paryskie mają załatwić trzy sprawy, które niepokoją jeszcze pokój ogólny w Europie.

Poza sprawą Górnego Śląska koalicja chce wprowadzić pewien ład i zakończyć działania wojenne w Małej Azji, a nadto chce przyjść z pomocą konającej z głodu Rosji, która na ruinach i zgliszczach rewolucji, pada pastwą katastrofy posuchy i moru, i skłania się wreszcie wywiesić białe chorągwie kapitulacji przed „burżuazyjną" Europą, i prosi ludy zachodnie o pomoc.

Trwające od poniedziałku obrady Rady Najwyższej poświęcone są na razie sprawie wyłącznie zagadnieniu górnośląskiemu. Tylko korzystając z dnia, w którym rzeczoznawcy mają wykreślić linje podziału terenu przemysłowego, Rada Najwyższa zajęła się sprawami Wschodu, stając na stanowisku bezwzględnej neutralności w wojnie grecko-tureckiej.

Wynik zaś dotychczasowych obrad nad decyzją górnośląską wskazuje, że targ o Górny Śląsk skończy się decyzją kompromisową.

Anglja, mimo kategorycznego postawienia zasady niepodzielności trójkąta przemysłowego i przyłączenia go do Niemiec, następnie w ciągu konferencji poufnej Brianda z Lloyd Georgem, zdecydowała się na ustępstwa, których wynikiem jest polecenie dane rzeczoznawcom znalezienia linji rozgraniczenia terenu przemysłowego między Niemcy i Polskę.

Wedle ostatnich depesz Polska miałaby otrzymać około 45% terenu przemysłowego, poza Pszczyną i Rybnikiem, ale ten pośpiech miałby tylko charakter teoretyczny, ponieważ całość terenu przemysłowego będzie poddana na szereg lat t. zw. „regime special" koalicji dla „uratowania całości produkcji" terenów kopalniano-przemysłowych.

W ten sposób wielki jarmark paryski kończy się w sposób, jaki można było przewidzieć już przed 1 maja b. r.

Koalicja kładzie swą rękę na węglu górnośląskim, obiecując go oddać dopiero po szeregu lat energicznej eksploatacji — prawnym właścicielom.

Targ skończony. Gdzie dwóch się bije, tam zawsze ktoś trzeci korzysta.

Dr. Adam Brzeg.

SPRAWY GOSPODARCZE

Handel zbożem.

Niedawno wskazywaliśmy na tem miejscu na wielką doniosłość zagadnienia obrotu ziemiopłodami, jako sprawy nietylko gospodarczej, lecz i socjalnej. Obecnie widzimy, że tę doniosłość zaczyna pojmować i widzieć również szerszy ogół, którego zainteresowanie znajduje swój wyraz w coraz częściej się odzywających głosach opinji publicznej.

Punktem środkowym tego zainteresowania jest cena zboża w jej obecnej postaci i widokach na przyszłość. Stawianie horoskopów o kształtowaniu się cen należy do rzeczy najtrudniejszych, zdaje się jednak, że chwilowo przeważa nastrój zwyżkowy. Chwilowo dlatego, że wielu producentów, nie orjentuje się jeszcze w cenach, nie dostawia zboża na rynek, z obawy, aby go nie sprzedać „za tanio". Zapewne nie bez znaczenia są tu również pewne obliczenia spekulacyjne na przetrzymanie zboża aż na przednówek roku przyszłego. Należy jednak przypuszczać, że są to objawy przejściowe. Uruchomienie w Warszawie giełdy zbożowo-towarowej znakomicie się przyczyni do unormowania cen, zakusom zaś spekulacyjnym będzie mógł położyć tamę rząd, tworząc rezerwę zbożową, lub w miarę potrzeby, otwierając dostęp dla zboża zagranicznego.

Natomiast istnieją nadal obawy, aby zboże nasze nie odpływało w nadmiernych ilościach przez „zieloną granicę". Niestety, obawy te okazały się dość uzasadnionemi, jak o tem świadczą obserwacje pograniczne.

Policja ma tu wielkie zadanie do spełnienia. Wprawdzie strzeżenie granic nie należy do jej obowiązków bezpośrednich, nie mniej przeto czujne i wyćwiczone „oko" policyjne zapobiegnie niejednemu nadużyciu, o ile spoglądać będzie w stronę ciągnących ku granicy transportów zbożowych. Zapewne i społeczeństwo pomoże policji w tej pracy, gdyż własny najbliższy interes tegoż społeczeństwa wymaga, aby polskie zboże pozostało w polskim kraju.

Z giełdy.

Na naszej giełdzie pieniężnej daje się wciąż obserwować ten sam nastrój niechęci do większych tranzakcji i tendencja wyczekująca. Przyczyniają się do tego ferje letnie, wyludnienie Warszawy i wpływy polityczne, ze sprawą Śląska Górnego na czele.

Kursy akcji mają przeważnie tendencję zniżkową.

Ceny walut nie wykazują poważniejszych odchyleń; natomiast ceny metali szlachetnych są w wolnym obrocie coraz wyższe.

Poza giełdą pieniężną, Warszawa pozyskać ma w najbliższy czasie drugą giełdę zbożowo-towarową. Narazie przedmiotem jej obrotów będą ziemiopłody oraz wytwory pomocnicze, służące do zaspokojenia potrzeb rolnictwa, jak: wozy, plandeki i t. d. Również sprawy ubezpieczeń wejdą w odpowiednim zakresie w sferę czynności giełdy zbożowo-towarowej.

Giełda ogłaszać będzie codziennie cedułę z cenami najważniejszych ziemiopłodów, co, jak już zaznaczyliśmy wyżej, niewątpliwie wpłynie na unormowanie i ujednostajnienie cen w całym kraju.

Z TYGODNIA.

—o—

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Sprawa Górnego Śląska jest obecnie rozpatrywana na Radzie Najwyższej w Paryżu. Przedstawiciel Francji Briand domaga się, aby zgodnie z wynikami plebiscytu cały okrąg przemysłowy został oddany Polsce, przedstawiciel Anglji Lloyd George pragnie przeciwnie pozostawić cały ten okrąg w rękach niemieckich. Przedstawiciele innych mocarstw dotychczas nie wypowiedzieli swego zdania, zdaje się jednak, iż zajmą stanowisko pośrednie, proponując podział okregu przemysłowego między Polskę a Niemcy. Ostatecznie decyzja zapadnie w dniach najbliższych,

Litwa odrzuciła pośrednictwo Ligi Narodów w sprawie Wileńszczyzny. Wobec tego. Rząd polski ma w tej sprawie rozwiązane ręce i ma ze stanowiska prawa międzynarodowego zupełną możnośc pójśc za głosem mieszkańców ziemi Wileńskiej, domagających się jaknajszybszego zupełnego zjednoczenia jej z całością Rzeczypospolitej.

Głód w Rosji coraz groźniejsze przybiera rozmiary. W całym świecie organizowana jest akcja ratownicza. Także Polska zamierza wziąć czynny udział w tej akcji.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Olbrzymi pożar zniszczył większą część miasta Pińska, pozbawiając tysiące ludzi dachu nad głową.

P. Stanisław Downarowicz mianowany został wojewodą wołyńskim.

Z teki kryminalisty

Trzy kropki.

Będąc młodym człowiekiem, pełniłem obowiązki telegrafisty w Kompanji telegrafu anglo-indyjskiego, następnie w biurze centralnem londyńskiem, posunięto mnie na urząd kontrolera i urzędnika do szczególnych zleceń. Przed laty z górą czterdziestu, zmarł mój stryj, wdowiec bezdzietny, zapisując mi swoje dość pokaźne gospodarstwo wiejskie w Kentucky.

Podziękowałem więc za służbę i osiadłem w Ameryce, zkąd do dnia dzisiejszego nie ruszam się, zajęty roją i wspomagany w pracy przez moich już dorosłych synów i ich żony. Nie mam wyobrażenia, jak tam prosperuje moja dawna kompanja. Musiały w ciągu tego czasu zajść poważne ulepszenia i zapewne wprowadzono tam techniczne nowości.

Z mojej dość krótkiej karjery telegraficznej, utkwił mi w pamięci fakt, swego czasu głośny w sferze policji kilku mocarstw.

Dnia 17 października 1879-go roku, w Bombayu, zamordowano skrytobójczo arystokratę hinduskiego, nazwiskiem Babpa. Był to człowiek niezmiernie bogaty i na polu miejscowej polityki, wpływowy. Słyszałem później, że Babpa stał na czele związku fanatyków hinduskich, knujących wyzwolenie się z pod panowania Anglji, lecz ze śmiercią głównego wodza ruchu, konspiracja zupełnie przycichła.

Babpa w bankach londyńskich miał ulokowane znaczne kapitały. Wieść o jego zamordowaniu, rozpowszechniona przez prasę angielską, w sferach bankierskich wywołała sensację. Wtajemniczeni w stosunki tamtejsze, w głowę zachodzili, co właściwie mogło spowodować zbrodnię, tem bardziej, iż według brzmienia telegramów, policya bombayska nie natrafiła na ślady rabunku. Nie mniej nie mogła wytropić sprawcy morderstwa. Zbrodnia została dokonaną niezmiernie oględnie. Złoczyńca wdarł się do sypialni księcia przez otwarte okno parterowe, w sercu śpiącego zatopił i pozostawił nóż bardzo pospolitego typu, poczem zemknął tą samą drogą na ścieżynę porosłą trawą krótką i wysuszoną przez słońce, co uniemożliwiało zbadanie tropów.

Zmarły pozostawał w stosunkach przyjaźni i interesu z jednym z angielskich baronów Rotszyldów. Głośny miljoner chcąc przyczynić się do wyjaśnienia nurtującej świat tajemnicy, w dziennikach obu dzielnic W. Brytanji, za wykrycie mordercy ogłosił wysoką nagrodę.

W kilka tygodni po wzmiankowanem ogłoszeniu, zostałem wezwany do gabinetu szefów. Oprócz nich zastałem tam pana niskiego wzrostu, którego czarne maleńkie oczy żywo przenosiły się z przedmiotu na przedmiot. W powierzchowności ogorzałego europejczyka było coś egzotycznego.

Szef główny, po mojem wejściu powstał, własnoręcznie przymknął drzwi i rzekł:

— Panie Wilkes, ten pan, komisarz policji w Bombaju, Smiles, pragnie się z panem rozmówić.

Mój świeży znajomy nie bawił się we wstępy i omówienia.

— Szefowie pańscy przedstawili cię jako wyrobionego specjalistę i zarazem jako człowieka na którym można polegać.

Sięgnął do kieszeni i wydobył starannie w papier owiniętą, maleńką rolkę taśmy papierowej.

— Co to to jest panie Wilkes?

— Taśma telegraficzna ze stacji Bombay.

— Zkąd pan zgadłeś że z Bombayu?

Roześmiałem się i odrzekłem, trochę z wyższością fachowca.

— Taśma jest żółtawa; taką właśnie posyłamy do Bombayu. Wszelkie inne stacje naszej kompanji, używają taśmy z papieru białego. Są to pozostałości z przed kilku lat; tak się już przyjęło że resztki tam właśnie posyłamy. Pierwszy lepszy telegrafista bombayski byłby panu potwierdził to samo.

Komisarz Smiles mrugnął oczyma niespokojnie.

— Nie chciałem mieć z ludźmi tamtejszymi do czynienia. Teraz, chciej mi pan powiedzieć jakie mają znaczenie znaki umieszczone na taśmie?

Rozwinąłem wstążkę długości około pięciu metrów; pośrodku ciągnęły się znaki pisma telegraficznego, wyrażonego błękitnym tuszem na aparacie systemu Morse'go.

— — — — — — — — — — — — — — —

— — — — — — — ... — — — — — —

Mój szef, dobrze znający się na telegrafji spojrzał na pismo i wzruszył ramionami.

— Gdyby nie owe trzy kropki rozmieszczone pomiędzy kzeskami, sądziłbym że jest to regulowanie zegarów o północy, według południka w Greenwich. Ale te kropki!

— Wytłumaczcie mi panowie rzecz tę bliżej bo nic nie rozumiem.

— Uważasz pan, — rzekłem — stacje nowej kompanji, rozrzucone dokoła kuli ziemskiej jak: Londyn, Paryż, Berlin, Wiedeń, Warszawa, Odesa, Konstantynopol, San Francisko i inne, dla równomierności, pomimo różnic czasu geograficznego, posiłkują się czasem obserwatorjum astronomicznego w Greenwich. Stacje te ze względu na znaczną od siebie odległość, nie komunikują się ze sobą bezpośrednio lecz są rozcięte, czyli że każda rozmawia jedynie ze stacją sąsiednią. Tylko raz w ciągu doby, mianowicie o północy, następuje włączenie w jedną linję wszystkich stacji. Stacja Londyn reguluje wszystkie zegary za pomocą kresek, które pan widzisz na taśmie. Punktualnie o 12-tej telegrafista Londyński naciska klucz aparatu czyli robi przerwę połączenia i tworzy długą kreskę. W tejże chwili wszyscy inni rozrzuceni na stacjach świata, posuwają wskazówki u swoich zegarów.

— Bardzo treściwy wykład — mruknął mój szef — ale co znaczą te trzy kropki?

— Znaczą po prostu że tym razem był to jakiś znak umówiony. Mogę panom przedstawić taśmy wszystkich stacji z całego roku i dowiodę iż przedtem nigdy nic podobnego nie bywało. Wszystkie zadrukowane taśmy są nam stale nadsyłane do kontroli.

Komisarz Smiles w uniesieniu chwycił się za głowę.

— Teraz już rozumiem czemu telegrafista dyżurujący owej nocy na stacji Bombay, wyrwał tę taśmę ze swego aparatu: Chciał poprostu zatrzeć ślady popełnionej zbrodni. Tę taśmę moi panowie znalazłem w pokoju ofiary zmiętą i zdeptaną... Kirawedda to uczynił, hindus, telegrafista Kirawedda! Tak, — ciągnął nagle ogarnięty zniechęceniem, lecz któż jest w stanie dojść kto się z tym lotrem czarnoskórym porozumiewał, na czyje zlecenie Kirawedda popełnił morderstwo?

— Ja to uczynię, ja do tego dojdę! — zawołaiem.

Wybiegłem i w dziesięć minut po rozmowie z komisarzem, świat owinięty przewodnikami kompanji telegrafu anglo—indyjskiego, obiegł okólnik następującej treści:

Do wszystkich starszych telegrafistów—zawiadowców.

Natychmiiast skontrolować i donieść, czy na pańskiej stacji przechowuje się taśma z rozmowami za dzień 17 października r. b. Extrapilne.

Zarząd komp. tel. a. i.

Odpowiedzi zaczęły napływać w cztery godziny po wysłaniu rozkazu.

Na wszystkich stacjach taśmy były przechowywane w całości, oprócz Bombayu i Odesy, gdzie części tasiem brakowało.

Komisarz Smiles gdy mu to zakomunikowałem, poprostu podskoczył z radości. Miał więc w rękach nici dręczącej go tajemnicy. Nie tracąc czasu wysłał dwa telegramy „express." Do władz policyjnych w Bombayu o uwięzienie telegrafisty Kiraweddy oraz drugi, do ambasady angielskiej w Petersburgu o wyrobienie zaaresztowania telegrafisty,który o północy był o północy na stacji anglo-indyjskiej w Odesie.

Obliczenia moje, oparte na gruntownej znajomości służby, sprawdziły się w zupełności.

Telegrafista odeski, Martin, niemiec, był oddawna w zmowie z członkami sekty niezadowolonej z działalności konspiratorskiej Babpy. Jeden z prowodyrów, w Rosji zamieszkały, wywęszył coś kompromitującego Babpę i w oznaczonym terminie skazał go na śmierć w sposób już wiadomy.

Za otrzymane wynagrodzenie, Martin, w czasie otwarcia linji dla regulacji zegarów, porozumiał się z Kiraweddą. Wtrącił się do czynności telegrafisty londyńskiego i pomiędzy jego kreski wstawiał swoje hasła trzykropkowe.

Komisarz Smiles chciał się podzielić ze mną swoją nagrodą, lecz będąc człowiekiem już zamożnym, przyjęcia honorarjum odmówiłem.

Z większej całości według E. Malone streścił

W. K.

Dookoła Spraw Policyjnych

Utworzenie posterunku w Osieczanach.

Z dniem 10 sierpnia 1921 r. utworzono nowy posterunek P. P. w Osieczanach, powiat Myślenice.

Rewir tegoż posterunku obejmuje gminy: Droginie, Łęki, Brzączowice, Osieczany, Zasan, Trzemeśnia i Poręba wyłączone z rewiru posterunku Myślenice.

Komendantem tegoż posterunku mianowano prow. st. przodow. Piotra Mątkowskiego z P. P. P. Myślenice, a jako podkomendnych przeniesiono poster. Jana Rożyckiego z P. P. P. Myślenice i post. Franciszka Wielgusa z P. P. P. Jordanów.

Reorganizacja policji częstochowskiej.

Komenda Policji Państwowej powiatu częstochowskiego podaje do wiadomości, że w dn. 20 lipca r. b. z polecenia Komendy Okręgowej w Kielcach nastąpiła reorganizacja ustroju urzędów policyjnych w pow. częstochowskim, a mianowicie:

1) Podział miasta Częstochowy na 4 równorzędne komisarjaty zniesiono.

2) Miasto Częstochowa tworzy jeden komisarjat, któremu podlegają 3 podkomisarjaty, a mianowicie:

Komisarjat przy ulicy Panny Marji № 47.
I. Podkomisarjat—ul. Wileńska № 3.
II. Podkomisarjat—ul. Krakowska № 16.
III. Podkomisarjat (Ostatni Grosz).

Kierownictwo komisarjatu, do czasu zatwierdzenia przez komendę okręgową, komenda powiatowa powierzyła komisarzowi p. Naglerowi.

Ściąganie zasiłku zwrotnego.

Rada Min. uchwalą z dn. 30-VI 1921 przesunęła termin spłaty zasiłku zwrotnego, przyznanego funkcj. państwowym rozporządzeniem Min. Skarbu z 20-X 1920 № 72483/20/DB. do końca grudnia 1921 r.

Podając powyższą uchwałę do wiadomości, Min. Spraw Wewn. w sprawie zwrotu tego zasiłku na wypadek ustania stosunku służbowego oznajmia się, co następuje:

Wszyscy ci funkcjonarjusze państw. którzy dobrowolnie opuszczają służbę państwową, winni zasiłek ten bezwarunkowo zwrócić, a w wypadkach takich mają władze powołane do asygnowania uposażeń, wezwać danego funkcj. do zapłacenia dłużnej kwoty, przyczem należy wyraźnie zaznaczyć, że w razie niezastosowania się do wezwania, pretensji Skarbu dochodzić się będzie w drodze sądowej. W wypadkach takich rzeczą odnośnych władz będzie stwierdzić adres dłużnika i skierować sprawę do Prokuratory Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, względnie do jednego z jej oddziałów, których zdaniem będzie przedsięwziąć odpowiednie kroki sądowe.

Zasiłku zwrotnego nie należy natomiast żądać od tych funkcjonarjuszów państwowych, których się zwalnia ze służby z powodu zasadniczej redukcji personelu, jak również nie należy dochodzić tej pretensji u pozostałej rodziny w razie śmierci funkcjonarjusza.

O ileby zaszły inne wypadki, nasuwające pewne wątpliwości, co do sposobu postępowania, należy zawsze zasięgnąć decyzji Ministerstwa. W tej sprawie Min. Skarbu, reskryptem z 30-VI r. b. L. 11030/D. B. wydano okólnik do Władz i Urzędów Generalnych.

W myśl powyższego okólnika mają Pow. Komendy kwotę zasiłku zwrotnego od funkcj. P. P., zwolnionych na własną prośbę ściągnąć natychmiast, a w razie wzbraniania się ze strony danego funkcj. wdrożyć przeciwko niemu kroki sądowe.

DZIAŁALNOŚĆ POLICJI

Co słychać w okręgu lubelskim.

Urząd śledczy przy kom. P. P. okr. IV lubelskiego, w sprawozdaniu ze swojej działalności za maj r. b., pisze pomiędzy innemi.

W okręgu lubelskim w niektórych powiatach, służba policyjna jest niezmiernie ciężka. Rozmnożyły się tam bandytyzm i koniokradztwo, co wymaga prawie nieustannej walki z przestępcami.

Stacja kolejowa Dęblin stała się ogniskiem złodziei kieszonkowych. Doliniarze operują w ciemnościach, gdyż przy wsiadaniu do wagonów gaszą światła. Zanim służba pociągowa znowu światła zapali, rabusie już zdołali zapanować podróżnych i po kątach dzielą się łupem. P. o. naczelnika urzędu śledczego p. Czuszkiewicz udał się do Dęblina i zarządził środki zaradcze, wobec czego, kieszonkowcy, jak słychać, przenieśli się na dworzec Brzeski w Warszawie. Zauważono, że doliniarze, przeważnie żydzi, w środowisku policyjnem poszukują jednostek słabszych, które możnaby przekupić, co im się oczywiście nie udaje.

Bezpieczeństwo publiczne w Lublinie, dzięki silnej ręce kier. eksp. śledczej p. Wojakowskiego jest zupełne. Najgorzej pod tym względem jest w powiatach puławskim i garwolińskim. Powtarzają się tu często zbrojne napady bandyckie, którymi mimo nadzwyczajnej czujności policji, nieraz nie można doraźnie przeciwdziałać.

Ludność tych powiatów, najbardziej w garwolińskim wyraźnie sprzyja bandytom, przechowuje ich w swoich domach i udziela pomocy. Wobec tego, śmiałość i pewność bandytów nieraz przechodzi wszelkie granice. Zwykle napadają w godzinach pomiędzy 9-tą i 11-tą wieczorem i po steroryzowaniu mieszkańców, na miejscu popełnionej zbrodni, najspokojniej warzą sobie kolację. Są to ludzie zamaskowani, wtajemniczeni w stosunki domowe i miejscowe. Pod opieką ludności, przy pościgach policyjnych ulatniają się lub ukrywają w zbożach i lasach. Stwierdzono, iż najpodatniejszym materjałem na bandytę jest mieszkaniec wiejski, miejscowy.

Przytem fachowi bandyci chwytają się rozmaitych sprytnie obmyślanych sposobów zwalenia poszlak na policjantów.

W powiecie garwolińskim, Jan Błąchnic z Teofilowa, karany więzieniem czteroletniem za ukrywanie bandytów, obwinił trzech policjantów o napad bandycki, za co został pociągnięty do odpowiedzialności. W innym znowu wypadku, niejaki Bronisław Babiuch, znany w pow. garwolińskim z przechowywania bandytów, obwinił własnego szwagra Gronkę, o pokątne gorzelnictwo, o czem tamtemu ani się śniło. Poprzednio dawał mu 1000 mk., a gdy ów odmówił przyjęcia za krzywe świadczenie przeciwko policji, zrobił z niego pokątnego gorzelnika. Gronko był skazany na rok więzienia, lecz sprawę tą wyświetliła policja.

W czasie sprawozdawczym, P. P. okr. lubelskiego wyłapała 20 bandytów, przyczem bandyci Michał Czerniak i „Ryszard" niewiadomego nazwiska, zostali zastrzeleni z bronią w ręku.

Nadto schwytano koniokradów: Szyję Korngolda i Rychtera, oraz grubszych rabusiów: Karolinę Borysz, Marjannę Łączę, Stanisława Kulpa, Stanisława Szpyrę, Marjana Sobieraja, Jana Bartnika, Adama Krysonia i Karola Krysonia. W pow. puławskim zaaresztowano Franciszka Wójcika za magazynowanie broni, prawdopodobnie w celach antypaństwowych.

Za owocną pracę przy schwytaniu bandytów, komendant okr. IV p. Tomanowski udzielił nagrody i pochwały funkcjonarjuszom P. P. którzy schwytali 13 niebezpiecznych bandytów, uczestników napadu na dom Iwanickiego (zamieściliśmy szczegóły w pot. p. t. „Czarna ręka".) Pochwały otrzymali: kier. eksp. śled. pow. lubel. Leopold Kalinowski, wywiad. tejże eksp. Jan Wierciński, Bazyli Lenczewski i Juljan Milak oraz poster. Hilary Salomonowicz i Stanisław Słomka. Niezależnie nagrody przyznano: 3.000 mk. wywiad. Kalinowskiemu, oraz po 2.000 mk. z komendy pow. lubelskiego podkom. Teodorowi Lubiejewskiemu—podziękowanie.

Wreszcie na stacji Dęblin zaaresztowano 15 żołnierzy, którzy dokonali kradzieży 400 dolarów, i 1300 funt. szterl.; Pieniądze zostały odebrane i zwrócone poszkodowanym. Zaaresztowano też 3-ch żołnierzy za kradzież 4250 mk., 55 rubli. Kierownikowi komisarjatu kolejowego, aspirantowi Marjanowi Skulskiemu dzięki któremu kradzieże wymienione zostały wykryte— i łup odebrany, — Komendant okr. udzielił podziękowania.

* * *

W Warszawie, w czasie od 4 do 7 sierpnia policja aresztowała za złodziejstwo 50 osób, za przywłaszczenie 2 osoby, na żądanie władz 4, za oszustwo 2, za wymuszenie 2, za alfonsostwo 1, za sprzedaż wódki 1, za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy 1, za szpiegostwo 1, za przejechanie na śmierć 1; wykryto kradzieży 18.

* * *

W całem Państwie, w czasie od 4 do 10 sierpnia policja wykryła 85 kradzieży, oraz aresztowała za różne przestępstwa 219 osób.

Wyjaśnienie.

W numerze 17-tym „Gaz. P. P." i n-rze 17-ym tyg. „Na Posterunku" jest wzmianka, że w Strzałkowie Policja Częstochowska aresztowała trzech zbiegłych z więzienia bandytów. W rzeczywistości miejscowość Strzałków znajduje się w powiecie Radomskowskim, trzej zbrodniarze zaś aresztowani zostali przez funkcjonarjuszy P. P. tamtejszego powiatu w parę godzin po dokonanym morderstwie Nuchyma Geldbarda w lesie pod Radomskiem. Z całą tą sprawą Policja pow. Częstochowskiego nic wspólnego nie miała, to jedynie, że dwaj zbrodniarze, to jest Kamiński i Maciejczyk aresztowani byli jako dezerterzy przez policję pow. częstochowskiego w lutym r. b. siedzieli w areszcie w Częstochowie i do żadnych przestępstw nie przyznali się. Wreszcie w dniu 11 b. m. z Częstochowy zbiegli, dokonali w pow. radomskowskim morderstwa i przez tę policję zostali ujęci. Policji radomskowskiej nie było wiadome o ucieczce bandytów z Częstochowy i o tem dowiedziano się dopiero z zeznań przytrzymanych. W związku z aresztowanymi w Strzałkowie Kamińskim i Maciejczykiem funkcjonarjusze pow. radomskowskiego aresztowali w Warszawie bandytę Nowaczyńskiego, pasera Binkowskiego. wykryto trzy morderstwa między tym i policjanta pow. Rypińskiego, Lewandowskiego i 7-em napadów bandyckich i odebrano znaczną część zrabowanych przedmiotów.

Śledztwo zostało ukończone i przesłane do Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie.

Głosy Czytelników.

—:o:—

O klucze od bram.

Punktualnie o godz. 10 i pół w. (czasem wcześniej) dozorca, jak wiadomo, zamyka bramę. Nie można powiedzieć, żeby z jednakową uprzejmością otwierał on bramę wszystkim mieszkańcom mającym prawo do tego. Z największą kurtuazją np. bywa dla tych, którzy stale spóźniają się, przychodząc codziennie z klubu, z zabawy o godz. 3—4 rano. Łatwo domyślić się można dlaczego? Oprócz pensji dozorca ma dochody niestałe. Za otwieranie bramy dostaje napiwki, których wysokość zależy od dobrej woli lokatorow. Według tego kształtują się sympatje i ich stopnie. Pozostawienie klucza w rękach dozorcy jest przeżytkiem rozporządzeń władz rosyjskich, a zmierzało do rozciągnięcia kontroli nad konspirantami politycznymi. Policja miała na widoku swój własny interes stawiając ochronę osoby, mienia i bezpieczeństwa prywatnego na plan drugorzędny, a dawniejszy stróż po większej części nie był czynnikiem, ochraniającym mienie i życie lokatorów

W dzisiejszych stosunkach z faktu, że dozorca domowy jest funkcjonarjuszem dziennym, zamiatającym ulicę i podwórze, za co otrzymuje wynagrodzenie stałe pozatem także nocnym, otwierającym bramę o każdej porze przez okrągły rok, za co bierze datki (napiwne), wnioskować można, że takie urządzenie sprawy nie rokuje postępów w kierunku ochrony mienia mieszkańców. Albo się jest dziennym albo nocnym funkcjonarjuszem. Za wydarzenia za pilnowanie przez całą dobę bez wytchnienia, nikt odpowiedzialności na siebie i na serjo brać nie może.

To też dochodzimy do wniosku, że uregulowanie sprawy wynagrodzenia za otwieranie bramy nic a nic w sprawie bezpieczeństwa niema, nie pomoże w państwie demokratycznem, w którem obowiązuje prawo ośmiogodzinnej pracy dla robotnika, nie można powiedzieć do dozorcy: Obowiązujemy was, żebyście poza pracą dzienną wstawali latem i zimą o każdej porze, gdy ktoś zadzwonił, zastuka do bramy, by zobaczyć, co się stało, bo jesteście odpowiedzialni za kradzenie i t. d. we dnie i w nocy. To jest nonsens. W tych warunkach pozostaje tylko jedno racjonalne wyjście. Rozwiązać należy sprawę otwierania bramy w duchu zwyczajów zachodniej Europy. Niemcy słyną z racjonalnej organizacji. Każdy wie, że np. przyjezdny i miejscowy w Berlinie, od chwili zapisania jego nazwiska, zaraz pierwszego dnia swego pobytu dostaje 2 klucze—jeden od wejścia z ulicy, drugi od lokalu. Toż samo jest w Londynie, Antwerpji i t. d., w miastach, które są zbiorowiskiem obcych. Ostatnia forteca „hausmajstra", stolica Austrji — Wiedeń (2 miljony mieszk.) również upadła. Parlament wiedeński z większości socjalistów składający się, postanowieniem z dn. 25. 5. 921 zniósł przywilej otwierania bramy przez „hausmajstra" Prezydent policji wiedeńskiej przyłaczył się do opinji parlamentu i wniósł, że prawo do klucza od bramy ma każdy mieszkaniec. U nas w b. zaborze pruskim istnieje zwyczaj niemiecki. Dlaczego my mamy być pozbawieni prawa otwierania sobie bramy, gdy mieszkamy stale w pewnym domu? Władza rosyjska uważała nas wszystkich za nielojalnych, a powierzyła klucz od wejścia z ulicy swemu podwładnemu. My sami zaś dlaczego mamy się poniżać w oczach całej Europy? Wygląda to tak, jakgdybyśmy wątpili sami o swej rzetelności. Nawiasem dodam, że niejednego ciężki klucz w kieszeni, który musi zabrać, wychodząc wieczorem, zachęci do wczesnego powrotu do domu

Stawiam jednak pytanie, co będzie, gdy dozorcy, jak to już raz stało się zimą, znowu zechcą zastrajkować? A mogą przez postanowienie partyjne zadecydować zamknąć bramę i nie otwierać nikomu. Czy to nie możliwe?! Chodziliśmy ex re takiego strajku w błocie po kostki na ulicy, a co gorzej w błocie i śmieciach po schodach. Wiemy, jak wyglądają takie kawały. Ideowcy strajku, fanatycy, pozostawili bramy otwarte, ale dozorcy dużych domów, w których napiwki wpływały stale, woleli przyjąć daninę i ograniczyć strajk do dziennych obowiązków, t. j. do nieoczyszczenia ulic i schodów, po których się chodziło, jak po poduszce. Byliśmy, o zgrozo! niememi świadkami takiego stanu. Nikt nie pomyślał, że w kraju demokratycznym, należy czasami pro bono publico chwytać za miotłę.

Ze strajkami liczyć się należy. Prędzej mógłby on zaskoczyć nas zimą, niż latem. Zimą rośnie proporcjonalnie do słoty ważność funkcji stróża porządku. A więc panowie i panie, w razie potrzeby nie wzdragajmy się przed konieczną robotą z miotłą i szczotką w ręku. Zasłużymy sobie za to na klucz od bramy. To coś warte!

Dr. M. Likiernik

B. ławnik magistratu m. Łodzi.

Od Administracji.

Nowe podrożenie wszystkich materjałów drukarskich, podwyżka płac zecerni i współpracowników redakcji oraz znaczna podwyżka ceny papieru, zmuszają nas do podniesienia prenumeraty „Gazety Policji Państwowej", która począwszy od dnia 1 sierpnia r. b. wynosić będzie:

Miesięcznie 135 mk.

Numer pojedyńczy 35 mk.

KRONIKA

ROCZNICA.

Uroczyście obchodzona była w tym roku rocznica stracenia ostatniego Dyktatora powstania r. 1863 Romualda Traugutta. Dnia 5 sierpnia na stokach Cytadeli, pod krzyżem, postawionym na miejscu, gdzie lat temu pięćdziesiąt i siedem, zawisnął na szubienicy ostatni Dyktator, dekorowani byli przez Naczelnika Państwa ci z pośród pozostałych przy życiu weteranów, którzy największe w czasie powstania położyli zasługi.

Order Virtuti Militari otrzymali: Mazaraki, J. Domański, por. Massalski, por. Migdalski, por. Januszkiewicz, por. Burzyński, por. Fr. Rybicki, por. Ksawery Woyno, G. Łupiński, oraz ś. p. Henryk Walter i ś. p. Józef Mieciński.

Krzyże walecznych otrzymali:

Dzierzbicki, Szostak, Mazowiecki, Marjański, Jakóbkiewicz, Leśkiewicz, Michalski, Górski, Bratkowski, Wróbel, ppor. Antoni Strzałecki, ppor. J. A. Święcicki, Stanisław Leski, Stanisław Krzyżanowski oraz zmarli: ś. p. August Kręski, Wędrychowski, Józef Żelisławski, i Gola-Różycki Michał.

Order Polonia Restituta otrzymali za zasługi dla powstania położone: Dubiecki Marjan, Dybowski Benedykt, Syroczyński Leon, Biechoński Wojciech, Limanowski Bolesław, Wiercinski Henryk, Kraushar Aleksander, Zapałowski, Stankiewicz, Lasocki Wacław.

Nazajutrz w alei Trzeciego Maja odbyło się uroczyste odsłonięcia tablicy ku czci Romualda Traugutta.

Obie uroczystości miały charakter niezwykle piękny i wzruszający. Były one wymownem świadectwem czci głębokiej i żywej pamięci o tych, którzy krwią swoją i śmiercią męczeńską prawo Polski do bytu niepodległego stwierdzali, były świadectwem prawdy słów Mickiewicza:

„Walka o wolność gdy się raz zaczyna,
Z krwią ojców spada w dziedzictwie na syna
Sto razy wrogów złamana potęgą
Kończy zwycięstwem."

UROCZYSTOŚĆ POLICYJNA.

Z okazji upłynięcia 6 lat od czasu założenia straży obywatelskiej dnia 7 b. m. odbyła się, w gronie funkcjonarjuszów policji państwowej 7 komisarjatu uroczystość okolicznościowa w obecności komisarza p. Machlejda i podkomisarza p. Dąbrowskiego. P. Władysław Rodkiewicz, aspirant, instruktor w szkole policyjnej, skreślił dzieje powstania b. straży obywatelskiej, następnie b. milicji miejskiej, a ostatnio policji państwowej. Następnie zabrał głos podkomisarz p. Dąbrowski.

Po skromnej uczcie, podczas której zebrano 5000 mk., przeznaczone na wdowy po zmarłych funkcjonarjuszach policji, zdjęto koleżeńską grupę fotograficzną.

WYKRYCIE SZAJKI BANDYTÓW.

W dn. 4 b. m., urząd śledczy w Częstochowie, tropiąc bandytów, którzy pod nazwiskiem Jakóba Słomczyńskiego, dokonywali z bronią w ręku napadów, szczególnie w pow. częstochowskim i sąsiednich, zlikwidował szajkę, a członkowie jej znaleźli się pod kluczem. Aresztowano herszta tej bandy, Jana Jędrzejewskiego, znanego bandytę za czasów rosyjskich i niemieckich, który już niejednokrotnie karany był za napady, Bronisława Grzebinogę, Bronisława Sierpińskiego z Łodzi, Karola Samca, robotnika z huty Raków, zarabiającego dziennie mk. 900, kochankę bandyty Wiktorję Stręg, u której bandyci przechowywali broń i urządzali pijatyki, Franciszka Pazia, pasera, krawca Bronisława Erteia, zamieszkałego na Ostatnim Groszu w domu własnym. W czasie śledztwa, bandyci Br. Sierpieński i K. Samiec przyznali się do dokonywanych napadów. Znaleziono u bandytów zrabowane rzeczy. Jak się okazało szajka ta dokonała napadów; 1) na mieszkanie Idzi Czerwika we wsi Bargły gm. Kamienica Polska. 2) na dom Leona Zyszeka, we wsi Okołowice, gm. Koniecpol, gdzie zrabowano około miljona marek. 3) na niewiadomego nazwiska gospodarza z pow. wieluńskiego i 4) na robotnika huty Raków Kurasa którernu zrabowano 60 tys. mk.

Charakterystyczne jest, że Samiec, pracując w hucie Raków brał udział w napadzie na Kurasa. W sprawie tej władze policyjne prowadzą dalsze energiczne śledztwo.

POTAJEMNA JASKINIA GRY.

Urząd policji śledczej wykrył w domu Nr. 17 przy ul. Nalewki w Warszawie potajemne miejsce schadzek w celu uprawiania gry hazardowej.

Miejsce to stanowił dwupokojowy zaledwie lokal, zajmowany przez niejakiego Segała, z urządzeniem najprymitywniejszem, gdyż nawet zamiast krzeseł około stołu ustawiono doraźnie sklecone ławki z desek.

W chwili jednakże wejścia do lokalu tego policji, zastano 17 osób, ku zdumieniu obecnych, pochodzących ze sfer wybitnej finansjery i niektórych znanych kupców i niegdyś uprawiających gry w pierwszorzędnych lokalach klubowych.

Ohydne warunki tego nowoczesnego klubu bynajmniej nie przeszkadzały grze na wysokie bardzo sumy. Zastano bowiem w momencie wkroczenia do lokalu jako rozgrywkę na stole 100,000 marek.

Wszystkich poddano zbadaniu, głównego zaś organizatora tego klubu, niejakiego Ewelsztajna, aresztowano.

JASKINIA GRY W KRAKOWIE.

Policja państwowa krakowska wpadła na trop kilku—na wielką skalę zorganizowanych—szulerni, w których ludzie przez jedną noc przegrywają krocie i miljony w „ferbla", „maczka" i „chemin de fer", w ruletę i inne gry hazardowe. W niektórych z tych lokalów zbiera się pono „śmietanka" towarzystwa. Jedna z takich jaskiń gry mieści się w Resursie urzędniczej przy ul. Grodzkiej, gdzie policja dokonywała kilkakrotnie rewizji — bezskutecznych dotychczas, ponieważ nader skomplikowany aparat dzwonków, sygnałów ostrzegawczych i automatycznie zamykanych skrytek — utrudniał poszukiwania.

ZA PROPONOWANIE ŁAPÓWKI.

Włocławska policja rzeczna pociągnęła do odpowiedzialności mieszkańca m. Płocka, T. Tomaszewskiego, który usiłował przekupić 2100 mk. posterunkowego policji rzecznej na przystani statkowej, chcąc w ten sposób wywieźć większą ilość soli z naszego miasta, na co nie posiadał zezwolenia odnośnej władzy.

NAPAD NA MIESZKANIE INSPEKTORA P.P. WE LWOWIE.

W sobotę wieczorem włamali się trzej bandyci do mieszkania inspektora P.P. Sochy, mieszkającego przy ul. Bema № 12 b. we Lwowie.

Złodzieje rozbili szafy i kufry, spakowali całą garderobę, zabrali wszystkie rzeczy wartościowe i już mieli się oddalić z łupem, gdy w tem usłyszeli, że ktoś dobywa się do mieszkania. To insp. Socha wrócił do domu. Drzwi mieszkania nie były wprawdzie zamknięte, do mieszkania dostać się jednak insp. Socha nie mógł, gdyż złodzieje zatarasowali drzwi od wnętrza krzesłami. Przewidując, że w mieszkaniu grasują złodzieje, utorował sobie insp. Socha z wytężeniem wszystkich sił drogę do mieszkania, a wszedłszy przez przedpokój do pokoju, zastał tam trzech bandytów, przygotowanych do walki na życie i śmierć.

Socha nie miał przy sobie broni, miał tylko psa wypróbowanego w niejednej opresji przyjaciela — Kada.

Zaledwie Socha wszedł do pokoju uderzył go jeden z bandytów kilkakrotnie pałką, drugi zaś wyciągnął rewolwer i byłby go niewątpliwie trupem położył na miejscu, gdyby Kado w tej krytycznej chwili nie był panu swemu pospieszył z pomocą.

Pies rzucił się na złodzieja a bandyta przez chwilę stracił zupełnie przytomność umysłu. Z tej chwili skorzystał Socha, zbliżył się do szafy i wyjął z niej nabity rewolwer, którego bandyci przeszukując mieszkanie nie znaleźli. Insp. Socha skierował rewolwer w kierunku bandytów i rozkazał im podnieść ręce do góry. Bandyci nie usłuchali jednak rozkazu Sochy a jeden z nich skierował nawet lufę rewolweru w kierunku inspektora. Wówczas Socha wystrzelił, a po chwili dwaj bandyci runęli na podłogę, trzeci zbliżył się do okna i skoczył z pierwszego piętra na dziedziniec, przelazł przez parkan i dostał się na podwórze koszar Bema. Tu przytrzymali go jednak żołnierze i odprowadzili do komisarjatu. Drugi zaś bandyta skorzystał z tego, że inspektor Socha wybiegł z mieszkania i mimo krwawienia rany umknął. Trzeci został ciężko ranny, gdyż kula naruszyła mozg.

Koledzy insp. Sochy zajęli się zaraz pościgiem i śledztwem. Z dokumentów znalezionych przy bandytach wynika, że są to przybysze z Rosji. Bandyta odstawiony do szpitala nazywa się Pejsach Sarwar, ma lat 30 a przynależny jest do Rokitna, ujęty zaś w koszarach złodziej nazywa się Nuchim Karas, ma lat 32 i pochodzi z gubernji wołyńskiej. Nazwiska trzeciego bandyty, który uciekł, nie można było dotąd stwierdzić. Bandyta ów wkrótce po zajściu pojechał dorożką do felczera mieszkającego przy ul. Źródlanej i prosił go, by mu opatrzył ranę, a gdy felczer odmówił, pojechał do szpitala, gdzie lekarz dyżurny dr. Fuehrer rannemu pierwszej pomocy udzielił. Na pytanie lekarza kto go postrzelił, wymyśił na poczekaniu bajkę, iż zranił go pewien oficer francuski.

Dzielny inspektor odniósł poważne obrażenia od uderzeń pałką tak, że ma silnie opuchniętą i bezwładną lewą rękę, a ponadto ponosi też dotkliwą stratę materjalną.

Przy Karasie znaleziono notes, zawierający spis inspektorów policyjnych, których bandyci postanowili okraść. — Pejsach Sarwar dogorywa w szpitalu.

Z MILJONERA ŻEBRAKIEM.

Zdzisław Wiala wracał o godz. 11 w nocy ze stacji kolejowej Rokiety do Pukliniec. W drodze napadło na niego 6-ciu uzbrojonych bandytów, z których dwóch było ubranych w mundury wojskowe. Bandyci rzucili się na Wialę i przemocą zrabowali mu 15 tysięcy dolarów, które w naszej walucie wynoszą ponad 30 miljonów marek, oraz zabrali mu pakunek z materją wartości 20,000 mk., dokonawszy rabunku bandyci zbiegli w ciemnościach nocy.

Wiala, obrabowany doszczętnie z pieniędzy, udał się na drugi dzień na posterunek policji w Mostach Wielkich, gdzie opowiedział o całem zajściu.

Policja zarządziła pościg za bandytami.

ZA URATOWANIE TONĄCEJ.

1.000 mk. nagrody udzielił komendant policji posterunkowemu komisarjatu wodnego w Warszawie Stefanowi Krajewskiemu — za roztropność i energję, dzięki czemu uratował tonącą kobietę.

OFIARY.

Na Górny Śląsk.

Od funkcjonarjuszy komendy Policji Państwowej powiatu Słonimskiego Mk. 1500.—.

Funkcjonarjusze Komendy na miasto Bydgoszcz oraz Komisarjatów tejże Komendy złożyli dnia 28. 6. 21 r. następujące składki;

Na fundusz dla wdów i sierot . . Mk. 11.328.—
Na letnisko funkcjonar. niższych „ 8.580.—

Ofiarodawcom złożyła okr. kmda P. P. w Poznaniu serdeczne podziękowanie, rozkazem Nr. 41 z dnia 27. VII. b. r.

* * *

Funkcjonarjusze Komisarjatu V k-dy P. P. na m. Poznań ofiarowali kwotę pieniężną w wysokości Mk. 5.000 na letnisko dla niższych funkcjonarjuszów P. P.

Poster. Stanisław Kubacha z k-mdy P. P. na m. Poznań zrezygnował z przypadającej mu nagrody w wysokości mk. 500 na fundusz dla wdów i sierot po zmarłych funkcjonarjuszach P. P.

Poster pol. śl. Jan Jóźwiakowski z k-mdy Pow. P. P. Leszno, zrezygnował z przypadającej mu nagrody w wysokości mk. 2.000 na letnisko dla niższych funkcji P. P.

Funkcjonarjusze Eksp. Urzędu Śled. z k-mndy Pow. P. P. Ostrów zrezygnowali z przypadającej im nagrody w wysokości mk. 200 na rzecz Górnego Śląska.

Za tak naśladowania godny czyn złyżyła wyżej wymienionym podziękowanie okr. k-mda P. P. w Poznaniu, rozkazem z dn. 29. VII. Nr. 42.

LITERATURA I SZTUKA

FRYDERYK M. SMITH. 4)

ZAÏRA

(Romans kryminalny marokański).

Przełożył S. W.

— Czy pani wiedziała co to był za pierścień?

— Ależ myślałam, że to najzwyklejszy pierścionek; przecież kupiłam go jawnie i uczciwie.

Trzej ludzie rozpoczęli znów naradę szeptem.

— Przyjaciel pani dostał się w ręce złych ludzi — powiedział w końcu tłómacz.

— A więc dopomóżcie mi odnaleźć go. Ja wam dobrze zapłacę; nam w końcu i o ten głupi pierścionek tak bardzo nie chodzi, jeżeli został komu ukradziony, to trzeba było odrazu mi to powiedzieć, a byłabym go niezwłocznie zwróciła.

Prawdopodobnie zaledwie trzecia część tego przemówienia doszła do wiadomości Maurów, gdyż, jak już było nadmienione, piekarz nie posiadał zbyt gruntownej znajomości języka angielskiego.

— Czy moglibyście odszukać mego przyjaciela? — powtórzyła pytanie Eliza.

— Moi znajomi znać dom, gdzie mieszka człowiek ze złem okiem. Może on tam być. Oni zobaczyć.

— Dobrze — odpowiedziała Eliza z westchnieniem ulgi — jeżeli go odnajdą, otrzymają sowitą nagrodę. Pójdę z nimi.

Mężczyzna zamiast odpowiedzi zrobił przeczący ruch głową.

— Moi przyjaciele muszą iść cicho; może się tam będzie bić. Madame musi tu zostać.

— W takim razie chcę wrócić do hotelu.

Ponowne poruszenie głową.

— Przyjaciele ... wpierw znaleźć pierścień; pani musi czekać.

— Ale ja nie chcę czekać!

— Może prawda co pani mówić, ale oni chcieć sprawdzić; oni mówić, że pani opowiadanie nie podobne do prawdy.

Młoda dziewczyna chciała w dalszym ciągu stawiać opór, zanim jednak zdołała przemówić, drzwiczki w głębi sklepu zostały otwarte, ona wepchnięta do przyległej izby, a klucz we drzwiach przekręcony.

Na nowo ogarnął ją nieopisany lęk, zaczęła z całej siły bić pięściami w drzwi sklecone z prostych desek i wołać aby je otworzono. Ale wszystko napróżno.

Tak, była więc więźniem w jakimś domu maurytańskim i uwikłana w jakąś niezrozumiałą sprawę, zupełnie dla niej niepojętą. Ona, która jeszcze przed kilku godzinami była wolną Amerykanką, zaopatrzoną obficie w dolary i podróżującą dla przyjemności w celu zwiedzenia i poznania Europy; ona, odnosząca się z pewnym rodzajem odrazy do mahometan, znajduje się obecnie w samem środowisku tajemniczego mahometańskiego wschodu, a na domiar złego Borroughs zniknął gdzieś bez śladu, a ona sama nie wie teraz co dalej począć. Ani jej przez myśl nie przeszło, że w Tangerze może natrafić na tyle zagadek.

Widocznie nie chodziło tu o zwykły rabunek, nie czyniono bowiem najmniejszych usiłowań, aby ją ograbić. Czyżby więc gemma posiadała moc złowieszczą, gdyż najwidoczniej pierścień był przyczyną wszystkich nieszczęść.

Borroughs miał go na palcu gdy został porwany i ją ujęto tylko w przypuszczeniu, że jest w posiadaniu pierścienia. Wszystkie, jakie kiedykolwiek czytała, czarodziejskie baśnie wschodnie stanęły jej naraz w pamięci, przypomniała sobie o zaczarowanym kobiercu z Bisnagar, o cudownej lampie Alladyna i w końcu o pierścieniu z pieczęcią Salomona, dającego władzę nad duszami ludzkiemi. Wprawdzie w Europie i Ameryce żartowano sobie z tych opowieści—ale cóż to można wiedzieć co i jak działo się na Wschodzie? Może w tych opowiadaniach było coś prawdy? Teraz już zaczynała serjo wierzyć, że pierścień był zaczarowany istotnie.

Co jednak ci ludzie zamierzają z nią uczynić i czy naprawdę zechcą sobie zadać trud by odszukać Borroughs'a. Gdyby byli dla niej przyjaźnie usposobieni nie więziliby jej, w każdym razie nie należy im zbytnio dowierzać. Pod wpływem tej myśli zaczęła rozważać możliwość ucieczki. Gdy oczy jej oswoiły się z mrokiem panującem w jej chwilowem więzieniu poznała, iż się znajduje w maleńkiej izdebce, która widocznie służyła za spiżarnię i przytykała bezpośrednio do piekarni. Na ścianie wisiało trochę odzienia, po jednej stronie stała długa ławka, a w kącie nagromadzono garnki i niezdatne do użytku naczynia kuchenne. Oprócz drzwi wiodących do sklepu, dojrzała w bocznej ścianie drugie, prowadzące niewątpliwie na ulicę lub podwórze, gdyż przez szparę przebijała smuga światła. W tej samej ścianie, wysoko, znajdowało się okienko nizkie a szerokie opatrzone drewnianą kratą, ale i ono przepuszczało skąpe światło.

Najpierw podeszła do drzwi, zamkniętych łańcuchem i zaczęła je naciskać i ciągnąć, ale stawiły silny opór. Z tej strony nie było nic do zrobienia. Wobec tego jedyną deskę ratunku mogło stanowić okienko, krata nie wydawała się zbyt oporną, ale gdy przysunęła ławkę i weszła na nią, przekonała się, że nie może nawet na tyle dosięgnąć, aby wyjrzeć przez nie—i tu więc szanse ucieczki były małe. Na poczekaniu zmieniła plan i sprobowała innej taktyki. Podeszła cicho do drzwi i zaczęła nasłuchiwać co się dzieje w sklepie; najlżejszy szmer nie dochodził z tamtąd, widocznie jej prześladowcy oddalili się, tylko skwierczenie i syczenie ciastek na patelni kazało się domyślać, iż piekarz się tam znajdował. Lekko zapukała do drzwi i odezwała się z cicha:

— Monsieur, monsieur!

Musiała jednak jednak długo stukać i kilkakrotnie ponawiać wołanie zanim usłyszała kroki, zbliżające się do drzwi.

— Madame musi cicho siedzieć.

— Monsieur, proszę posłuchać, pragnę panu coś powiedzieć. Jeżeli pan uchyli drzwi tak, żebę mogła z panem rozmawiać, to przyrzekam, że nie będę ani krzyczała, ani usiłowała uciekać. Chcę panu coś zaproponować co panu przyniesie dużo złota.

Nastąpiła pauza. Wyraz złoto zdawało się jednak, iż wywarł wrażenie, gdyż po pewnym czasie z poza drzwi dał się słyszeć głos.

— Ja nie może pani wypuścić.

— Ale przynajmniej może pan ze mną porozmawiać.

— Proszę odejść dalej.

— Dobrze — odpowiedziała Eliza.

Niebawem w uchylonych drzwiach ukazała się chytra twarz piekarza, a po chwili był już przy niej, spoglądając jednak nieufnie na grubą laskę, którą trzymała w ręku.

— Proszę mi powiedzieć, co zamierzają ze mną uczynić?

— Pani tu zostać, aż oni odnaleźć pierścień.

— Gdzie ci ludzie poszli?

— Na plac, gdzie on zginąć pani. Może tam odnaleźć człowiek ze złem okiem.

— Ale ja tu nie będę tak długo czekała. Jeżeli mnie pan odprowadzi do hotelu, gdzie mieszkają moi towarzysze, otrzyma pan 40 franków.

— Ja nie odważyć się to zrobić — odrzekł człowiek markotnie — moi przyjaciele tu panią zamknąć, jakby ja wypuścić, to oniby mnie bić.

— Sto franków—powiedziała młoda dziewczyna.

Mężczyzna przecząco potrząsnął głową, ale p. Dexter, która była przekonana, iż chciwość stanowi główny charakter każdego mahometanina, nie dała się zbić z tropu.

— Ile pan żąda?— zapytała znów po chwili.

— Boję się—odparł piekarz—ale...

— Ale?—powtórzyła Eliza.

— Jeżeli pani będzie uciekać

Panna Dexter, rozejrzała się dokoła i oczy jej pobiegły w kierunku drzwiczek w bocznej ścianie.

— Ale jak?—zapytała.

— Ten łańcuch tam stary, swoim gruby kij można rozerwać, jeżeli nie zadużo hałasu robić, nie będę nic słyszeć.

— Ileż pan żąda, żeby być głuchym?

— Ile mieć madame?

— Przy sobie mam tylko kilka sztuk złota — rzekła, ukazując mały woreczek przyczepiony do paska, poczem otworzyła go i wysypała całą zawartość na ławkę. Były tam cztery sztuki złote 20 frankowe i takie same trzy sztuki funtowe angielskie. Na widok złota oczy piekarza zabłysły, szybkim ruchem ręki zgarnął pieniądze.

— Jaka jest najbliższa droga do Placu Żeglugi Parowej?

— Wyjść temi drzwiczkami i małą uliczką dojść do dużej, potem skręcić na prawo i iść ciągle prosto, prosto—to pani będzie dojść.

Po tych słowach powrócił do swego sklepu, a ją pozostawił jej własnemu przemysłowi. Nie zastanowiła się nawet do jakiego stopnia było z jej strony dziecińśtwem targować się z człowiekiem, który miał ją w swej mocy i gdyby był chciał, mógł ją ograbić ze wszystkiego co posiadała, nie wchodząc z nią w żadne pertraktacje, tak cała jej myśl, cała energja, skupione były na jednym punkcie ucieczki. Pragnęła wydostać się z tej dusznej, brudnej nory, uciec gdziekolwiek, gdzie dojrzećby mogła choć trochę nieba nad głową. To też gdy tylko pozostała sama, rzuciła się ku wskazanym drzwiom i laską Borroughs'a, niby żelaznym łomem zaczęła podważać łańcuch i skobel. Z początku robota szła jej niesporo i dość czasu upłynęło zanim doszła w jaki sposób posługiwać się kijem aby zamierzony cel osiągnąć. Ręce ją bolały, a pot wystąpił na czoło. W końcu spostrzegła z radością że skobel ustępuje, a po chwili odskoczył tak nagle, iż o mało nie straciła równowagi. Szybko otworzyła drzwi i ujrzała wąskie przejście, zupełnie podobne do tego przy którem znikł Borroughs. Zatrzymała się chwilę, aby poprawić i umocować kapelusz, następnie zamknęła za sobą drzwiczki i ostrożnie na palcach do większej ulicy i spojrzała w nią. Dzień był już na schyłku, słońce zachodziło, a na ziemi stały się cienie. Prędko wbiegła w ulicę i mknęła nią szybko, wymijając ludzi oglądających się za nią ciekawie. Obawa, iż ktokolwiek mógłby ją zatrzymać dodawała jej skrzydeł. Aż nagle na skręcie, gdy chciała zwrócić się w kierunku który jej wskazano, spotkała się oko w oko z dwoma maurami, którzy ją zamknęli w sklepie piekarza; wysunęli się z cienia domów i zastąpili jej drogę, prawdopodobnie przeszukiwali miejscowości w której znikł Borroughs i obecnie powracali. Za nimi ukazał się piekarz we własnej osobie, pobrzękując w ręku złotem Elizy. Najwidoczniej igrał z nią jak kot z myszą i potrafił tak opóźnić jej ucieczkę, aż się stała bezowocną.

ROZDZIAŁ IV.

Maurowie powitali Elizę szyderczym uśmiechem i dali jej do zrozumienia, aby zwróciła i udała się z powrotem do domu z którego wyszła, a piekarz trzymający się ciągle przezornie z tyłu, pokazywał jej na migi, że ma jej coś do powiedzenia. Eliza zirytowana i zmartwiona niepowodzeniem, postanowiła jednak po namyśle spokojnie spełnić ich żądanie, pragnęła bowiem gorąco dowiedzieć się, co się stało z Borroughs'em, a przypuszczała, iż ludzie ci coś o nim wiedzą. W powrotnej drodze spotkali człowieka młodego jeszcze, wysokiego wzrostu, ubranego w długi, obcisłym paskiem kaftan, czarny fez i szerokie bufiaste spodnie. Widocznie pragnął aby go niedostrzeżono gdyż wcisnął się w kąt muru, pozostawiając im wolne przejście. Eliza mimowolnie odwróciła głowę i spojrzała na przytuloną do muru postać, doznała jednak niemiłego wrażenia gdyż z ostrych, świdrowatych oczu mężczyzny, padło na nią przeszywające, badawcze spojrzenie, jak gdyby

patrzący chciał sobie wyryć w pamięci najdrobniejszy szczegół całej jej postaci. Po chwili byli już z powrotem w piekarni, maurowie zasiedli przy środkowym stoliku i podniesionym tonem rozpoczęli ożywioną rozmowę. Skorzystał z tego piekarz i zbliżywszy się do Elizy szepnął jej:

— Oni go znaleźć, oni go dziś w nocy odebrać.

— Gdzież on jest?

Zamiast odpowiedzi, mężczyzna wzruszył ramionami.

— Ja chcę stąd odejść, chcę poszukać pomocy.

Ponowne poruszenie ramionami, któremu tym razem towarzyszył ruch ręką w stronę maurów, ci jednak zrobili przeczące poruszenie głową a piekarz łagodnie pociągnął Elizę, zmuszając ją aby usiadła na krześle.

— Czekać! — rzucił krótko i przesuwając się między stołami i stołkami przyniósł i podał jej ciastko świeżo usmażone, pragnąc w ten sposób odwrócić jej uwagę.

Ciastko nie miało zbyt ponętnego wyglądu, jednak Eliza zaczęła jeść je, gdyż w tej chwili dopiero poczuła jak bardzo była głodna. Jedząc obserwowała maurów. Instynktownie odgadła, iż rozmawiają o niej, to też skupiła całą siłę woli, całą bystrość umysłu, chcąc z ich gestów i wyrazu twarzy domyśleć się treści ich rozmowy.

Tymczasem do sklepu wszedł nowy gość. Eliza od pierwszego rzutu oka poznała człowieka, który niedawno kryjąc się pod murem, obrzucił ją badawczem spojrzeniem. Rysy twarzy przybysza zdradzały żyda, a wydawał się zupełnie pijany. Wszedł zataczając się i w końcu upadł na ławkę, rzucił piekarzowi sztukę złota i kazał sobie podać ciastko. Maurowie widocznie go nie znali, gdyż spojrzeli tylko ironicznie w jego stronę i przyciszonym głosem prowadzili dalej rozpoczętą rozmowę. Żyd zaś łakomie przełknął kilka kęsów, lecz niebawem głowa jego opadła na skrzyżowane na stole ręce i zasnął.

(D. c. n.).

„Księga ubogich".

Dokończenie.

III.

Nie ulega wątpliwości, że głównym, a w każdym razie największym czarem tych lirycznych spowiedzi Kasprowicza, jest ich podkład filozoficzny, ich tchnienie nieskończoności. Każdą zwrotkę — umyślnie nie mówię: strofę, ażeby nie zeszpecić choćby i cieniem pretensjonalności i sztuczności tej najprostszej z ksiąg poetyckich, — owiewa wielka atmosfera bożej przyrody. Pomimo. że nie są to pejzaże specjalnie malujące ogrom i bezkreśność, przenika je jednak duch, bezgraniczna świętość majestatu tak prosta, jak świętość prymitywna malarstwa i rzeźby zakopiańskiej lub wogóle ludowej.

Jeżeli gdzie, to tutaj dałby się zastosować tytuł wiele obiecujący, użyty przez faworyta młodszych czytelników: Juljana Tuwima: „Czyhanie na Boga". U młodego tego poety, stworzonego do wybuchów zuchwalstwa erotycznego, często ujmujących swą świeżością i piękną nagością, ciągle czyhamy na Boga i ani na chwilę znaleźć Go nie możemy. Kasprowicz zaś w „Księdze ubogich" niczego nam nie przyrzeka, żadnemi metafizycznemi mirażami nie kusi, a jednak to miejsce bezbrzeżne, po którem nas prowadzi, jest ciągłą świątynią. Powiada on:

Na rzece mej, w wieczność płynącej
Wspaniałe nie stoją mosty,
Kładka li z chwiejną poręczą,
Stawiał ją człowiek prosty.

Inni obiecują cuda, a dają rzeczy pospolite, i sam Kasprowicz kiedyś nieszczerze celebrował do czarnej mszy szatańskiej — teraz zaś „Księga ubogich" poprostu niechcianemi, niezamierzonemi cudami nas ochłania. Jej wprost zależy na tem, żebyśmy nie myśleli, że jesteśmy na spektalu mistycznym. Jest on za wielki, za bardzo boski. ażeby mogło stosować się do niego zwietrzałe, spospolitowane słowo: mistyczny.

Tam, gdzie jest Bóg, a jest on wszędzie, nie może być mowy o „cudotwórstwie" o jakiejkolwiek robocie magicznej, czarnoksięskiej.

Nie ma tu nic szczególnego...
Bo jakiż cud tu być może,
Gdzie w wieczór na górskich szczytach
Żagwią się ognie boże?

A po kilku zwrotkach znów to samo nieliterackie, ale szczere, ludzkie tchnienie boskości:

Nie ma tu nic szczególnego,
Żadnych tu dziwów świata:
Fundament z skalnych odłamów,
Z płazów świerkowych chata.

I po kilkakroć powtarza się ten znamienny refren: „Nie ma tu nic szczególnego". I zawsze głęboko rozrzewnia wielkością. Poeta chce być maluczkim, a poi i syci nas prawdziwym ogromem. Myśli, że napój, którego czarę nam do rąk daje, to jeno czysta, zimna, kryniczna woda, a to tymczasem stare, odwieczne, wspaniałe wino, w którym odczuwamy tęgość i aromaty wszystkich winnic ziemi.

Rozwodzę się nad „Księgą ubogich" nie tylko dla jej piękna samego przez się, lecz i dla jej symptomatycznego znaczenia. W niej bowiem odbija się pewna chwila doniosła naszej literatury — chwila zerwania z sztucznością i pozującem kapłaństwem całej tej grupy, do której Kasprowicz środkiem swej życiowej drogi — żeby użyć wyrażenia Dantego — należał. Pod tym względem wyprzedza on te nowsze i świeższe jeszcze bujne chwasty naszej poezji, które się futurystycznie rozrastają na miejscu wszelkiego romantyzmu — nie stawszy się jeszcze nie tylko lotosami, ale nawet i polnemi różami. Chwastami są one jeszcze i zielskiem kolorowanem, a jeszcze więcej pstrem i w swej jałowości burzanów — dorodnemi i nie wiadomo, czy staną się z czasem łanem lub ogrodem. Dotąd pomyślnie zagłuszają i przekrzykują inne rośliny, te mianowicie, które na pokarm nowoczesnemu człowiekowi przydać się nie mogą.

Taką fazą ugorową, przygotowującą ziemię pod przyszły zasiew, jest i „Księga ubogich". Tylko ta zachodzi różnica między nią a poetami najmłodszej Polski. dziś już monumentalnie nazywanych „Skamandrytami" (czy to nie zły znak, że tak prędko stawiamy im monumenty,..), że Kasprowiczowskie zielska rosną nie tylko sobie, ale i nam, wystarczają nie tylko sobie, ale i nam. Owi najmłodsi bowiem mają odwagę wystarczania sobie, ale nie mają dość mocy. żeby wystarczać i nam. Bogactwo Kasprowicza jest takie, że nie potrzebuje on stroić się w rozmyślną brzydotę, ażeby się wydawać swobodnym i prostym. Naturalna jego krewkość uwalnia go od potrzeby pisania specjalnego sonetu do „Gnoju", wzorem zabłąkanego w owe chaszcze futurystyczne Leopolda Staffa.

Ciągta supełki, czytelnicy. która z dwóch naturalności jest naprawdę naturalną, która z dwoch swobód naprawdę wolną: czy ta, którą wygrywa Kasprowicz, czy ta- którą spiewa Juljan Tuwim.

Pierwszy mówi tak:

A zaś stanąwszy przed Gazdą,
Ujrzawszy swojego sędzię,
Przybywam — rzeknę — z nadzieją
I niechże będzie, co będzie.

Juhas-ci jestem pośledni,
Twój pastuch, Panie, lec owiec
Może-m Ci żadnych nie wypasł.
Cóż ze mną uczynisz? Powiedz!

Drugi zaś (w wierszu „Mąż i ja") mówi tak:

A ja, czarny, na ulicy
Kombinuję, kombinuję:
„Jeśli w czwartek list wysłałem,
To już mogła być odpowiedź"...
— — — — — — — — —
Słuchaj — uderz męża w mordę
I wybiegnij w noc pod gwiazdy,
Pomyśl o mnie, przedstaw sobie
Mnie, strasznego chłopca z Łodzi!

Po co Tuwim chce koniecznie uchodzić za „lodzermenscha"? I czyż łódzkie bary i pięście mają być arsenałem kochanki prawdziwego poety?

Cez. Jellenta.

O TEATRZE.

Teatr w Polsce.

Niezbyt gorliwie zajmowała się Polska teatrem, jak to czyniły czy w wiekach średnich czy odrodzenia inne narody. Windakiewicz, znakomity znawca dziejów teatru polskiego, przenosi jego początek na wiek szesnasty i dzieli teatr na: ludowy, jezuicki i dworski. Szyjkowski w dziejach komedji polskiej wspomina, iż w aktach kościelnych od trzynastego wieku począwszy, znajdują się wzmianki o błaznach czyli frantach. Ta warstwa polskich „naśmiewców", nabiera z czasem takiego znaczenia, iż w połowie XVI wieku wiąże się w osobny cech frantów i ogłasza swój własny statut. Ci to zawodowi „dudkowie" zarówno ludowi jak nadworni, reprezentują żywioł komiczny w poważnych widowiskach religijnych, których skromną liczbę wytworzyło polskie średniowiecze.

Teatr ludowy powołał do życia dwie kompanje aktorów narodowych, rozpoczynając swe przedstawienia od „Sadu Parysa", granego przez kompanję studentów krakowskich.

Teatr jezuicki grywał po kolegjach jezuickich, a pierwszy zorganizował się w Pułtusku.

Teatr dworski powołał do życia w Polsce kanclerz Zamojski wystawiając w 1578 roku „odprawę posłów Greckich", napisaną przez Jana Kochanowskiego — podczas uroczystości weselnych Jana Zamojskiego z Krystyną Radziwiłłówną w Jazdowie pod Warszawą.

Teatr dworski rozwijać się poczyna za czasów Zygmunta III-go i Władysława IV. Polska jednak nie wydała w tym czasie narodowych twórców teatru, lecz zadawalała się przedstawieniami zespołów aktorskich zagranicznych, włoskich i angielskich. Podczas uroczystości weselnych Zygmunta III z Anną Austrjaczką.

Włoska trupa aktorów daje dwa przedstawienia, urozmaicone występami aktorów komicznych, uprawiających improwizowaną farsę. W roku 1616 sprowadza Zygmunt III z Gdańska na swój dwór zespół aktorów angielskich Jana Grena. Towarzystwo to składało się z 18 osób, bawiło w Polsce przez całą zimę. a grali oni Szekspira i jego poprzedników. W kilka lat potem przyjął król Zygmunt na swój dwór inne angielskie towarzystwo aktorów, pod dyrekcją Arenda Aerschena.

Niezmierną troskliwością otaczał swój teatr dworski Władysław IV; z jego rozkazu wybudował pierwszą salę teatralną w Polsce na zamku królewskim w Warszawie, architekt Augustyn Locci, ten sam, co stawiał kolumnę Zygmunta. Był to pierwszy teatr stały na ziemiach Polski. Mieścił się na pierwszem piętrze zamku królewskiego, zawierał loże dla pań, obszerny parter dla panów i miejsca honorowe dla króla i członków jego rodziny oraz loże dla posłów zagranicznych. W razie potrzeby przystawiano do sceny schodki po których schodziły na salę widzów tancerki dla wykonywania baletów. Szczególną właściwością sceny teatru Władysława IV było, że posiadał on dwie sceny, jedna nad drugą umieszczone i zasłaniane osobnemi zasłonami, białą i pomarańczową. Dolna scena o wiele większa, była na właściwe przedstawienia przeznaczona, górna mniejsza pomarańczową kurtyną zasłoniona. służyła do przedstawień intermedjów, dawanych dla zamaskowania długich przestanków, koniecznych dla zmian dekoracji, po każdym akcie opery

Podczas mniejszych uroczystości dworskich, przedstawienia dawane były przez zespoły komiczne. Były to przedstawienia w rodzaju comedia dell'arte, bardzo po prostu improwizowane farsy, zasadzające się na przebraniach, pomyłkach, qui pro quo, etc. Trzecim rodzajem przedstawień były rozrywki baletowe, kombinowane z ogólnemi tańcami dworskiemi.

Smutne czasy Jana Kazimierza sprowadzają upadek teatru — poczyna on się rozwijać za Jana III, a rozkwita za Sasów.—Pełno wówczas w Polsce najrozmaitszych zespołów aktorów, głównie włoskich. Zawsze są oni mile widziani przez króla i panów.

Najważniejszym czynem Augusta II, w zakresie teatru było zbudowanie w Warszawie w 1724 roku „Operhauzu", przy ulicy Królewskiej.

Była to jednak budowla nietrwała i musiała być po pewnym czasie przebudowana Dokonał tego za Augusta III w 1748 roku, architekt królewski Giuseppe.

Teatr stał w tem miejscu, gdzie się dziś gmach Giełdy, przy ogrodzie Saskim, znajduje. Posiadamy w archiwum drezdeńskim przekrój poprzeczny i plan tego budynku. Sala widzów zbudowana była w kształcie podkowy i zawierała na dole dwa rodzaje miejsc „dla szlachty i mieszczan". W dziejach sceny polskiej—pisze Rulikowski — pozostanie pamiętny gmach tego teatru tem przedewszyskiem, że w tych to właśnie murach już za panowania Stanisława Augusta, w dniu 19 listopada 1765 roku, rozpoczęto publiczne widowiska polskie i od tej to właśnie daty rozpoczyna się właściwa historja teatru w Polsce w dzisiejszem pojęciu.

F. Siedlecki.

OGŁOSZENIA.

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Neufeich Bronisława Śniadeckich 15 5417
Czarnecki Kazimierz Elektoralna 22 18
Kaczor Helena Elektoralna 18 19
Gotlib Froim Michel Nowolipie 36 21
Tuchbrocher Alter Pawia 92 22
Wojciechowska Janina Wspólna 66 24
Lipeka Estera Srebrna 7 26
Mendelman Zacharja Wołyńska 6 27
Gerlich Franciszek Polna 46 28
Gerlich Leontyna Polna 46 29
Kamieniecki Abel Ciepła 8 30
Gelerman Złata Bagno 3/5 31
Wingert Jakób Grzybowska 29 32
Tytoń Sara Gitla Zakroczymska 15 34
Graffman Szyfra Nalewki 27 35
Ćwikla Konstanty Czerniakowska 210 36
Zylbergleit Abram Pawia 92 37
Sobelman Jankiel Hersz Leszno 52/54 38
Pawłowski Roman Czyste 82 39
Szocher Juna Hersz Targowa 20 42
Wróbel Szajna Liba Targowa 20 43
Lemberg Szlama Miła 61 44
Wygodny Mordka Marjańska 11 45
Akerman Jankiel Josek Chłodna 50 46
Dębski Teodor Mokotowska 51/53 47
Charlupska Róża Trębacka 5 48
Aronowicz Pessa, Ś-to Jerska 34 49
Kminek Szmul Złota 34 51
Piochocka Anna Juljanówka 3 54
Kiltynowicz Witold Smolna 15 55
Wertheim Mordka Ciepła 6 56
Ankier Henoch Franciszkańska 13 57
Goldszol Samuel Sapieżyńska 8 58
Sztrauch Ajdla Sapieżyńska 10 59
Binenkorn Dawid Lubeckiego 2-C 60
Fedorowicz Jan Pawia 90 63
Presman Pinkus Pawia 20 64
Struszewski Józef Marszałkowska 63 65
Hermelin Wulf Wielka 23 66
Fedorowicz Jan Pawia 13 67
Blumenzon Icek Pańska 56-A 68
Komodziński Adam Mostowa 14 69
Lenga Hune Ogrodowa 26-A 70
Lenga Chaja Ogrodowa 26-A 71
Drymer Wojciech Marszałk. 15-A 72
Wylutys Jan Żórawia 6 73
Tylbor Józef Marszałkowska 129 74
Szrajer Szmul Nalewki 27 75
Türke Eugenjusz Chmielna 122 76
Cukierman Szyja Franciszkańska 14 79
Wolhendler Abram Sienna 90 80
Milgran Aron Sosnowa 10 81
Rogozińska Stefanja Wspólna 73 82
Kowalska Józefa Podwal 26 83
Andrycz Jan Krucza 5 84
Wiśniewska Anastazja Białostocka 19 86
Frydrych Henryk Szara 4 88
Nirensztein Moszek Mordka Sapieżyńska 3 89
Kostrzewa Franciszek Rybaki 7 90
Kawczyńska Teodozja Dzika 78 91
Wielogórski Franciszek Chmielna 62 92
Wielogórska Aleksandra Chmielna 62 93
Lewiński Stanisław Tarczyńska 18 94
Łopat Bolesław Sienna 69 95
Ślązak Stanisława Nowo-Czyste 21 96
Lipski Michał Złota 26 98
Suroka Józef Łochowska 15 99
Kedra Ignacy Ogrodowa 34 5500
Sikorska Marjanna Brzeska 13 01
Grzelakowska Józefa Nowowiejska 21 03
Makowiecki Ludwik Franciszek Zielna 21 04
Frydrychs Marja Bednarska 17 06
Feldblum Alter Hersz Miła 36 07
Gincberg Masza Chmielna 26 10
Gelibter Mojsze Muranowska 3 11
Gerensztein Szmul Josek Pawia 25 14
Gerensztein Estera Łaja Pawia 25 15
Sikorska Agnieszka Bednarska 6 16
Zuliber Józef Muranowska 24 18
Wiostowski Adam Chmielna 61 19
Staruszewski Aleksy Poznańska 22 20
Kraszewska Aleksandra Potok — Ogrodowa 22
Szajnfeld Chaim Majer Kielce 23
Szymańska Jadwiga Sławińska 72 24
Tumkelang Mojżesz Aron Bonifraterska 4 25
Grobzynger Hersz Ś-to Jerska 34 27
Wilanek Janina Wileńska 25 29
Nosek Janina Al. Jerozolims. 111 30
Buchbinder Chaja Fajga Targowa 32 32
Kacek Katarzyna Zielna 31 33
Gruszka Marjanna Wronia 23-A 34
Kahanówna Mala Gęsia 17 35
Tenderenda Aleksander Rybaki 33 36
Rozenberg Aron Sapieżyńska 8 38
Rozenberg Lew Sapieżyńska 8 39
Min Józef Dawid Sapieżyńska 8 40
Narzeńska Leokadja Kupiecka 16 41
Węglarski Franciszek Długa 25 42
Żorno Rajsa Leszno 27 43
Frydman Szulim Lejzor Gęsia 45 44
Sielmaszczuk Marjanna Stalowa 40 45
Jabłoński Alojzy Piantowa 10 46
Sznajderman Jankiel Kupiecka 12 47
Ambaras Cipa Sobieskiego 53 48
Langer Abram Nalewki 47 49
Jakubowska Antonina Ząbkowska 24 50
Lampe Karol Jan Nowowiejska 32 51
Goll Juljanna Nowowiejska 32 52
Szyling Feliks Gm. Poniechów 53
Włodawer Cypa Ruchla Muranow. 44 54
Wilner Efroim Pinkus Prosta 10 56
Kordowski Franciszek Grodzień. 41 58
Portnoj Mowsze Sapieżyńska 10 60
Sobelman Jakób Hersz Leszno 52/54 61
Grot Leon Złota 34 62
Szumacher Cypa Pawia 51-A 63
Szlenkierowa Aniela Jagiellońska 11-A 64
Majdykowska Michalina Kolejowa 55 65
Rydzewski Stanisław Juljanówka 12 66
Kobyliński Franciszek Ś-to Krzyska 20 67
Nusbaum Josek Pawia 22 68
Tauman Jakób Dzielna 45 70
Gocford Hersz Stawki 30 72
Lipski Edward Milanówek 73
Mitman Aron Zielna 33 74
Wunderlich Walentyna Piękna 42 75

II

Grzybacz Aleksander Złota 24 5278
Gołębiowski Feliks Targowa 32 79
Wajs Jan Wronia 66 80
Trepman Boruch Wolf Sto-Jerska 34 81
Endert Józef Zakroczymska 17 82
Prezman Jankiel Franciszkań. 13 83
Dąbrowski Bartłomiej Kacza 21 86
Goldberg Henoch Ogrodowa 24 88
Libfreind Chana Miła 32 89
Marczewska Julja Pańska 104 90
Rambaum Izrael Nowolipki 49 91
Altkaufer Mendel Muranowska 3 92
Gurencejg Blima Łaja Królewska 29 93
Grzeszczyńska Alina Poznańska 38 94
Dąbrowska Aniela Nowo-Mlynarska 95
Mańkowska Stanisława Ząbkow. 30 96
Czyżewski Henryk Wronia 51 97
Fryher Szlama Zelman Dzika 35 98
Sutowski Karol Sielce 99
Sukora Marja Brudnowska 9 5300
Dobrowolska Jadwiga Szopena 8 01
Sobieski Józef Czerniaków 02
Lisowski Wiktor Marszałk. 123 04
Złotopiór Nusyn Ząbkowska 6 05
Nieczuja Urbański Eugenjusz Jerozolimska 89 06
Prywes Abram Abe pl. Grzybow. 10 08
Najnert Jan Nowe Brudno 09
Asz Szowel Sosnowa 8 10
Chodowska Zofja Romackie 2 11
Salamon Antoni N.-Świat 38 12
Frankental Benjamin Mojsiej Sliska № 6. 16
Pergamin Chaim Hirsz Stawki 30 18
Grudzińska Tema Sapieżyńska 8 21
Kaminer Judka Krochmalna 47 22
Blusztejn Matys Szmul Franciszk. 6 23
Lauer Kazimierz Sto-Krzyska 28 24
Smolarz Chaim Muranowska 38 25
Berger Otto Piękna 11 26
Kasprzak Jan Jaktorowska 82 27
Werner Eugenia Koszykowa 59 28
Górski Mowsza statek Minister 30
Genelli Zofja Wilcza 47 31
Fabisiak Stanisław Rakowiecka 27 32
Raciążka Luba Chmielna 49 33
Leszczyńska Rachela Polna 62 35
Najmark Rubin Nison Żelazną 22 36
Najmark Chają Żelazna 22 37
Lichtensztein Izaak Żelazna 22 38
Mościbrodzki Moszek Gersz Twarda № 24 39
Miller Jojne Grzybowska 18 41
Bijak Ruchla Grzybowska 18 42
Wentzel Walerja Szopena 8 43
Kowalska Marjanna Rozalja Puławska № 73 44
Łopat Cecylja Żelazna 75 45
Zgoźenicki Chuna Kupiecka 12 46
Skóra Antonina Panieńska 5 47
Okręt Gustawa Targowa 12 49
Ubfał Jachet Ząbkowska 7 50
Stępień Natalja Ś-go Wincentego 33 51
Pontak Ida Żelazna 89 52
Maculewicz Antoni Zielna 32 54
Ożarski Franciszek Piękna 52 55
Wileński Motel Nalewki 11 56
Rajchman Joel Zajwel Krochm. 39 58
Preszburger Kiwa Wołyńska 8 59
Grzybowska Sabina Solec 46 60
Wolberger Icek Ber Wołyńska 9 61
Wojciechowski Szczepan Grójecka 21 62
Osiński Franciszek pl. Witkowsk. 6 64
Budziszewska Jadwiga Poznańska 48 65
Wysocki Bolesław Nowodobra 9 66
Olkusz Józef Grzybowska 36 67
Szulman Kasrjel Dzielna 49 68
Choinka Rywen Tarchomińska 13 69
Łukawski Józef Kolejowa 8 70
Wasserholc Aron Wileńska 5 71
Frączak Wiktorja pl. Zamkowy 93 72
Srebrny Anzelm Wilcza 29 74
Rechtand Kazimierz Orla 13 76
Jankielewicz Estera Nalewki 41 77
Goldman Emilja Jerozolimska 107 78
Widziszewski Wiktor Pawia 92 79
Blumental Henoch Sto-Jerska 16 80
Sztywelman Szaja Pańska 41 81
Korman Jan Prosta 34 82
Kowalski Jan Sznejdera 11 83
Lisicka Jadwiga Wspólna 79 84
Gabriel Jadwiga Mazowiecka 11 85
Rokowski Jerzy Nowowiejska 15 86
Packiej Judys Muranowska 37 87
Zabawer Natalja Sienna 32 88
Blumsztein Rachmil Leszno 105 89
Kępka Jan Bema 53 90
Rembelska Marja Ks. Jeremi 7 91
Zachieja Kazimierz Czerniak. 185 92
Kieffer Elżbieta Długa 45 93
Barcińska Aniela Ogrodowa 6 94
Szymański Stanisław Pawia 83 95
Latacz Feliks Śliska 12 96
Janczewska Aleksandra Ząbkow. 41 97
Gołębiewska Marja Potok 14 99
Maciąg Kazimierz Ceglana 19 5400
Melodysta Henryk Nowomiejska 14 02
Fogelnest Helena Grzybowska 13 03
Funk Robert Syrokomli 15 04
Adler Aron Pańska 111 05
Almacka Stanisława Nowowiejska 19 06
Wojcik Katarzyna Graniczna 14 07
Plockier Estera Nowolipki 6 09
Lewandowski Władysław Al. 3 maja 8 10
Wiskowska Marjanna Królewska 41 13
Pion Lejbuś Franciszkańska 10 15
Rupniewski Jan Wolność 10 16

III

Ładny Władysław Parafjalna 51 5109
Anzorg Olga Mokotowska 20 11
Treger Pinkus Grójecka 57 12
Zarębski Marjan Hoża 66 13
Bandyrowa Genowefa Hoża 66 14
Bresler Chana Grzybowska 7 15
Kagan Ruwin Pańska 41 16
Pieniążek Juljan Nowowiejska 9 17
Kon Juljan Złota 40 18
Ganc Gerszon Nalewki 45 20
Zaleski Antoni Wiśniowa 17 21
Kowalska Marja Chłodna 56 22
Piątkowski Feliks Ś-go Wincent. 4 23
Gross Kazimierz Królewska 36 24
Łyjak Franciszek Sosnowa 6 25
Dobnolubowa Helena 26
Rotberg Paweł Wspólna 33 27
Litwak Hersz Miła 36 28
Rzeczkowska Władysława Okólnik 9 29
Zimmerman Aurelja Piwna 47 30
Strzeszewska Kornelja Krucza 38 32
Kleinzynger Nusyn Pańska 13-A 33
Makower Tanchin Konwiktorska 5 34
Leszczyński Franciszek Chłodna 48 36
Walewski Jan Mokotowska 27 38
Więckowski Jan Nowe Miasto 3 43
Barenbaum Izydor Pokorna 6 45
Geber Helena Grochowska 119 46
Mendygrałówna Marja Żórawia 4 47
Weinsztok Jakób Bonifraterska 4 49
Chojko Piotr Dominik Marszałk. 46 50
Sobiecka Regina gm. Bliżne 51
Chajeckin Wolf Bielańska 7 52
Oksenberg Pinkus Pawia 8 53
Zuba Władysław Pruszków 54
Padziejewska Ludwika Śniadeckich 7 55
Kozłowska Stanisława Służewska 3 56
Lipskier Majer Marjańska 8 58
Węgiert Karol Opawska 3 59
Trzestyński Zygmunt Miedziana 11 60
Gos Jan Krucza 26 61
Frank Salomon Mławska 3 62
Frajntlich Moszek Krochmalna 5 63
Bartkowiak Kazimierz Nowogr. 26 64
Sosenko Franciszek Kopernika 10 65
Kaniewski Józef Browarna 10 67
Żegliński Franciszek Ordynacka 8 68
Biteński Bencjon Muranowska 30 70
Tuszyński Piotr Marymont 71
Dembina Pinkus Krochalna 7 72
Janower Moszek Stawki 30 73
Majewska Marja Kredytowa 5 74
Świątecki Jan Żelazna 29 76
Dobrzycka Bronisława Mokotow. 59 77
Bodzak Feliks pl. Wyścigowy 78
Karaś Brandla Gitla Franiszkań. 11 79
Czajka Jan Śniadeckich 21 80
Bergman Dawid Wołowa 22 81
Włoga Stanisław Złota 32 82
Nowak Stanisław Kowieńska 8 84
Serwińska Zofja Marszałkowska 45 85
Stołowicki Gerszon Hilel Pawia 25 86
Grużelewicz Józefa Żyrardów 87
Gajst Chaim Dawid Krochmalna 81 88
Bloch Szmul Aron Ciepła 14 89
Granas Zygmunt Sienna 23 91
Flint Jankiel Skórzana 8 92
Skoryna Marja Leszczyńska 14 94
Anczewska Stanisława Marymont 95
Berencwejg Jakób Niska 45 96
Epelbaum Mojsie Wołyńska 12 98
Djament Samuel Pawia 41 99
Prowalski Wacław Marszałk. 42 5200
Frydmuter Jankiel Koszykowa 65 01
Wajsberg Chana Wilcza 54-A 02
Krasuska Franciszka Pelcowizna 03
Ajzenberg Bajla Rynkowa 7 04
Kamiński Jankiel Pawia 4 05
Długołęcka Leokadja Kamionek 06
Pawłowska Walerja 07
Weinruch Chaja Nowolipie 56 08
Oslender Szulim Franciszkańska 4 09
Dobrzański Józef Obozna 9 10
Elbaum Srul Nowolipie 51-A 11
Bochińska Janina Złota 32 12
Milberg Boruch Ząbkowska 11 13
Arbejtman Abram Wołyńska 9 14
Szwarcman Josek Lejb Marszałk. 123 15
Najband Mordka Muranowska 42 16
Frenkel Juljan Nowogrodzka 8 18
Wąsowiczowa Janina pl. Trzech Krzyży № 18 21
Dąbrowska Marjanna 23
Perzyński Józef Towarowa 29 24
Serbinowska Antonina Tamka 45-B 25
Dejke Stanisław Polna 67 26
Juzwicka Michalina Piękna 34 28
Rozenberg Elkun Długa 8-A 30
Olbrich Juljan Ogrodowa 8 31
Szercman Dawid Ogrodowa 29 32
Wegmeister Nechemja Lajb Królewska 47 33
Mazaraki Józefa Piękna 7 34
Celiński Stanisław Ogrodowa 28 35
Kluch Franciszek Elekcyjna 6 36
Kwaśniewska Marja Marszałkow. 12 37
Sąchocki Bolesław Saperna 10 38
Koncki Józef Bagatela 10 39
Chakie Edward pl. Kazim. Wielk. 11 41
Gotlober Władysław Sosnowa 10 42
Gottlober Anna Sosnowa 10 43
Wentland Małka Puchla Miodowa 17 44
Engelsberg Izrael Nalewki 20 45
Tykocka Fajga Grzybowska 61 47
Weinberg Jochwed Karmelicka 6 51
Ostrowska Salomea Środkowa 12 52
Goldberg Aleksander Wolska 83 53
Solnicka Chaja Stawki 63 54
Majchrzak Marja Pańska 95 55
Oktaba Juljan Dzielna 93 56
Kukulski Stefan Stalowa 36 58
Szpiro Henoch Dawid Grzybows. 2 59
Cichocka Marja Książęca 1 60
Hilmantel Dwojra Nowolipki 55 61
Posesorski Srul Targowa 11 62
Blumenkopf Lejzor Twarda 24 63
Lorentz Gustaw Łucka 16 64
Brzósko Stanisław Żórawia 12 65
Kupferberg Hersz Wołyńska 21 66
Handlarz Szyja Grzybowska 7 68
Jaroszyńska Józefa Białostocka 1 69
Raduszyński Moszek Targowa 2 70
Zynkower Ela Chaim Radzymińs. 32 71
Rozenblat Chaskiel Bagno 5 72
Frenkiel Moszek Dawid Ceglana 5 73
Rozenwein Lejbel pl. Grzybowski 1 74
Kuziński Władysław Dobra 54 75
Mansperl Reweka Leszno 8 76

ZAGUBIONE:

I

Dn. 7 b. m. na st. Most. kol. Warszawsko-Jabłonowskiej skradziono portfel zawierający kartę powołania b. wojskowego, b. reklamowanego szer. artylerji pol. (bezterm. urlop.) wydaną na imię Ignacego Gackiego, zam. w Warszawie przy ul. Nowolipki 57 m. 12.

Zgubiono kartę demob. Zwoleńskiego Antoniego, Miła 63 5420

Zgubiono świadectwo konia, klacz, gniada lat 13 Oldaka Konstantego Ząbkowska 46 5423

Skradziono pasz. zagr. № 1165-21 wyd. przez Star. Bielskie i szyfskartę Sawczyckiej Ewy, Bielsk 5425

Zgubiono paszport zagraniczny do Ameryki i avidefit Suchowolskiego Froima, Ząbkowska 37 5433

Zgubiono № furmański 830, parokonny Ryszarda Wojciechowskiego, Kopernika 24 5440

Skradziono paszport, pozwolenie na broń myśliwską (dubeltówkę) i na prawo polowania Jana Trendak, Łomżyńska № 18 5441

Zgubiono paszport i pół losu loterji panstw. № 23819, Mikołaja Płońskiego, Stolarska 4 5450

Zgubiono kartę demobil. i paszport Kirszteina Abrama Arona, Dzika 21. 5452

Skradziono paszport i dowody Ignacego Juwilera, Nowy-Świat 36 5453

Zgubiono paszport i kartę powoł. Szenicera Samuela Twarda 3 5461

Zgubiono paszport zagran. Wajner Sury Frajdy, Muranowska 1 5462

Zgubiono Krocin Jakóba i dowód kolej. osob. żony Michaliny, Daleka 8 5477

Zgubiono pasz. i kartę odroczenia Józefa Pilewskiego, Furmańska 12. 5478

Zgubiono pasz. i kartę demobiliz. Gustawa Lindenfelda, Leszno 79 5485

Zgubiono dorożkarski № 276 Franciszka Kwietniaka, Leszno 75 5487

Zgubiono pasz. wyd. przez konsulat polski w Winnipeg (Kanada) Józefowi Południakowi, Jasna 11 5497

Zgubiono paszport zagraniczny do Ameryki Berensteina Gerszona, Miła 7 5502

Zgubiono kartę pobytu, świad. gimnaz., metrykę Stefanji Mańskiej, Ciepła 21. 5505

Skradziono 4 paszporty zagraniczne do Londynu Moszka Channy, Chany Fajgi, Icka i Marji Müller, w Piasecznie 5508

Zgubiono paszport, kartę rejestrac. Wincentego Rynkiewicza, Wspólna 59 5509

Skradziono paszport i kartę bezter. urlopu Wolfa Fragmana, Nowolipki 16 5512

Zgubiono paszport. zagran. Wilhelma Szyminga gm. Czałowo 5513

Zgubiono familijny Janiny, Stefana i Tadeusza Sukiennik, Hoża 66 5517

Zgubiono paszport Jurczak—Jurczyk Apolonji, Hoża 62 5521

Zgubiono kartę pobytu № 2937 Salomona Kirjasefera, pl. Grzybowski 7

Skradziono paszp. zagran Aronson Wolfa, Leszno 8 5528

Skradziono paszp. wyd. przez kand. Pol. na Kaukazie, Bolesława Gadomskiego i żony Heleny z 2-giem dzieci, Żabia 4 5531

Zgubiono kartę pobytu Orłowskiego Władysława Podwal 44 5537

Zgubiono kartę powoł. i legit. osob. wyd. w Gdańsku Szutz Izraela Ogrodowa Nr. 3. 5555

W dn. 20 sierpnia 1908 r. zaginął Kazimierz Ajzyk Hersz Rozen ostatnio zam. Wierzbowa 9 w Warszawie.

W celach rozwodowych poszukuje go żona Helena z domu Kamecka.

Wszystkie urzędy policyjne uprasza się o powiadomienie administracji Gazety Polic. w razie odnalezienia.

Wyszła z domu 3 sierpnia dziewczynka lat 11 jasno blondynka Irena Luks pantofle żółte płócienne, czarny fartuch, sweter śliwkowy, z gołą głową. Adres: Nowogrodzka 28 m. 4. 5559

Zgębiono paszp. i kartę rejestr. Jakóba Chemji Wrencberga, Brukowa 13 5569

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia Bolesława Pomiana, Grochows. 38 5571

II

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Michała Barta vel Bartmana, Dzielna 29 5284

Zgubiono paszport, przekaz na mk. 15.000 na S. B. Waruma i kwit zadatkowy na maszynę firmy Perl— Łódź, Rotszteina Srula, Miła 19 5285

Zgubiono kartę powołania z bezterminowym urlopem Abrama Panicza, Małkini-Dolna, pow. Ostrowski, ziemia Łomżyńska 5287

Skradziono paszport i kartę zwolnienia z wojska Karolickiego Tobjasza, Ceglana 7 5303

Skradziono paszport zagraniczny wydany w Ameryce, prawo jazdy samochodem wyd. w Toruniu na imię Teofila Podlasina, Jerozolimska 133 5307

Skradziono paszport zagraniczny, wyd. przez Polski Konsulat w Essen, awizowany do Warszawy i z powrotem, Lazara Chaimowa Steinberga 5313

Zgubiono kartę powołania z bezterminowym urlopem, wyd. przez P. K. U. Kielce, na imię Moszka Icka Tyzona, gmina Działoszyce, ziemia Kielecka 5314

Zgubiono tymcz. zaśw. demob. Wojtowskiego Jana, Widok 23 5315

Zgubiono kartę pobytu, wyd. przez Komisarjat Rządu m. st. Warszawy, Miniata Antoniego, Ulejanowska 22 5317

Skradziono pozwolenie na prawo kursowania samochodu po Warszawie marki „PIERCE-ARROW“ Nr. 1409 numer motoru 7088. wydane przez Wydział Ruchu Kołowego I. M. C. A. 5319

Skradziono tymcz. zaśw. demobil. Turkowskiego Wacława, Oboźna 3 53.0

Skradziono paszp. i tymcz. zaświad. demob. Wojciecha Bubicza, Wronia 35 5329

Skradziono paszport i tymcz. zaśw. demob. Kwiatkowskiego Bolesława, wieś Olszewica Stara 5334

Zgubiono paszport, kartę odroczenia i patent III-ej kategorji Hersza Aszersohna, Pańska 26. 5340

Skradziono paszp., dokumenty wojskowe i osob. dow. kolejowy, Lewandowskiego Michała, Karolkowa 60. 5353

Zgubiono paszport i kartę powoł. Krysika Mikołaja, Długa 37 5357

Zgubiono kartę powoł. Klajnberga Judki Pańska 43 5363

Zgubiono paszp. zagraniczny Plon Awruma w Wołominie 5372

Skradziono kartę demobil. Konstantego Motyczyńskiego zam. w Kawenczynie. 5375

Zgubiono kartę urlopową Bolesława Mikulskiego, Żytnia 12 5398

Zgubiono odroczenie wojskowe Mojżesza Grosbauma Dzielna 9 5401

Sgubiono paszport i kartę powołania Zymnowicza Majera Nowokarmelicka № 11 5409

Zgubiono paszport i kartę demobil. Kornbrum Majera Sto-Jerska 34 5411

Zgubiono kartę demobil. Stanisława Wiśniewskiego, Lwowska 6 5412

Zgubiono kartę demobil. Jana Wasilewskiego Smocza 49 5414

III

Zgubiono paszport i kartę powołania Rotmana Mordki, Pawia 14 5110

Skradziono paszport i tymczasowe zaśw. demob. Pilichowskiego Wacława, Pekowizna 5131

Zgubiono paszport i kartę powołania na imię Moszek Rutman, Pawia 27.

Zgubiono paszport i tymczas. zaśw. demobilizacji Franciszka Derko, Senatorska 6. 5137

Zgubiono paszport i kartę powołania Hajtlera Chila Majera, Lubelska 10. 5139

Zgubiono kartę pobytu Piemiennikowa Mikołaja, Św. Barbary 1 5140

Skradziono kartę pobytu Sergjusza Szemety, Hotel Rzymski. 5141

Zgubiono tymcz. zaśw. demob. Juzwickiego Edmunda, Mogielnica. 5142

Skradziono tymcz. zaśw. demobil. Wernika Jana, Czerniakowska 7. 5144

Zgubiono paszport i książkę Banku Rosyjskiego na Rb. 800, — Ostrowskiego Józefa, Nowe Brudno, Juljanowska № 11. 5148

Skradziono paszport i kartę powołania Wiśniewskiego Andrzeja, wieś Zawady. 5157

Zgubiono paszp. zagran. Władysława Slaskiego, pl. Dąbrowskiego 2 5169

Skradziono paszp. i tymcz. zaświad. demobiliz. Handelsmana Szmula. Wileńska № 3 5175

Zgubiono paszport i karte zwolnienia z wojska Ślusarczyka Adama Ogrodowa № 31 5183

Zgubiono № 968 tragarza ulicznego Brenera Gecela, N.-Karmelicka 15 5190

Skradziono paszport familijny Antoniny Kranas, Leopoldyny 4. 5193

Zgubiono tymcz. zaśw. № 962 z dn. 15-VII Frydlendera Pinkusa. Lubeckiego № 17. 5197

Zgubiono paszp. i kartę powoł. Herszenfusa Srula Arona, Smocza 10. 5217

Zgubiono paszp. i tymcz. zaśw. demobilizacji Kazimierza Biernackiego, Sienna 76. 5219

Zdubiono paszport i kartę bezterm. urlopu Zygelmana Wolfa, Nowolipki 36. 5220

Zgubiono kartę pobytu Wallner Marji Katarzyny, Złota 38 5222

Zgubiono paszp., kartę demob. i kartę pobytu Skowrońskiego Antoniego, Nowe Brudno. 5227

Zgubiono paszport № 1176-19 i kartę powołania, wyd. przez P.K.U. Radomsko, Eljaszewicza Chila, Końskie. 5229

Zgubiono kartę bezterm. urlopu Pawła Marchewicza, Śliska 53 5240

Zgubiono kartę powołania Dutkiewicza Berka, Stawki 19 5246

Skradziono paszport i kartę powoł. Kosewera Abrama Jankla, Brzeska 19. 5248

Zgubiono tymcz. zaśw. demob. Czajki Jana, Nowe Brudno, Żórawia. 5249

Zgubiono paszp. i tymcz. zaśw. dem. Przeradzkiego Wincentego, Składowa 3. 5250

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Fajngolda Naftali, Kacza 4 5257

Zgubiono legitymację № 872, wyd. przez Państwowe Zakłady Graficzne, Maszkowcewa Piotra. 5267

Zgubiono portfel zawierający 4 weksle: I-szy płatny 29-VII-921 r. na mk. 76.000 z podpisem B. Lejman, Sto-Jerska 42; II-gi płatny 18-VIII-921 r. na mk. 50.000 z podpisem Ch. i H. Kotowicz Sto-Jerska 34; III-ci na mk. 2.000 z podpisem A. Frydman; IV-ty na mk. 5.000 z podpisem F. Blitsztejn z żyrem J. Blitszteina.

Pierwsze dwa weksle są na zlecenie L. Werchowskiego i nie są żyrowane.

Drugie 2 weksle są in Bianco.

W portfelu znajdował się także paszport i inne dokumenty na imię Lejzora Werchowskiego, Warszawa Sto-Jerska 38. 5277

PŁOCK.

Zgubiono kartę zwol. z wojska wyd. przez P.K.U. 6 p.p. Leg., Andrzeja Cybarta, Maszewo-Małe.

Skradziono paszport i kartę powoł. wyd. przez P.K.U. 6 p.p. Leg., Majera Goldmana, Płoch.

Skradziono kartę pobytu wyd. przez Starostwo Płockie 17-VII-920 r. za Nrem 2944, Aleksandra Rotnickiego, Płock.

Skradziono tymcz. zaśw. wyd. przez P.K.U. 6 p.p. Leg., 10-VIII-920 r. za № 9844-20, Aleksandra Rotnickiego. Płock

Zgubił paszport Grinbaum Szulim, Wyszogród
Jędrzejewski Feliks Cekanów
Warszawska Olimpja Płock
Stachurska Anna Płock
Zombirt Aleksander Płock
Zdziarski Kazimierz Łubki
Terebińska Bronisława Płock
Zarembski Józef Płock
Makuszewski Józef Płock

PIOTRKÓW.

Zgubiono następujące dokumenty wyd przez P.K.U. w Piotrkowie:
kartę demob. Kacsprzak Stanisława
„ powoł. Wajsbauma Gdali
książkę wojsk. Turlik Jakóba
kartę odrocz. Wojno Leona
„ mobil. Michalskiego Romana
„ powoł. Michalskiego Czesława
„ bezt. urlop. Bałazińskiego Józefa
„ demobil. Gawor Edwarda
„ powoł. Martynowicza Jana
„ „ Działeckiego Jojne
„ „ Lacek Jana
„ „ Kail Edwarda
„ zwoln. Fidala Stanisława
„ powoł. Sobosińskiego Wacława
„ bezt. urlop, Łagniewskiego Józefa

UNIEWAŻNIONE.

Karta bezterm. urlopu Leflera Leopolda
„ powoł. Chrapek Wawrzyńca
„ „ Kaliskiego Icka
„ bezter. urlopu Fronc Adama
„ „ „ Fisz Joska.

KOZIENICE.

Unieważnia się kartę bezter. urlopu Franciszka Jaworskiego ur. 1889 r. w Studziankach gm. Trzebień. wyst. przez P.K.U. Kozienice. 298

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem (wiersz nonparelowy) mk. 70, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 50, — za tekstem mk. 30, — nekrologi mk. 30, — paszportowe (3-krotne) z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 150, — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 40.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA, — DŁUGA 38. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZINY 6—8 WIECZ. TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI. REDAKTOR E. GRABOWIECKI.

PRZEDPŁATA 135 M. MIESIĘCZNIE. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 35 MAREK. ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA ADMINISTRACJI „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ“ (prenumerata i ogłoszenia) Trębacka № 10, telefon 127-05.

Drukarnia Gł. Kom. P. P. w zarządzie „Gazety Policji Państwowej“.